Opr. „Starodruk" 1957 r.

9211
III

Rzeszów Michalewa

68 r. 4/16 Października

Symferopol

Niewypowiedzianą radość sprawił mi list drogiego Wuja z załączoną fotografią, którą zachowam dla moich potomków, i za przysłanie której składam najszczersze dzięki.

Chciałam pisać do Wuja w dniu moich imienin 29 września starego stylu, dla tego, że w jednej kalendarzu Wuja, jest odsyłacz, który objaśnia, że 29 września jest bardzo ważnym dniem na Ukrainie. Nie mogłam jednak tego dnia pisać gdyż byłam niezdrowa.

Jak mi miło jest czytać pochwały Wuja dla mojej Babki, nigdy o Niej nic nie słyszałam, Ojca straciłam będąc jeszcze dzieckiem, a Matka moja nie znała Babki.

W dzieciństwie widywałam
krewnych Ojca, Ciotkę Jankowską, córkę jej Proskurynę i Kun
dzichów. Przed laty przyjeżdżały
do Terczyk Panny Żaleskie,
które wtedy bawiły u Proskuryny, nadto znałam Pannę
Annę Żaleską, mieszkała
w Worobijówce u Pani Kucz-
kiej—
Siostra Ojca mego Katarzyna
była za Abramowiczem, mam
od Niej obraz Matki Boskiej
dany mi z błogosławieństwem
i ręką mego Ojca jest napisa
„Michalinie Jasieńskiej z bło-
„gosławieństwem od Ciotki Kata-
„ryny z Jasieńskich Abrano-
„wiczowej". Ten obraz nigdy mnie
nie opuszcza. Druga siostra
Ojca była za Bejnarowiczem
z Chejłowa, córka jej Pani Tre-
ciakowa mieszka obecnie
w Żytomierzu.

Nie bałam się zmęczyć kochanego Wuja enumeracyą wszystkich, którzy zapewne są skołatani z Nim, i którzy równie nie mogą tym się chlubić.

Dozwol mi Boże poznać Wuja, ja wierzę że babka moja czuwa nad nami, i uprosi mi u Boga to, czego tak pragnę, co daj Boże, amen.

U nas teraz bardzo ciepło, klimat taki jak w południowej Francyi; bieżący miesiąc zwykle bywa ciepły, i listopad też, ku końcowi grudnia bywają szarugi, w Styczniu zaś ciepło tak, że na bzech króli, damy w letnich strojach z parasolami spacerują.

Mąż mój uprzejmy Wujowi za łaskawą pamięć jak najgłębszej czci poważania.

Całuję ręce drogiego Wuja,
Szczerze szanującą Michalinę Bucker
p.p.

Fotografie naše uvnitř
přístroje.

M. Jerczyki, 26 Sierpnia / 6 września 1878

Szczęśliwym dla mnie trafem list szanownego wuja pisany do drogiego mego brata Cezarego zastał i mnie w Jerczyrach.

I, p ojciec mój Stanisław Jasieński natychmiast na nowo i czcić Bohdana Zaleskiego, i gdy już Go sama oceniać mogłam, i mnie to nabyło prawdziwy urok dla mnie, dla tego wczorajszy dzień, pamiętny dla mnie, a portretom wuja z fotografii, i odczytaniu list zresztą Jego ręko. - Błogosławieństwo przyjęło nie dla całej rodziny na Ukrainie przyjmuję i ja z wdzięcznością.

Teraz porwę się do

przedstawić się winien. Na-
kreślił swój życiorys: na-
zywam się Michalina có-
rka Stanisława Jasieńs-
kiego i Amelii ze Straszyńskich.
Rodzona siostra Cezarego,
miałam od niego 6 dwa lata,
byłam za oficerem kor-
pusu leśniczych Aleksandrem
Iwanow, od niego mam je-
dynego syna Michała, ow-
dowiałam młodą, i powtór-
nie wyszłam za mąż za
Edmunda Rucker, obec-
nie dyrektora dóbr sobun-
dzkich w Krymie,
mieszkamy w Symferopolu
(gubernialnym mieście
Taurydy) syn mój od trzech
lat żonaty z Antoniną
z Tyrowskich, i mam
wnuka Józefa, i wnuczkę

Helenę nieżywe. Syn mój
mieszka na swojej części we
wsi Małych Żercyckach,
przyjechał tam z mężem od
wdzięcz dzieci i wnuków.
Pisząc do wuja przypomina
tam sobie Stwofę z Jego ballo-
dy, Wygórek pożegnania
„ kto chce żyć ze spodziewkiem
i to z radością przyznaje że
proroctwo ulubionego mego
wieszcza na mnie i na moich
dzieciach nie ziściło się, mój
mój jest rodzonym ojcem
i dobrodziejem mego syna
i moje dzieci kochają go
jak rodzonego ojca.
Mąż mój sprowadził dzieła
Bohdana Zaleskiego, na
każdej książce jest Jego po-
dpis a oprócz fotografia
drugiego wuja jest charak-

tenstycznieyszą, i najpokorniej upraszam o przysłanie mi takowej do Krymu pod adresem

Michaline Rucker
Sympheropol
Russie méridionale

nie zdołam wyrazić ile będę szczęśliwą, gdy dostanę Jego portret, na krańcach Europy z dumą go pokażę i powiem że mam zaszczyt należyć ze krwi do Bohdana Zaleskiego.

Gdy Bóg mi pozwoli być w Paryżu pierwszym moim świętym obowiązkiem będzie złożyć hołd mój z mężem u stóp Jego w Villepreux.

Czemuż będąc w Paryżu nie wiedziałam tam zimy,

Rbliżo do Niego
Proszę przyjąć uszanowanie od niego męża
i od dzieci i wnuków.
Błagam najpokorniej
o łaskawą odpowiedź
Pełnuczci i uszanowania
Aleksandra Bucker

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wyjeżdżając zagranicę z p. Zygmuntem Kotkiewiczyńskim, któremu, jako lekarz towarzyszę do wód, - najgorętszém życzeniem i jego i mojém było udać się do Francyi, a razem mieć zaszczyt poznać osobiście męża, którym się tak słusznie nasza Polska szczyci. - Ale i zdrowie p. Kotkiewiczyńskiego i inne niezależne od nas okoliczności sprawiły, że niejeskórny rewir, czyli nasz zamiar będzie mógł przyjść do skutku. Dla tego pozwalam sobie przynajmniej przez pismo złożyć W. Panu, jako od ziomka, hołd czci Mu należnéj, oraz dopełnić zlecenia, które mam nadzieję, że sercu Jego niemałą radość przyniesie.

Kolega szkolny W. Pana, a zawsze najszczerszy Jego przyjaciel, p. Michał Grabowski, wręczył nasz list do Niego, w którym, zdaje się, aby nas na granicy nie rewidowano, co się nie zawsze jeszcze zdarza, niemógł się tak płaby oraginał rozpisać. Mamy zaś w przypadku Pańska, niewątpię, że go szczerze ubolewa wszystko, co się dawnego nowicyusza myśli i uczuć Jego dotyczyło, polecił nam dać W. Panu szczegółowy opis jego życia, zajęć i t. d. Niepodobna mi jest dopełnić tego w liście, z taką łatwością, z jaką by mi to przyszło, gdybym miał szczęście przedstawić się

osobiście W. Panu. Dla tego pomiarwszy na ten raz drobne
szczegóły, zaczne od rzeczy najważniejszej, mianowicie od tego
że [redacted] wrócił opinja publiczna w kraju, tak często na niesz-
ści niesprawiedliwa, gdy kogo polubia, pogodziła się ostatecz
z p. Michałem. Wyrzekł ci się on wprawdzie swych dawnych
panslawistycznych idei, ale też i kraj się przekonał, że jeśli
i błądził, to błądził wskutek gorącego przywiązania do ojczyz
bowiem pod jarzmem takiem, w jakie nas zaprzągł Mikołaj.
trudno było istotnie, zwłaszcza niepoprawnej młodości cz
wi miał żywsze nadzieje, niż tylu kolejnych zawodach, p. M
chał uwierzał w panslawizm nie jako w chwat, nie jako w rzeczy
lecz jako ostateczność, „comme la dernière planche du salut
jakiś on sam wyraził na jednem spółczesnem pisemku swoj
Pełen najżywszej radości, donoszę W. Panu o tej szczęśliwej za
nie, bo będzie jeszcze Studentem na Uniwersytecie Kijowskim n
zaszczyt wejść z P. Michałem w jak najściślejsze stosunki, tak
był jego domownikiem prawie, a przyjaźń jaka dla niego w
sercu istnieje, do końca życia mego tam pozostanie.
Prześladowany często niekiedy nawet opuszczeniem przez wi
ziomków, znosił on to z prawdziwie chrześciańską rezygnacj
chociaż nieraz byłem świadkiem, jak do gorzkiemi łzami zak
nieustawał jednakże w pracy. W tem jego znajdzie [redacted] dziś
dość rękopismów, które czekają tylko sposobnej chwili, aby w
na świat, bo w kraju z przyczyny cenzury wydać się niepodob

Między innemi rzeczami, napisał on pogranicznu broszurę p.t. da question de nationalité de la petite Russie, która przez p. Leona Modzelewskiego do Paryża odesłał. Być może że tego ostatniego W. Pan poznał i wie jakie los spotkał tę broszurę – My do niewiemy jeszcze czy wyszła z druku, a tem bardziej niewiemy, jak przez tamtejszych naszych przyjęta została.

Ale wracając do osoby p. Michała, z prawdziwą radością, powtarzam, mam sobie za obowiązek uwiadomić W. Pana, że to prześladowanie wreszcie ustało, że mu powrócono cześć jaką dawniej był otoczony, że go biorą co chwila członkiem komitetu zawiązującego się u nas Towarzystwa Rolniczego, które jeśli P. Bóg pozwoli, stanowić będzie pierwszy krok wspólny i zgodny w sprawie niepodległości naszej, że nakoniec przeważna liczba, wrogów na ostatnich wyborach szlacheckich, został podniesiony na urząd Dyrektora Banku, który to urząd, przy zawiązaniu się takiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z Tow. Rolniczem ściśle związanem, nie małej jest wagi dzisiaj.

Aleksandrówka opuścił p. Michał pono nazawsze, wydzierżawił sobie dom w Stężycy i tam z całą rodziną stale przemieszkiwa. Dzieciska mu się chowają dobrze, dwie najstarsze córki, za Bóg przebo za mąż już wyjdą, a chociaż na kłopotów nie mało, życie domowe mu mniej więcej szczęśliwie mu płynie.

Jeżeli okoliczności pozwolą, być bardzo może, że jeszcze dzisiejszy miesiąc szczęście oglądać osobiście W. Pana. Ale ponieważ to nie jest rzeczą pewną, śmiem W. Pana uprasząć, aby jeżeli zechce prawdziwą radość p. Michałowi sprawić i na list jego odpisać, – odpowiedź tę pod moim adresem do Wołkowa przysłać raczy, gdzie jeszcze dni z 10 najmniej zabawię.

lawiny. List W. Pana z wielkiej rewizyi, ka się zdaleka jakaś zabezpieczyny, prawda, nieli się W. Pan nie lęka niczego i jeśli tylko jest [illegible] Jego, jak najdłużej się rozpisze. Ja zaś ze swej strony, śpieszę prowić o wiadomość, co się stało ze wypuszczoną wczoraj brosjurą P. [illegible] (jeżeli uwolnienie takowej jest możliwe) czas, co najprędzej mi oznaczyć, jak też tam polska sprawa w Paryżu stoi? czy mamy co dzisiaj nadzieja, a i nam nadzieja przyjdzie, czy [illegible] jeszcze cierpieć i czekać?

Zbytnia to zaprawdę śmiałość o to wszystko prosząc, niemając szczęścia być znanym osobiście W Panu, ale jeżeli ś.p. Alexander Hercenczyk nie był mi nieznanym, tedy śmiałość ta jego rozpoczęta zostanie W Pan łaskawie przebaczyć raczy. – Jak zbawienia duszy, tak bym pragnął być samemu w Paryżu; ale nie zdaleka od siebie i radbym to do tego, co mnie, tak przyjaciół zbawiąchi zmuszają, niżeli to, czego pragnę.

Jeszcze jedna prośba. Pewien kazał mi tutaj list do p. Ciszewskiego; ale ponieważ nie znam jego adressu, ośmielam się list niezamknięty na ręce W. Pana, prosząc jak najuprzejmiej, aby go p. Goszczyńskiemu za [illegible] munikować raczył.

Kończąc, polecając me prośby łaskawym względom W. Pana Dobrodzieja i wyznając taką cześć, jaką tylko polak dla jednego z mężów, którzy się ojczyzna jego szczyci, przejętym być może.

najniższy sługa

Władysław Rudnicki

Wildbad (Würtemberg)

d. 9 August 1860.r

Adres nasz: Ladislas Rudnicki à Wildbad

Hôtel de l'ours.

Wildbad 21. Sierpnia 1860r.

Łączynam pismo moje do wyrazów najżywszej wdzięczności, najserdeczniejszej podziłki za te łaskawe i drogie mi słowa, któremi mię Drogi Pan obdarzyć raczył. Na próżnobym się silił, zrzekać się wyrazić to, co się w tej chwili w sercu mem i duszy dzieje. Łzy stoją mi w oczach, a trzy-to mowa najprymowniejsza i Drogi Pan ją lepiej niż kiedykolwiek zrozumie. Bóg widzi, że od dzisiejszego ostatnie życia za to, abym mógł być teraz w Paryżu, aby zaczerpnąć od Was, mniewodzicy nasi! tego ducha, którem się dziś cały przejąć powinien, aby się nauczyć gdzie i jak działać mamy, aby wrócić ze czcią synowską skłonić głowę przed Wami i odebrać od Was osobiście to święte błogosławieństwo, w którego skuteczność wierzę tem bardziej, że pochodzi ono od ojców i mężczyzników razem! Lecz, jak już miałem honor pisać do Drogiego Pana, nie zależy od siebie. Towarzysze w podróży p. Zygmuntowi, który musi powracać do kraju, bo go tam także praca i obowiązki czekają, w gronie obywatelstwa, które jest wiadomo, nuszał się wrócić wczesnej, opuścić go więc, zwłaszcza gdy nie jest zdrów zupełnie, ani mi się godzi, ani też mam dosyć środków potrzebnych.

W każdym razie, skoro Drogiego Pana w sprawie Publikacji, ktoremi nas do tego, abyśmy na wygnaniu zostawali, odrzucił

niemów żyć trudno, pocieszyć raczyć, i we mnie uznawać; dl
nadziei, skłoniły do poddania się woli Bożej z tem większe
pokorą i do tem gorętszej pracy w kraju zachęciły. Dzięki jeszcze
stokrotne! i aby Pan miłosierny zesłał Mu łaskę za to powielli
che w Jego troskach i utrapieniach! Bez tych słów niewie wielka
śmy wiedzieli. Wiem że to jeszcze niewystarcza, ale kiedy o które
skiem dowiedzieć się niemogę, ofiaruję Bogu moją głodną wnie
liść z tego powodu, pewny, że on ją przyjmie i to, co ja w autor
obecnie, naradzi innym, szczęśliwszym ojcom. raczej
Przypisek Drogiego Pana o Broszurze p. Michała, odczyta tym
z wielką uwagą i spieszę odpowiedzieć Mu, wespół z p. przeci
gmuntem, który moje słowa wesprze własnem pismem. Stąd
Z tych wszystkich Broszur, które tu, zagranicą wydali lub
cznej krainy liczbie, do nas zaledwie która kiedy wróci. Pacz
kląka. Nieznajomi zresztą stosunków z głównym kie
runkiem spraw Europejskich, nie wiemy czemu dać ma to p
niewiemu na kim i naczem polegać mamy, jakiej głów je
brani chwycić się nam należy, słowem kierujemy się na Pan
instynktem, niż przekonaniem, bo nie mamy władzy, jak pis
Drogi Pan powiada, i nowej, a stałej drogi dotąd na mie
ście nie przekliśmy, sądu jeszcze. Oto jest główna przyc

nie mógł
mrowna; dla której i p. Michał Krasnory swojej napisać stoso-
wniejszego do wymagań Francuzów, a raczej tak, aby ich na dobie
(że tak powiem
ichniejszego bardziej usposobić dla nas, aby zachęcił przyzwoicie
a to powielki nasz, akwizem mężczyzna naszego. Świat on z
niewielka astronomia i jest tam istotnie kilka ustępów takich,
mających
ady a które niedyłko nie są dość silne, dość energiczne, ale prze-
ciwnie
baka wnie zdają się schlebiać Moskalom. Wynikło to ztąd, że
ia Krasnor niechciał ich nazwać nie sakie, ale nam, że pragnął
raczej obudzić w nich spółczucie i sprawiedliwość uspiona.
moskiewski
dczuła tym sposobem skłonić nieprzyjaciela sam nasz do reakcyi
zp. i przeciwko rządowi. Michał nawet zamiar p. Michała po-
ćm. dać Krasnory Herzenowi, aby ja ten w swoim Kołokole,
h zni lub Gwiazdzie umieścił.

Gdyby Bachoczkiby też do nas wieści, jakoby Książe Adam za
nu ku dać nam takie niedrażnić wroga jakiś czasem i na tym
ć mia to opierają się niektórzy, tłumaczą p. Michał niemasz
gło je akuzacie, które podrażniłby całą z całą siłą cały Dwór
nie ni Pan za nowe nowszych, gdyby się niekawiał, niby Moskwa
2 jak jemu jego za akcyjo rewolucyjny uważa i drażnić swój
nie względem nas niepodwinięty. Niespodziewał się on takie, mia-
orzy prawa jego większy w głos zacznie, nie w swoją zwalczy,

i wymarła pożyteczny skutek. – Słowi to wszystko z najwyższą
pewnością, broszurę bowiem p. Michał pisał w mojej celi
każdą stronicę czytał mi wraz po napisaniu i w mojej obecności
znaczej poprawiał, nawet niektóre uwagi robił pomagał i za
wiązał. dostarczał sobie danych na których się opierał, ażeby
opuścił nic takiego, czym by mógł zapamiętać na własną
ko potępiające przyszłości. Byłem więc słabym zaprawdę, gdy
ko pomocnikiem o. Michała, w tym względzie. Pierwszy zarzut
rzędzie mu jego moja ręka jest przepisany. – Najlepszym z
dowodem, że o. Michał nie sądził, aby praca jego odpowiadała
potrzebom
dała zgoła wymaganiom czasu, jest to, że ja sądzę po
się bezwarunkowej i wadliwy Życia Adama. Tem
upoważnił on tegoż Życia do wydania broszury, gdy
to za rzecz konieczną uznał, o czém Drogiego Pana
żarzyję mogą, a wszelką odpowiedzialność za to zaraz
wezmę z p. Zygmuntem na siebie biorę.
Z listu Drogiego Pana widzimy, że rzeczy mają tak, jak
my my i p. Michał sądzili. Pozwalamy sobie mieć
ję, że i rozum jego uznanie czytelników zdobędzie i
nie naszej korzyść przyniesie. Ta nadzieja, a raczej pew
obok uczucia Życia Adama i Drogiego Pana, będzie

nadto dostatecznie dla p. Michała, ażeby się w niczém Jeh żądaniu nieprzeciwiał ani tej sprzeciwiał. Co się tycze francuskiego języka, p. Michał w liście jeszcze dawał rekomendacyą do poprawy pewnemu Francuzowi, który jednakże, nabyciem znajomości ze stanem naszego kraju, jego dziwnościami i potrzebami, niemógł tokładnie tego dopełnić, obawiał się bowiem, ażeby zmieniając frazes nie zmienił myśli. p. Michał powiedział, że język jego musi ulec korrekcie, - nie wie tak bieglość przy wydaniu Broszury najmniejszej nie stanowi przeszkody. Trolatby on bezwątpienia widzieć tekst swój nieznacznym co do główności myśli i jéj rozwoju, a uzupełniony tylko przypisami Drugiego Pana. Jeżeliby zaś, gdyby to mniej effekt pisma osłabić, zmiany zaś w samym tekście zachodzące, gdyby go i podniosły może, w takim razie i te zamieszczony Drugiego Pana, że się p. Michał takiej nawet zmianie oprzeć nieśmie - trzeba mu oddać to sprawiedliwość, że on dla celu umie zrobić ofiarę z miłości własnéj. Na jedno tylko muszę się przeciwić, to mianowicie, że gdyby w jego piśmie miało się znaleźć choć jedna myśl antikatolicka. Ale tego oczywiście, ani on, ani my obawiać się niemożemy, tem bardziéj, że jedno słowko przeciwko świętej wierze, tej przeciwko, [illegible]

lub nawet hierarchii kościelnej przez polaka wymówione;
iż za działo w moskiewskiej arbitrerji, z którego na nas tem
dniej groty czekają, że ono przez nas samych ułane.
Mam w Bogu nadzieję, że wydanie Prosnery tak prowadzone
będzie, że p. Michała nieskompromituje. Wreszcie, gdyby na
P. Bóg na stare lata jego i to jeszcze nieszczęście zesłać na
chciał, toć wyjawienie prawdy w mniej ewentualnych
zaś zmiłowania nieba, a szczerze naszej niedaw
czna pomoc przyniesie.
Powtarzamy więc raz jeszcze słowa p. Michała, wyjaśnia
wszy wobec nas i do nas wymówione, że decyzyę
Adama względem swojej brozury za świętą uważa i
Mu pełne prawo rozrządzić na wolę. Z dawa
Drogiego Pana, oczywiście, dość dla niego niemniej ważnie
drogiem, tem nadto, że jego z p. Adamem zażyłość, n
polecenia nawet co do wewnętrznej politycznej strony
we zamiatu, a że nic sprzeciwia jestem zawsze ostatecznie na
kwestya pieniężna zresztą, nie takie najmniejszej nie
wi przeszkody, skoro jest fundusz na koszta wydawnic
załatwienie zaś tej rzeczy z p. Michałem p. Zygmunt
obywatel jego, bierze zupełnie na siebie. Niegdyś wy

ane; bi z kraju, p. Michał wyprawiony, że jest Broszura wyszła
dem na świat i wszelkie opóźnienie w tym względzie, prawdziwa,
przypisać mu sprawi. O jedno tylko w jego imieniu śmiem
drone prosić, to aziby dlań odbita została stosowna liczba exem.
y na plarzy. Miałem nadzieję, że takowe zostaną mu posła-
' na ne przez p. Chodzkiewskiego, lub przez nas; ale gdy ani jed-
, ni no, ani drugie nastąpiło teraz niemoże, postaram się dać
tak znać Drogiemu Panu z Warszawy, jako drogą najprędzej
ułatwić Chodzić można.

riach Nie wątpię, że gdybym miał szczęście oglądać osobiście Dro-
rzyszy giego mego Pana przez parę dni przynajmniej, znalazłaby
a i m się wiele, wiele rzeczy do remarkowania względnie, nie tylko nazwi-
dam sych, ale nawet samej broszury dotyczących. Ale kiedy się tem
nazwi Bogu podobało odmówić mi tego szczęścia - niechaj się spełni Jego
ość, n Święta wola.

dyby Kończę więc prośbą, aziby Drogi Pan raczył raz jeszcze wyrazy
ie ni najgłębszej uniżoności za łaskawe słowa, któremi mię obdarzyć
ej nie raczył, aziby wierzył w najgłębszą cześć i uwielbienie, które dla
wnie biego do końca życia mego zachowam, i nie wolił mi korzystać
mu z udzielonego zbawiennego pozwolenia odezwania się sobie. Całuję
e wy ręce przynajmniej stosunkowo list Jego zachowam, jako [illegible]

z najdroższych mi wspomnień, a chwilę w której go odebrałe
długo, długo pamiętać będę. Rudolf Mężyński to mój d
jaciel, p. Marja Zaleska, p. Jelalja to są osoby, dla któr
zdawna chowam i przyjaźń i szacunek, a przeto niemas pr
nieś może bede miał przykrości zamienić z Drogim Panem kilka
kilka myśli przyjaźniej. A teraz polecam się Jego łaskaw
względom, jako wdzięczny i szczerze oddany sercem całem ż

Władysław Rudnicki

Za parę tygodni wrócimy już do kraju. Wiśniewscy pragn
ażeby Drogi Pan zaszczycił ich nawet pisaniem do mnie,
by jednakże wynikła tego potrzeba, zatrzymam na wszelki wyp
nasz adres:

Mr Strassyński à Dresde An der Elbe N°
dla wręczenia P. Hadziewyńskiemu.

Pod tym adresem nowella listy, przed upłynieniem dwó
i pół tygodnia do nas pisane, dojdą nas niezawodnie.

8-o Sept. 1860r. z Drezna.

Przyjechawszy do Drezna, najpierwszém staraniem naszém było dowiedzieć się na poczcie, czy niema listu od Łaskawego Pana Dobrodzieja – Nie znaleźliśmy żadnego – Pozwalamy sobie tedy wnosić, że niema już żadnych przeszkód do wyjścia na świat Broszury p. Michała; a ponieważ takowe Łaskawy Pan Dobrodziej najpewniej usunął raczył, przeto i we własném i w p. Michała imieniu, najszczersze dzięki Mu za to składamy – Ó powrocie do kraju, ja na kilka miesięcy pozostanę w Warszawie; ale p. Zygmunt za dni kilkanaście obaczy się z p. Michałem, a zdawszy mu sprawę z listów, które oba mieliśmy zaszczyt pisać do Łaskawego, Drogiego Pana Dobrodzieja, otrzyma odeń niezwłocznie własnoręczne pismo, zadowalające wszystko bezwarunkowo, cokolwiek Łaskawy Pan i X. Adam, równie z dzisiejszą jak i przyszłemi pracami jego zdziałają, oraz przyjęcie wszystkiego, cokolwiek postanowił zrobić. – Ó piśmo postaram się przy pierwszej zdarzonej, pewnej zręczności przesłać Mu wjak najprędszym czasie. Pozwalamy sobie, powtarzam, uważać wyjście z druku Broszury za rzecz pewną i jakby dokonaną – a polegając na dobroci Łaskawego Pana, ośmielam się zanieść do niego jeszcze jedną prośbę w imieniu kilku innych Zjomików Jego, moich dawnych szkolnych i uniwersyteckich kolegów – a mianowicie, ażeby po wyjściu Broszury, Łaskawy

Pan raczył im przysłać parę exemplarzy takowéj do Heidelberga, p
adresem: Włodzimierz Milowicz. Etudiant à l'Université. Fri
richsstrasse. Nº 12. Co by się za to należało, z największą przyjem
ścią, a raczéj z najżywszą wdzięcznością odeszła oni do Paryża, a o
rządzoną im przysłudze niezapomną. Jest to młodzież, co zasługuj
nato, aby Drogi Pan ich prośbie odmowić nie raczył. Jest to młodzież,
ra pojmuje obowiązki dobrego polaka, która wszystkie swe dzielno
ści wytęża w pracy na to, aby w danéj chwili być w stanie prawdzi
wą korzyść przynieść ojczyźnie i mam w Bogu nadzieję, że niezawodnie ją p
niesie. Pośród niéj Milowicz, którego adres położyłem wyżéj, najpi
trzyma miejsce, tak pod względem prawdziwego patryotyzmu, jako też
ności, pracy, ukształcenia i nauki. Rodem z Wołynia, od dziecińst
jeszcze starał się poznać szczególnie historyę krajową, skończył zaś
dnie kurs prawa w Kijowie, a dziś obrał się naukom politycznym, w
ryś bezwątpienia znaczne zrobi postępy, a takich ludzi właśnie naj
nam brakuje. Od dzieciństwa sierota, sam się kształcił, sam po
owa potrzeba wyrażona w mowie polskiéj na popisie publicznym s
Batignolskiéj i ostatnie, jeśli nie Pan Bóg dopomoże, wyjdzie on m
kiedyś na niepoślednego męża stanu. Będąc jeszcze na Uniwersyte
Kijowie, otoczony był powszechnym całéj tameczniéj młodzieży szacu
i wpływ arcy-zbawienny wywierał na nią. Długi czas różniliśmy

z soba w przekonaniach, a o p. Michała niejednokrotnie zażarta z soba toczyliśmy walkę, ale pomimo to wszystko, ja, równie jak inni, ze wszystkich kolegów moich, najwięcej dla Pana czułem szacunku. Nie wątpię, że dokładna wiadomość o stanie moralnym Uniwersytetu Kijowskiego, który w prowincyach naszych zwłaszcza, posiada także miejsce swojego rodzaju, pewna już rolę odegrać i jeszcze odegrać może, który zresztą jest jedynym czysto-polskim Uniwersytetem pod rządem moskiewskim, musiałaby interesować Łaskawego Pana i innych ziomków, którzy w Emigracyi naszej najpierwsze trzymają miejsca. Tym czasem, a ile wiem, wiadomości jakie o tej szkole naszej do tychczas do Paryża dochodziły, bardzo często mijały się z prawdą. Miałem przeto zamiar osobiście wyjaśnić Panom niektóre rzeczy i da. Miałem przeto zamiar osobiście wyjaśnić Panom niektóre rzeczy i rady Jak dla spółkolegów niegdyś, a dziś i zawsze braci, zasięgnąć. Ale ten mój los nieprzyjazny nie pozwolił mi tego dokonać w tym roku, a śmiałem się zalecić Łaskawemu i Drogiemu Panu Milowicza, jako człowieka, który, w razie potrzeby, wszystko jak najdokładniej objaśnić jest w stanie. W opowiadaniach jego, usłyszałby Łaskawy Pan pare kondemnatek na mnie, ale to mię nie wstrzymuje do powiedzenia prawdy, tem bardziej, że mi sumienie nie wyrzuca, abym zeszłej walki błądził. Chwila, w której by poznał osobiście Drogiego Pana, byłaby prawdziwem szczęściem dla niego; za pare tygodni, a może później, będzie on w Paryżu, a ja ośmielam się tym czasem upewnić go, że Drogi Pan za złe mu nie weźmie, jeśli mu się zaprezentuję i kilka chwil czasu zabiorę; ale to dobrze Drogiego Pana

dla mnie - przyczyna temu i łaś dobrać nyaś ~~tu~~ powiala, że (zbyt mo
śmiały pasterek mój łaskawie przebaczonym mi będzie.
W Dreznie dopiero wyczytaliśmy niedawno z Gazet moskiewskich, że język n
do szkół wprowadzonym zostanie (nb. tylko jako język cudzoziemski) nas
Wołyniu i Ukrainie. Chwalić Boga i zato, bo trudno zaiste mieć wy
zenie, jak dalece uboższa zwłaszcza młodzież polska, nieznająca ojczystego
języka (w naszych prowincyach) ale z drugiej strony, obawiam się, aby t
łaska Carska nie wpłynęła zgubnie na usposobienia niektórych ziomków
rzątu, aby niezadrwiała wreszcie przynajmniej tego postanowienia nie ustępo
mu w niczem, jakie dziś dopiero ostatecznie rozwinęło i, że tak powiem, pra
wkorzeniło u nas. Od Was to, Przewrotnicy nasi! oczekiwać będziem rad i dum
pomocy w tym względzie. Inna smutna wiadomość, jest ta, że Kołowińs
nie zostaś patrz: dozorcą na urzędzie Gub. ~~obarowalka~~ Tam. Bolszcze wiel
tem straci, ale da Bóg, nie upadnie jednak. Trzecia nakoniec, która zdaje się
najwięcej nas radować może - to, że kilka guberniy moskiewskich oficyalnie
adwarcie o konstytucyę się domagało. Od niedrudniej do przewidzenia odmi
do rewolucyi zbrojnia wrzku, przy dzisiejszem usposobieniu umysłów mos
wskich, mniej ~~radosna~~ radosno, niż krab jeden. Daj Boże! Daj Boże!
Ależ, anim się obejrzał, jak cały arkusz zapisawszy, zajętem Drogiemu
spory kawał czasu. Cóż, kiedy i to, to tylko miljonowa część tego, co
by się powiedzieć chciało. Dlatego, za to bezgraniczne przebaczenie nawet
prosię, bo jestem pewny że je odnyniam, i kończę, polecając się łaskawym względom
Łaskawego i Drogiego Pana mego, jako jeden z najżyczliwszych i naj
wierniejszych ziomków Jego i statych wielbicieli.

Władysław Rendziejowicz

Szanowny Panie

[illegible]

panstwa Katolickich. — To co
Pana Dobrodzieja prosze powi-
nno mnie o to obyczaj napisać
ale tu dodam i ze swojej
strony, ze o ile znam pana
Ukochanego, a znam go
dobrze, bedzie on w stanie
i nawet jak najlepiej wywiązać
się z obowiązku
nauczyciela jak z potrzeby
w nim zaufania; on co
tak jest zawsze powściągliwy
ze swego światła, wiadomości
nauki i zasad katolickich
jak najgruntowniejszych. —

Od dwóch tygodni jestem
w Rzymie — cicho tu i spokojnie
Kolosseja potrzeba tu go nam

[illegible] - Chciałam [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] Dobr [illegible] od [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible]
Edward Rulikowski

[illegible]
Rzym
via dell' Arancio n 90.-

d. 186

c. No.

Dzisiejsze wiadomości o zdrowiu Bronisława nie są zadawalniające; niebezpieczeństwa nie ma wprawdzie, ale jest gorączka jak było wczoraj – wieczorem powiększyła się gorączka.

Pozostaję z szacunkiem

W. Sierpiński

Śniadeckich.

17

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Czci i Chleba

Paryż, d. 22 Maja 1874 r.

Łaskawy Panie Prezesie,

Celem ostatecznego przyjęcia i podpisania Statutów Instytucji Czci i Chleba, Prezes Rady wyznaczył na Niedzielę, dnia 31 Maja, o godzinie 2ej po południu, w lokalu Biblioteki Polskiej, walne zebranie, na które Szanownego Pana Dyrektora zapraszamy.

Załączam Panu Prezesowi do łaskawego przejrzenia egzemplarz projektu do Statutów, którego Prezes przy naszem ostatniem zebraniu nie był odebrał przed naszem ostatniem zebraniem. Łaskawie sądził, iż Syn Prezesa Pan Dyrektor dorzuci do nich. Członkowie dodają egzemplarz projektu Unii niektórych artykułów i poruczają z głębokiem szacunkiem i wysokiem poważaniem.

Łaskawego Pana Prezesa

uniżony sługa

Kwiatkiewicz

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Czci i Chleba

Paryż, d. 3 listopada 1874 r.

Łaskawy Panie Senie!

Wydział administracji [illegible]
Podatkowego na posiedzeniu z dnia 17 b. m. uchwalił
zwołać ogólne zebranie Rady na dzień 15 listopada
o godzinie 2 po południu do lokalu Bibliotek
Polskiej. Ulica d'Orléans, 6. wydział nad Wielsza-
nie na tenże dzień i do tegoż lokalu o godzinie
1 po południu.

O czem donoszę Łaskawemu Panu
Senie, mam zaszczyt pozostać z głębokim
Szacunkiem i wysokiem poważaniem

[illegible]

19 206

Paryż, dnia 30 Marca 187/.

2. rue St Louis en l'Ile

Łaskawy Panie, Gdy dawna miłość
pisarstwa do naszego młodego rodaka Patryciusza
Cca, przedstawiającego nam, jakie masz widoki i
przyjaciół wspomagających go. Do listów twoich
dam, między innemi wielkich skarg i zdolności
innemi wielkiej godności, abyś na nich nie oparcia
swych studyów i nie potrzebował ich zawsze tak
świetnych i opiekuńczych rad bezcennych, jakich doznał
od Pana. Nie mogę ci do niczego radzić,
bo zapewniam Pana, że niczego nie wiem widzieć,
aby ku dobrze dla niego jak najdoskonalszej rzeczy.

Bądź łaskawy Panie i przyjmij Redaktora
przyjaźń ode mnie, dnia niemagącego, zapewnienie
głębokiego szacunku i wysokiego poważania

Przyjaciel

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Rzeczy i Chleba

Paryż, d. 29 Kwietnia 187 r.

Łaskawy Panie,

W myśl 18 artykułu Ustawy i w sprawie niektórych ważniejszych spraw Stowarzyszenia dotyczących, Wydział Administracyjny zwołuje na powtórne zwołanie zebranie Rady Instytucji Rzeczy i Chleba na dzień 9 Maja, o godzinie 2 po południu, do zwykłego lokalu posiedzeń Biblioteki Polskiej, na które Łaskawego Pana zapraszamy niniejszem, prosząc o zechcenie stawienia się i wyrażenie powiadomienia

Rudzki

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Czci i Chleba

Paryż, d. 21 Stycznia 1878 r.

2, rue St Louis en l'Ile

Łaskawy Panie Dyrekcie,

Dla uczynienia zadość wymaganiom Ustawy, oraz dla przedstawienia Radzie Instytucji Czci i Chleba sprawozdania o roku upływającym, Wydział Administracyjny przesyła zgromadzenie Rady na dzień 3 Lutego o godzinie 1-ej i o godzinie 8-ej po południu. Jeśli Pan Dyrektor nie zaszczyci to prośbę o słówko odpowiedzi a jak zajmie się należycie rozesłaniem zaproszeń na posiedzenie, na które dnia tego przedmiotem, rozwiąże rozsyłkę Członkom Rady Projekt Sprawozdania do przejrzenia.

Z głębokiem szacunkiem i wysokiem poważaniem

Kasjer

Kochany Panie Jonathanie

Zamszyn przyjmuję z radością
Skóra [illegible] przez Wydział Artyl
strzelnicy na Ogólnem Zebraniu Rady Tow
Czci i Chleba. Dnia 3-ego lutego [illegible]
myśl [illegible] ewentualny wyrób z skór
niemieckich. Uprzejmie [illegible]
serdecznie [illegible]

Łączę wyrazy [illegible]
i Życzliwości Kolegialnej

J. W. Kos

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Czci i Chleba

Paryż, d. 2 Grudnia 1878 r.

Łaskawy Panie Dziecie,

Jest mi nieprzyjemnie zadość wymaganiom Statutu i dla załatwienia niektórych spraw Instytucji Czci i Chleba wydział administracyjny proszenie zebranie ogólne Rady na Niedzielę 5 Maja o 2ej po południu. Jeśli Pan Dziecie proponuje te zatwierdzi, rozpiszę wezwania do członków Rady i dla Pana Dziecia przygotuję urzędowe sprawozdanie.

Z głębokiem szacunkiem i wysokiem poważaniem

Łaskawego Pana Dziecia

Długowiecznego

Kleopatrę

Paryż, d. 27 Grudnia 1878 r.
2, rue St Louis ant'Ile

Łaskawy Panie,

Pawna znajoma Pańska, Panna Helagia Płocka (siostra pani Konstantowej Branickiej) jest w Paryżu na parę miesięcy i bardzo pragnęłaby widzieć się z Łaskawym Panem. Nie śmie wybrać się do Villeneuve, boiąc się sprawić Panu subjektyzm; upraszała mię prosto, abym dowiódł Panu o jéj tutaj bytności i ma nadzieję, że może Pan będzie którego dnia w Paryżu, uchciałby Łaskawie ją odwiedzić. Mieszka ona u swojéj siostry, 22, rue de Lutèce, codziennie od 12 do

do 2ej po południu, mogę ją zast

z pewnością.

Spodziewany potwierdzenie pozwoli dołą

korzystam z sposobności, aby Łaskawe

Łaskawe pozostać z poważaniem mój cześ

głębokiej

uniżony sługa

Pawłowski

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Czci i Chleba

Paryż, d. 18 Grudnia 1878 r.

Łaskawy Panie Dyrektorze.

Co naradzaliśmy się z Administratorem stanęło na tem, iż posiedzenie Rady odbędzie się w Niedzielę 19 Grudnia o zwykłej godzinie.

Dziennik to posiedzenie odbywać będzie głównie w celu, aby uczynić zadość wymaganiom Ustawy i nie wiele ważnego mamy na porządku dziennym, nie dam Panu Dyrektorowi żadnej dalszej trudu stawienia się na nie, jeśli to nie będzie potrzebne z jakichkolwiek niedogodności.

Z głębokiem szacunkiem i wysokiem poważaniem

Łaskawego Pana Dyrektora

Sługa uniżony

[illegible]

TOWARZYSTWO
PODATKOWE

Instytucja Cła i Chleba

Paryż, d. 9/21 Lutego 1879 r.
2, rue St Louis en l'Ile

Łaskawy Panie Dyrektorze,

Korzystając z uchwalonego na zeszłym posiedzeniu Sto Dyrekcji postanowienia, postanowiliśmy w Wydziale Administracyjnym zwołać ogólną Radę Instytucji Cła i Chleba na Niedzielę 16/28 b.m. o zwykłej godzinie (2½) w zwykłym lokalu, celem odbycia posiedzenia, na którego porządku dziennym jest: Sprawozdanie z roku 1878 i ustanowienie budżetu na rok 1879.

Za dwie paczki obiecano nam dać 9 drukowanych egzemplarzy projektu Sprawozdania, które prosimy rozesłać Członkom Rady dla przejrzenia.

W razie, iż zdrowie powoli Pana Dyrektora przyjść do Losyża i przewodniczyć radzie, błagamy zaprzestanie mu ciężkiej i wyczerpującej pracy.

Przyjaciel

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Czci i Chleba

Paryż, d. 27 Lutego 1880 r.

Łaskawy Panie Prezesie.

Wydział Administracyjny Instytucji wyznaczył
przysłą Niedzielę d. 15 t.b.m. na ogólne zgromadzenie
Rady, a to w celu przedstawienia tejże sprawozdania
z roku 1879 r. Ponieważ Pan Prezes raz na zawsze
pozostawił Wydziałowi prawo zwoływania posiedzeń
Rady, donoszę tedy Panu Prezesowi, że wyżrzeczone
posiedzenie ma się odbyć jak zwykle w Bibliotece Instytucji
o godzinie 2½ po południu.

W nadziei, że zdrowie pozwoli Panu Prezesowi
przybyć dla przewodniczenia Radzie, pozostaję
z głębokim szacunkiem

uniżonym sługą

Egzemplarz sprawozdania (rękopiśmienny) przesyłam Panu
Prezesowi jednocześnie z tym listem.

TOWARZYSTWO
PODATKOWE

Instytucja Czci i Chleba

Paryż, d. 14/7 Listopada 1880 r.
2, rue St Louis en l'Ile

Łaskawy Panie Prezesie,

Obchód 50 letniej rocznicy Listopadowego Powstania poruszył umysły nie tylko na emigracyi, ale i w kraju. O ile to wszystko wypływa z uczucia patryotyzmu, należy to uszanować; z rozrzewnieniem przyglądam się tym objawom czystego uczucia polskiego. Łączę się z nimi cała duszą i żal mi tylko, że obchodzenie tej pamiątki narodu na utrudnienie naszego zacnego Prezesa. Obok przewodniczenia zebraniu w Towarzystwie Historyczno-Literackiem, liczymy na jego przewodnictwo na obiedzie, który tegoż dnia ma jak najliczniej zgromadzić szczerych towarzyszy broni, a że nas z nimi przeświadczenie wielkiego wszystkiego, coby mogło nosić cechę politycznej manifestacyi i chciałbym mu nadać charakter

uczty czysto braterskiej, nie potrafimy obejść się bez
przemówienia drogiego wszystkim Prezesa, który
tylko nabiera uroczystość obchodowi zapewni. Na
miar trudów Prezesa, odbieramy zaszczytne tu pi
we Lwowie: oczywiście, że o wystawieniu delegacyi
Pań i Chłeb nie może być mowy. Wprawdzie, żeby
nasza powinnaby postarzyć się, w jakikolwiek spo
obchodem, a zdaniem Laskowicza i wszystkich
Za radą, z którymi o tem mówiłem, nie mogli
oddać większej czci Braciom-Lwowianom,
przesyłając im słówko współczucia od nasz
Orzegodnego Prezesa. Czy Pani Prezes po
to zapatrywanie? czy nie utrudniło Laska
Prezesa? W każdym razie przesyłamy mu w
ostatnio papierosy z napisem Redakcyi, a

Pan Prus co osądzi za dobre i ułatwi.

Racz Łaskawy Pan u Prusie, przyjąć zapewnienie
mej czci głębokiej, z którą się piszę

Jego wiernym sługą

Krzyżyko

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Rzci i Chleba

Paryż, d. 17 Listopada 1880 r.
2, rue S^t Louis en l'Ile

Łaskawy Pan i Prezesie!

Ani Towarzystwo Historyczno-Literackie ani urządzający nasz skromny obiad, nie obawiają się zawodu. Nieobecność Prezesa mogłaby jedynie być zawodem, a czy to Chodźkiewicz, czy ktokolwiek bądź inny chętnie odczyta przemówienie Prezesa, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Na propozycyą telegramu do Krakowa i Lwowa godzimy się wszyscy. Piszę dziś o tem do P^a Młockiego.

Mówiłem z Księciem Władysławem o skrupułach Pana Prezesa co do przemowy na obchodzie Hf.-Lit^o Towarzystwa. Książę

oświadcza, że byłoby Prezes był
nim, to o resztę nie troszczy się. Wca
mu nie chodzi o przedłużanie posied
lub zapełnianie go postronnemi odczyta
Najtrwalsze przemówienie Prezesa będ
zawsze prawdziwa cześć dla zgromadzon
a gdyby ono miało być i długie, podług
Pana Prezesa, to nam wszystkim przy
się zbyt krótkie.

Z prawdziwą a głęboką czcią

Łaskawego Pana Prezesa

uniżony sługa

30

STOWARZYSZENIE PODATKOWE

INSTYTUCYA

CZCI I CHLEBA

Paryż, d. 9 Listopada 1882 r.

Łaskawy Panie Prezesie!

Mam sobie za powinność donieść Panu Prezesowi, że w przyszłą Niedzielę, 12 b.m. odbędzie się posiedzenie Rady Instytucyi Czci i Chleba. Jak kolwiek, w skutek własnego życzenia Pana Prezesa, nie możemy liczyć na jego stałe uczestnictwo w naszych naradach, donosząc Mu jednak o każdej czynności Instytucyi, czynimy zadość naszemu obowiązkowi względem Honorowego Prezesa, a może też kiedy dostąpimy szczęścia, że które z posiedzeń Swą obecnością zaszczycisz.

Z najgłębszą czcią

Łaskawego Pana Prezesa

wierny i uniżony sługa

Ruffybo

TOWARZYSTWO

PODATKOWE

Instytucja Czci i Chleba

Paryż, d. 12 Grudnia 1882 r.

Łaskawy Panie Prezesie.

Ostatnie posiedzenie tego roczne Instytucji odbędzie się w przyszłą niedzielę, 17 b. m. Nie mamy nadziei widzieć na niém Pana Prezesa, ostra pora roku nie sprzyja podróży ze wsi, a zresztą nic nie mamy ważnego na porządku dziennym. Głównym a pocieszającym przedmiotem narad naszych będzie rozdanie 6000 fr. przysłanych znowu przez Wydział Krajowy na wsparcia dla weteranów z 1831 roku.

Raczy Łaskawy Panie Prezesie przyjąć zapewnienie mojéj czci najgłębszéj i szczerego przywiązania

wierny sługa

Przyłuski

R

32

Najczcigodniejszemu

Panu Bohdanowi

w dzień Jego imienin

najgorętsze życzenia zdrowia,
szczęścia i pomyślności

składa

pełen czci i przywiązania

sługa

27 Marca 1883 r. Rusteyko

13

Najczcigodniejszemu Panu Bohdanowi

z powinszowaniem imienin i

z najgorętszem życzeniem pomyślności

składa hołd szacunku i przywiązania

d. 19 Marca 1884 r. Rustejko

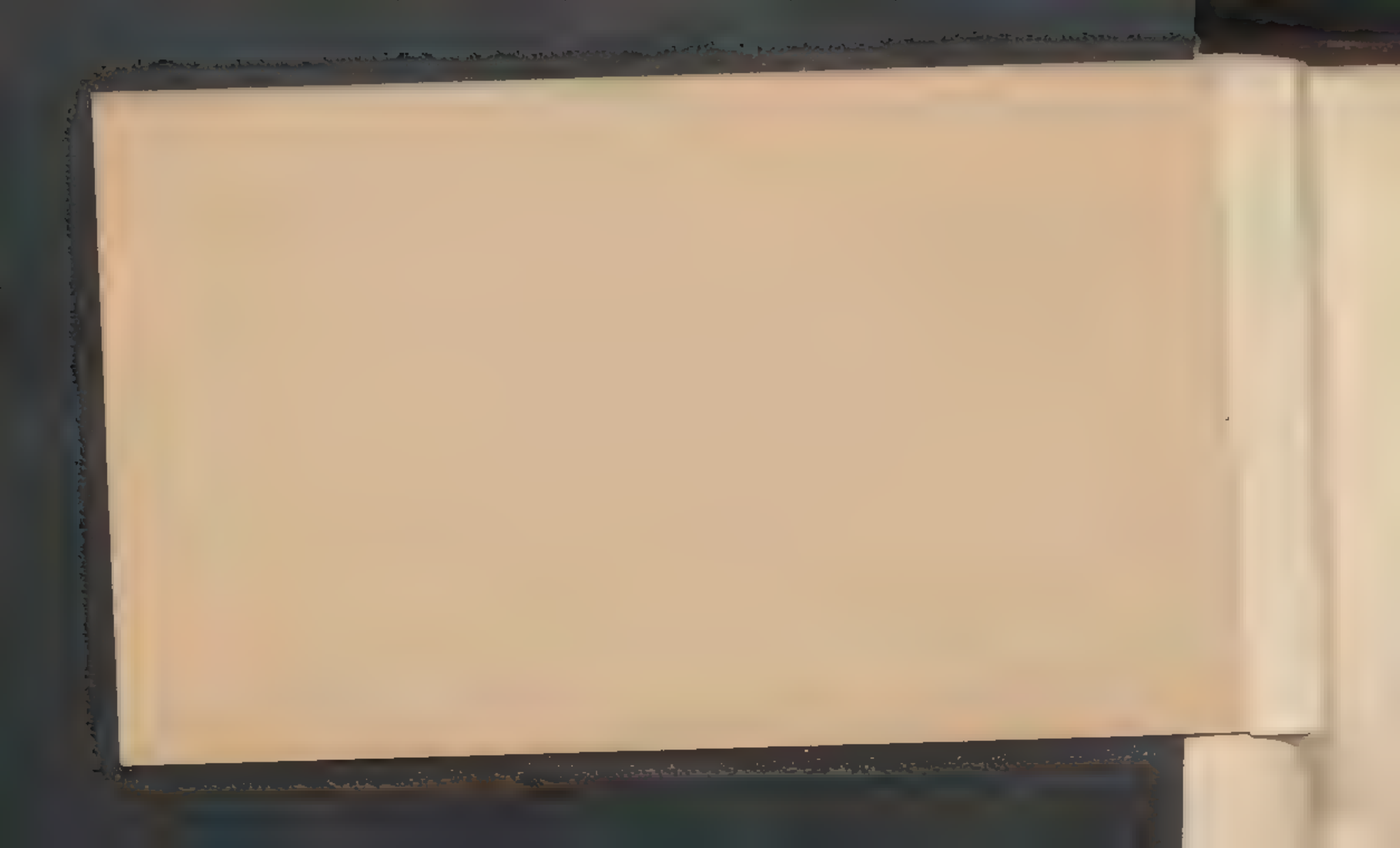

38, rue de Verneuil, 29 Czerwca 1870.

R

Szanowny Panie,

Zaproszenie na obiad dany dla P. Matejki, przyniesione mi w Sobotę po mojem już wyjściu do biura, odebrałem z powrotem dopiero do domu — o 11ej w nocy. Z tego powodu nie mogłem być na obiedzie.

Niesłuszność zaś do tej chwili trwa, Szanowny Panie, adresu, który — jak mylnie sługa odebrał — miał być zmieniony, dla mi zatem dozwala wytłumaczyć moją nieobecność i podziękować za zaproszenie.

Racz, Szanowny Panie, przyjąć szczery wyraz mego najgłębszego poważania

H. Rodakowski

9 grud 1870 Cracovia

Kochany Panie Bohdanie —

Jestem w Krakowie — Aby się tu dostać, musiałem Krajem przez Turyn i Wenecyę — Dopiero dzisiejsze o Wojnie, potwierdzają: jąca klęski odniesione przez Francuzów napełniły mnie smutkiem i przerażeniem, a razem poniszczyły moje plany osobiste co do mego tu pobytu, bo jeśli prawda że Prusacy wygrywają Wojnę Wrotkom, w takim razie spieszyć muszę z powrotem, bo w krótce przejazd przez Włochy nawet stać się może niepodobnym

Zastałem tu Karola z córką
Starzą i pasynem Gustawem
z Szerciorgiem Dzieci — M
to na ostatnie pożegnanie
Bóg nas tu zgromadził —
Zeznałem się w ich domu
z Synem ś.p. naszego Kuch
Józefa — i potkałem go
serdecznie — i dopytywał się
on troskliwie o was i jak
w tej chwili na wyjeździe
do Warszawy Skąd za
dni kilka na powrocie

Jesteśmy tu jak w worku
Same pruskie wiadomości
a coraz straszniejsze: Depesz
twierdzą że linija armii fran
Jamana) i że wpadli się
francuzi ku Metz, gdzie
jakoby mieli nastąpić bit
nie pomyślniejsze jeszcze od po
nich

Jestem pijany Cobom, myśli mi
się plączą; a serce tak się mieni że
że nawet zapłakać nie mogę -
Boże Łaskawy Kochany Panie
Bohdanie, Doniesie nam co
się dzieje na linii bojowej
i co się dzieje w Paryżu,
a na mnie Boże proszony się
nie gniewaj o Zgrzeszki --

Pisałem do Żony, ale -
nieznam czy list mój dojdzie,
Cholera Łaskawie, przesłać jej
niepotrzebnie - do Zgrzeszy tu
Karteczkę —

Karol pozdrawia cię
najserdeczniej — Chciej przyjąć
mojej Serdecznej, Braterskiej
zapewnienia -(
szczliwości i pozdrowić
rajem Domu swego twojego
Całuję -- Antkowski

Postarajcie się listu nie frankuj

robi to umyślnie, car il J'a
plus de chance qu'elle reve
parvienne — Uwyni tak
sama odpisuję
oto jest mój adres

Madame la Baronne de Ta

par Venise, Vienne,
à Cracovie
Ulica Sławkowska N° 276
pour remettre à M^r Théodore

Czcigodny i Kochany Panie Bohdanie

Od dawna już zbieram się odwiedzić cię, Kochany nasz Ukraiński Bardzie – ale nie łatwo jest rzeczą dla burłaka, którego wyprowadza co dzień z domu na pańszczyznę, bezustannie konieczności, przedsiębrać podróż, po za granicami swojej guberniji.

Wszakże, bądź co bądź, chciałem koniecznie, Kochany Panie Bohdanie, być u ciebie na chwilkę w wigilię nowego roku, z rana; gdyż po południu miałem zamiar odwiedzić zacnych Jozefostwa Gałęzowskich, których bardzo kocham. Ale widać że wszelko mię jakieś nie dobre oko, bo w nocy ze środy na czwartek dostałem zapalenia błony płucowej, które potrzyma stanowcze veto, przeciw wszelkiem mojem uczuciowem przedsięwzięciom.

Eskulap, uraczył mię natychmiast ogromną wszystkatorygą i rozciągnął tak despotyczne panowanie w mojej chacie, że stary kozak rad nie rad, musi siedzieć cicho w kącie, jak małe chłopie – i ani mru mru .... bo mu grozi druga wszystkatorygą.

Niebezpieczeństwo minęło już, Dzięki Bogu – a ból w boku ustał zupełnie – ale będę

musiał przebyć jeszcze dni kilka - w rol
małoletniego, któremu powiedziano: „Siedz tychc
ta nie szastaj się"

C'est donc le cas, ou jamais, jak mó
francuzi wrzeć pióro do ręki. Ślę ci wiąz
i szanowny panie Bohdanie, od nas obojga -
czne życzenia na rok nowy: oby Bóg wszec
miał cię zawsze w swojej pieczy i nie przestawszy
obdarzał cię czerstwem zdrowiem i wszelkiem
- i abyś stanął jeszcze w pierwszej parze do
na weselu twojej prawnuczki - ma się rozumieć
nie na obcej ale na naszej ziemi -

Wierzę, wierzę głęboko, że pomimo wzro
który coraz to szerzej bieli nam głowy, pokra
trosk duchownych i dojm cielesnych, nie jeden
towarzyszy polskich, dożyje jeszcze chwili oswobodzenia
Nie będzie to może [illegible] polska od morza do
morza, imponująca rozciągłością swych gra
ale będzie to polska nowa, której restaurato
i opiekunem będzie Bóg.

Tymczasem ciężko nam i smutno w
zbatardziałej Lutecyi; wszak to już ni
poczciwe i sympatyczne miasteczko jakiem
paryżyk przed 30 laty. „Hej, hej
szczo buto" ale mniejsza o to... Złe czy
na świecie - Cisza lub burza - Kiedy Bóg
nas na straży starych polskich sztandarów
chwały z bólu (krwawiło się nam serce, tr
stać na miejscu silnie i dzielnie - S
niż żelazne słupy chrobrego, bo z nich ni

ani śladu — A każdy z polskich wygnańców
[illegible] wie z kąd i dokąd idzie, zostawi po
[illegible], jak Kurab Kolumba wieczny ślad, którym
[illegible] ku ziemi obiecanej przyszłe polskie pokol-
[illegible].

Ja pracuję sobie ciągle w dniu i pisz a
Samotność jest dla mnie podwójnem dobrem;
[illegible] mnie moralnie i strzeże od ostrego wierzgania
[illegible] zadowolonych z siebie —

Jako Ukrainiec załączam w tym liście na
[illegible] rozpowszechniony dla ciebie podarek Kochany Panie
[illegible], kilka zwrotek napisanych przeze mnie dawno
[illegible] tytułem: „Majowy wschód słońca na
[illegible] Stepie"

Skoro poczuję się zupełnie zdrowym i krzep-
[illegible], pospieszę uściskać osobiście twoją zacną
[illegible].

Chciej przyjąć, Kochany Panie Bohdanie
[illegible] mojej czci i najserdeczniejszych
[illegible] —

J. Rutkowski

Otrzymałem nie-dawno list od
Karola Taube w którym prosi
cię do najserdeczniej

2gie Stycznia 8gi Wieczorem
87 rue Cardinet aux Batignolles

Miałem jakoś myśl
[illegible] list czytać, ale nazbyt zajęty
i list długi, nie [illegible]

Stanowny i Kochany Panie Bohdanie

Wciąż Dobiedz do Villeprenu
otacza mię uciskiem i chwili osobistej
zupełnie moje na to nowy -
ale niezmiernie przykry wpływ
wywarły na Pompejusie 2 dwóch
dni niedzielnych - które minęły,
a w ciągu tygodnia tak jestem
przygnębiony, mają codzienną
powtarzają, że niemam nawet
godziny wolnej - Stąd ci wiadomo
Stanowny i Kochany Panie Bohdanie
zapewnia moje listowne..
Nie wyrzucam ich na papierze,
bo niechcę pisać stwierdzeń mojego

ale ja (Pani)a z głębi serca pewny
jestem że jo serce twoje [illegible]
Dona moja Boże niech [illegible]
miłość i potrzeba do twojej [illegible]

Chorej przyjaciółce Janowej
Kochany Ojciec Didon zalecił
nie mogę pokładać [illegible]
z Sordeymem [illegible]

Teodor Lenartowicz

19 Stycznia 1874.
ario - ij rue Cardinal
aux Batignolles.

Oby tej przyszłości [illegible]
(O)do Zielni powróć Janowej [illegible]
Bóg dawni — Czy nie mogłbyś
Jak na rzece mojej Kilka [illegible]
z Teofil [illegible] Dziennika, Bo
Warszawskiego Dziennika, Bo
Historya jestem Korespondent

Jest to [illegible] pismo illustrowane dla Kobiet, bardzo rozpowszechnione [illegible] w miejscach Krzyżowki i [illegible] towar,

Czytelniczki Obuszczne, które za bardzo tanie (nie wreszcie [illegible] [illegible]) będą bardzo spotkać się z pismem naszym Bardzo, które drogiego ich serca.

Jeżeli te będą moje to chcieć [illegible] Kochany Panie Bohdanie przesłać mi [illegible] dar twój przed twoim miesiącem, abym mógł go wypisać z moją Korespondencją —

Które wydrukuję przesyłkę przeszły natychmiast pod twoim adresem Numer Obuszczne w [illegible] będą zamówione.

[illegible]

[illegible]

Stanisław Rzepiewski

Paris d'Octobre 1857
Rue St Eugénie, 49
Monrouge

Batignolles, 12 rue des Carrières.
26 lipca 1871.

Szanowny Panie.

Z wyrażenia Ustachego, że Pan jesteś exekutorem testamentowym ś. p. Królikowskiego, dowiedziałem się kilka razy niechcący, że jestem wyznaczonym rokiem, że mi się coś od niego należy, ale obliczenie się z mną swoim zwyczajem ciągle do jutra odkładał. Pomiędzy papierami po nim rachunków żadnych nie ma, ta nas najlepiej oboje objaśni. Są oprócz tego złożone niektóre moje rękopisma, jakoto gramatyka Polska i Włoska, nie mojego nie ekskuzuję, ale w magazynie natrafić ulicy. Gdybym te rękopisma chciał kilka razy zabrać, mówił mi, niech pozostają, bo mu się zdawało razem jakąś z nich korzyść. Upraszam Szanownego Pana, abyś był łaskaw mi donieść kiedy i gdzie mam się o to zgłosić. Zostaję z prawdziwym szacunkiem

L. Rzykaczewski

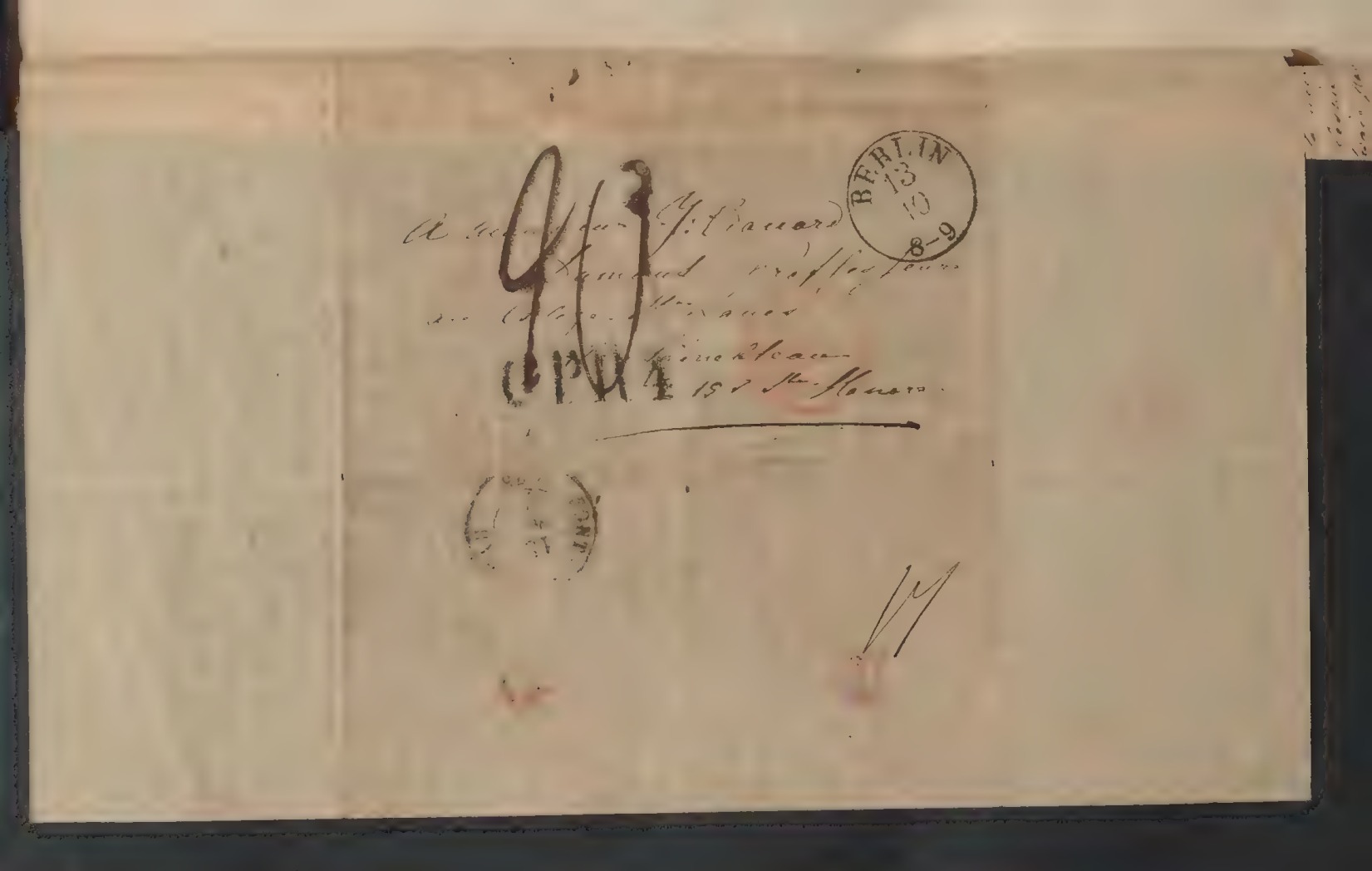
BERLIN
13
10
8-9

Paryż 18. Sierpnia
1861.

Szanowny Panie.

Zbierając na Koryjii Kakładu Swiat-
we Lwowie album autografów wszystkich
znakomitości polskich, ufam iż Pan
Dobrodziej zechce przyczynić się do ozdoby
tego zbioru małym utworem swego pióra,
z dodaniem własnoręcznego podpisu.
Miło mi będzie zawieść z sobą, dowo-
dowód tych uczuć braterskich które
łączą wszystkich członków rozsiarpanej
Ojczyzny naszej.
Do końca tygodnia zabawię w Paryżu
adres mój hôtel Lambert île St. Louis
Paris — tam można i po mojim wyjeździe
wszelka przesyłkę odesłać.

Albom ten zmieniony w będzie w
loterys w krótce, dla tego smiem
upraszać o prędkie przesłanie je
Pan Dobrodziej raczy uwzględni
moją prośbę.

Z wysokim poważaniem

Jadwiga z Zamoyskich
Sapieżyna

Szanowny Panie.

Bardzo jestem wdzięczna za przysłanie piękne widoki, które będą ozdobą naszego albumu.

Chętnie się przyczynię do dobroczynnego dzieła które Pan popiera. Nie mogę się zapisać na roczne opłaty, ale składam u mojej krajowej Jeneratowej Zamoyskiej, franko dwieście złp. oddane Panu. Upraszam aby nazwisko moje nie było ogłoszone, wiąznęło by to na nas niepryjemne kłopoty.

Zasyłam wyraz wysokiego poważania

Jadwiga Sapieżyna

Szanowny Bohdanie Gobrodzieju

Odbieram dziś pismo Twoje: które wnet komunikuję - Jest ono wcinterecie moim pisany - Chcę niemogąc mi przysłać należytych mi pieniędzy. Tak prędko ich ja potrzebuję stanka niby przedtego; nie wiem czy to się da zrobić, zawsze jednak probować niezbędnie chodzi o 1800 lub 1500 franków - Ja zbyt długo tu bawię i niewiem jak wszelko dowiekam się odwiedzi na prośby moich siostr do powrotu do kraju; Chciałbym przed tem wyjechać i pilnuję się przygotowuję rzeczy - przedtem ich zbyt wyjazd - Żegnam się serdecznie i przyjaźnie z najczęstszym jest Twoim Ignacy Szaniawski

11 Oct 1878.

Basyl. 34. i Boulevard -

Dziękuję do Lubeckiego wczoraj odbieram o ogromnym wzburzeniu jego chciała i chyba się niezgodzi na rozdzielenie swego - kapitału wypowiedziałem się kontrakt ostatecznie na wakacje zbyt nudno dawniejszy -

Jaśnowney Pannie Dobrodziejce.

Odebrałem pismo od Exc: Jaśnowielmoney Pani
z dniem 10 tego miesiąca, w którym mi obiecuią bytność
Pani tu w Gałkowickiego - kiedy mię to przyiemnie o-
zięble, prosiła przeszłym nieboszczyk kochanek wczoray
z Pani zamierzenia) - Skarżę się ani się odbiera
radzę w Samosiu. Jakie lub pojutrze wyjechał
do Lwowa P. Kopczyński przez niego powitam listy moie
do mnie i Pan przez te okazyą uchwalę pana Stoi
napisać - P. Kopczyńskiemu spieszno jechać i wygodnie się
po dworze mi na Zabrzymowie - Dzięki mi Exchaby
o nowych Kolleciach Biskupa J. Kochanowskiego sekr.
Królewskiego Mościa P. Duchnińskiego a wdzięczny
pozwoli Sowiecki jey matki P. Potockiey - Ob
." Radkowskiego w miał podobno dopomoc w wy
prawie jego Syna do do Paryża dotąd żadney odpowie
dzi nie miał - Całuiemy Dzieci i pozdrawiam
ręce Exc. Jaśnowielmoney

Sielec 1 Feb 1778

Paryż -

M. z de Boulbon -

Stanowczy Panie Bohdanie Dobrodzieju -

Odebrawszy list od Ewkaliptyo, ze moim przybyciem odraczam i moi sowem jakie zmiany zaszły radzi ze swem dziele - za godzinę po odjeździe Pana Bystrzonowskiego, gotowy z drużbą iesm iuż niemal tam iuż bede miał w Kiszeni - Wybieralismy sie do Jontalmbleau wszyscy ale podobno iuż w tym roku nie będzie kąpieli - Przed wyjazdem moim wszakże nie chciałbym nie pożegnać Szanownego Bohdana i Sowa iego i pomnieć polecić a tym czasem Obrzyc Panskiemu Stanowczemu moim przybyciem - Ojciec Jarema

Paryż, 4 lutego (Gromnicy) 1836

Kochany Bogdanie,

Obiecuwaz w pierwszym liście sam wspomniałeś o Güntherze więc ci nieprzypominam — mojej prośbie że panicz byłbym powinien szczegółowo mówić z tobą do nowiedzenia, więc powiem jak tobie, gruntowne poznanie Teologii dzisiejszej i dla nas.

Napisałem ci jego Vorschule — ale wiem że on dawniej pisał wszystkie główne mi chodzi o Vorschule. — Dziś ona jest potrzebniejsza jest dla mnie i dla nas w ogólności że za pomocą Boża mamy się ku lepszemu i szczęśliwszemu życiu. Czem ci zapewne Siostrom pisać obszerniej.

Wspomniałeś by mnie uniezyło dobyć się tak życie zaraz mogli. Trzeba nam bowiem zadość gwałt nieba, według zaleceń danego przez samego mistrza i Pana naszego. Jakże zaś gwałt zadać będziemy mogli kiedy nasze siły niebędą po temu? ani będziemy mieli wynagrodzenia potrzebnego?

Nabrać sił i przygotować wynagrodzenie oto praca nasza dzisiejsza. Dziękuję Bogu że wzbudził tego ducha pomiędzy nami, i że nas więcej jak dawniej powołał. Bo kiedy dwóm na jedno zgadzającym się szczególniejsza nasza obrona przyrzekł, co kiedy ich więcej? — To właśnie jest zaszłość że będziemy spotkawać naszą coraz bardziej doskonałości, coraz bardziej wiązali związku miłości, i jedności w Panu naszym a Zbawicielu Jezusie Chrystusie. Wiem się zgadzacz, że ci niezapominam na modlitwach moich, ale ouzem nasz się zawsze ze sobą, kiedy obiecuwaz panicz. ~~Ja~~ I dla tego wzywam ~~mają się jeszcze wiązać~~ to podobniejsze jednoś się z Panu

naszym, zrobiliśmy się Nim wszyscy miłością złączeni mieli
sobie wzajemną pomoc w słabościach i trwożliwościach naszych, i
wzajemnem bojowaniem za sobą społem wszyscy miłosierdzia
nie bowiem niema milszego Panu jak taka wzajemność
braci ku sobie —

Cyklko w takiem położeniu prawa nasza się uda a [illegible]
pokojowstawi. Wezwanie więc to weź do serca, a módl się za nas
i za prawą naszą. Uzbroimy duszę Niebu, a wierny od Pana
naszego zbroję która w takiej potrzebie nie zawodzi — tarczę i mie
przepaszemy niezłomne, — pokorę i czystość serca, wiarę i miłość

Edward niby zdrowszy. Szukamy się jednak o niego, ma
być bowiem choroba niebezpieczna. Leczą go Korabiewicz i Ja
nowski — My wszakże wiemy kto najlepszym lekarzem — Po
zaponimy o nim. —

Krzyżowiecki ... chodzi z Wiśniowskim po balach i ko
certach — bowiem tu jest o czem ci Hieronim napisał. Pan
odpuść mu jego Lelewelizm i Lafayetyzm ze o Waszyngtonie
mnie niewspomnę. Modlińskie go spotkał na Concert-Mus
i stąd moja wiadomość o jego przybyciu. Nie wiem na c
i po co? Korabiewicz ubolewa że trudy zawarcia Przy
mierza wypadły z Mandeskiem ludu polskiego i rozszerzenia
tak zbawiennych Zasad.

~~Resztę~~ Resztę więcej dowiesz się z listu Hieronima o
zawiściach ludzkich — Ja wiem mało — Proś ci niewiasta, do
Józefa serdecznie uściskaj odemnie — niezapomnij nam
nigdy Łaska Pana naszego z Wami

J. Piotr

Monsieur

Monsieur Bierbelski Capitaine polonais.

3 DEC 1836

à Strasbourg, rue des Balayeurs, 50.

10

Paryż, w wigilię Niepokalanego Poczęcia
1836

Mój kochany Bogdanie, dziękujemy ci serdecznie za Günthera. Bo jakkolwiek dla serca wystarczy serce i to serce Jezusowe, jednak zapomnieć niemożemy że mamy zająć opowiadaniami słowa Bożego, ~~i do ludzi po ludzku gadać~~ i że przeto musimy nad tem słowem dzień i noc rozpamiętywać; — ba nawet, serce i słowo, miłość i prawda pospołu idą. — My tu bardzo jesteśmy chciwi publikacyi niemieckich, nie żeby i bez nich niemożna było kochać Pana Boga, ale że musimy stać się wszystkiem dla wszystkich, prostym dla prostych, niewiastami dla niewiast, uczonym dla uczonych; Graecis ac barbaris, stultis et sapientibus debitor sum. — A potem słowa Bożego tak wielki majestat i taka głębokość, że go nigdy dostatecznie nie uszanujesz, ani wyczerpiesz; nieumiejętność zaś do nieuszanowania prowadzi. — Przeto, powiawszy przysyłając Günthera dać wstęp dalszej natrętności, prosimy cię dziś o dwa dzieła, to jest:

1° Günther's, Süd- und Nordlichter auf dem Horizonte der speculativen Theologie &c. Wien. —

2° Möhler's, Symbolik, oder Darstellung der katholischen und protestant. Glaubens-gegensätze &c —

Resztę dzieła ma nasz

Pierwsze jest jeszcze ważniejsze od tego które przysłał, a drugie jest jedyne w swoim rodzaju, i pierwsze z trudem dziś na które król pruski chciałby żeby można odpowiedzieć, rozumie się po protestancku. — Jeżeliby[ś] nie miał sposobności (sprowadzenia) dziś razem, sprowadź, to sprowadź które mi się spodoba i kiedy zechcesz. — Wprawdzie mi na przykrawamy, ale jak wiesz, po połowie. —

Wiesz zapewne już, że Rettel połączył się z nami i żeśmy tej w Seminaryum. Przed kilką dniami [b]iskup najchętniej podjął się pisać za nami o dyspensy potrzebne do Rzymu, albowiem na podane żądania, żadna z Polski nie przyszła odpowiedź od Biskupa właściwego. — W miłości i pokoju oczekujmy jak nami Pan Bóg rozrządzi. —

Z Adamem widujemy się dosyć często, ze Stefanem też, a z inną bracią wespół mieszkającą ile razy chcemy, codzień bowiem do nas na mszę przychodzą. — Pisałem o tem bibliotekarz, a więc książek nie brakuje, posiadamy wszystkich prawie Ojców i inne skarby: — niebak z czasem, który jest bardzo rozmiłowany, tracić go niemożna, bo nie do stracenia niemamy, ale i to konyśc. — Wszakże wystarcza. —

Pomnimy na was w modlitwach naszych. Prośmy zobopólnie Ojca naszego abyśmy ~~się~~ rozmożnili w tej miłości społecznej, którą nam Zbawiciel tak zalecił: „Po tem poznają zeście uczniowie moi, jeżeli będziecie się społecznie miłowali.“) Jeżeli Kościół ma dziś zwyciężyć nad wszystkimi nieprzyjaciółmi swemi, to przez miłość przyczyńmyż się do zwycięztwa jego. Uczyńmy sobie mieszkanie w sercu Jezusowem i powiedzmy z Piotrem: Dobrze nam tu być. —

Pisał Józef że cię Pan Bóg nawiedził smutkiem. Powiedziałbym ci, gdybyś tego już sobie był nie spowiedział, że to dobry znak. O jedno cię prosz Bożanie, o zupełne oddanie się Panu Jezusowi. Oto dla ciebie ub. Boga proszę, proś o to i dla mnie, aby Jego miłość nie miała w nas oporu. O czyńmy, co go tylko od nas wymagać będzie, w tem szczęście i rozkosz i pokój; — w tem miłość; — ta to miłość odda nam wzajemnego wymiagań będziemy, i nad wszelkie żądania nasze. —

Ucałuj Józefa; kocham go też w miłości Pana mojego Jezusa, którego miłość i łaska z wami.

Piotr.

P.S. Hieronim i Leonard całują was najserdeczniej. —

Monsieur Bogdan Zaleski.

à Strasbourg.

Rzym, 28 Października, 18[8]7.

58

Mili Bracia,

List wasz który nas mocno pocieszył odebraliśmy dzisiaj i tak [illegible] okoliczności [illegible] że natychmiast odpisujemy. Przybyliśmy tu do Rzymu dziś prawie dwa tygodnie, potroć bowiem trwałe dni czterdzieści dla rozmaitych przyczyn, które przy wolniejszym czasie chyba możliby[illegible]my wam opisać, to dość [illegible] kawce, ale dziś czasu nie mamy. — Mieliśmy listy od Z. do kardynała Lambrus-chiniego, jego sekretarza Viale Prela i innych osób podrzędnych, ale przy tutejszym i do [illegible] naszego X. Gerlach, którzyśmy tym sposobem przed przybyciem listu naszego poznali. Polecało się ze [illegible] niby tu był Z. przyniesiono nam wszystko do mieszkania. Polecało po seminaryach, ale nierozumiano zeby to miało być emigran[illegible] ... Kard. Lambr. zdziwił się i rzekł że, jak się o tem dowiedział [illegible] po wielu zachodach na tem stanęło, że nam pozwolono zostać w Rzymie jako Francuzom (albowiem [illegible] zachodzi) przybyliśmy paszportami bez wypisywania. I my Polacy [illegible], wypadek sposobu otrzymania się i uczęszczać na kursa teologiczne, osobliwie, tak nam dodał P. Viale Prela sekr. Lambr., sprzyjającej okoliczności. Owoż wszystko do czego nam pozwolono było [illegible] relacyi, Pan Bóg wszystko inaczej rozporządził niż się zdawało i jeżeli zostaniemy w Rzymie jemu samemu będziemy winni. Stanęliśmy do Jezuitów, rozmaitych [illegible] Vicegenerała i wielu innych, ale szczególniej Ojców polskich. Ci się z całego serca sprawą naszą zajęli. Zastukaliśmy z niemi do propagandy. Prefekt kard. Franzoni zaraz oświadczył się rektor i mnie za kilka dniach narady [illegible] zdali nam odpowiedź że w żaden sposób niepodobna i przytoczyli powody [illegible] z jawnie stoją przeciw tej [illegible] bytności, to zupełnie słuszna rzecz i do tego nieprzyszło inne jakowoś na wszystko rzecz z nią stoją, że dla przykładu niepewnego niemożna narażać [illegible] że [illegible] da się zrobić pewnego; namyślano się potem o umieszczeniu nas skrycie przy propagandzie, to jest że nie wiedzieć na [illegible] i nie zwracając szczególnej uwagi na jezuicie i [illegible], ale pocieszał się że propaganda nie ma zgoła pieniędzy wstarczyć, czyż tylko z niedzielnego zbioru [illegible] który dawanego i potrzeby do skarbu rachunek zdaje, że tym sposobem trzeba by nas wmówić na rachunek, a zeby było to samo co przyjąć publicznie. Słowem kwita z propagandą. Trzeba było myśleć i szukać innego sposobu. Owoż znalazł się jeden instytut [illegible] które chodzą na lekcye do kollegium romanum, sławnego instytutu jezuickiego, i gdzie najlepsze nauki teologiczne. Te [illegible] chodzą do klas niższych, i wtenczas kiedy by one były lekcyami rzadkie (3 godziny rano i 3 po południu) my byśmy mieli czas wolny do słuchania teologii; reszta zaś dnia (godzin 10) trzeba by było stawić na dozieranie dzieci [illegible] i tego czasu bardo by można mało poświęcić na uczenie się. Oto rzecz jedyna którąśmy znaleźli. Wczoraj [illegible] radzi z ojcami polskimi [illegible] i niestetknąwszy do Pana Boga żeby jego wola we wszystkim się stała [illegible] postanowili.

Niejsze to jest przykre. Rozerwani między dozorem dzieci, który [illegible] jest wielkim obowiązkiem, jakeśmy się o tem przekonali przez [illegible] z kollegium stanisławowskiem, i który pociąga za sobą wielką odpowiedzialność a uczeniem się teologii, które też całego człowieka powinno zająć, niemożliwym [illegible] jednemu nie drugiemu oddać zupełnie. Jego zatem niejasna nie możemy [illegible] mowić jak tylko w ostatniem razie, kiedy zgoła a zgoła nie byłoby innego ratunku. Tymczasem zdała się wszystkim rzecz rozważna zaprzeć się nas mili bracia czybyśmy nie mogli przez na siebie utrzymanie jednego z nas, gdy tymczasem drugi mógłby [illegible] skądinąd a nie mamy się od czasu na utrzymanie swoje dostać. Za albowiem [illegible] tymczasem zdała się rzecz najporządniejsza, gdyby [illegible] kto kollegium miejsc

kajac na kursa tam uczynic. Takie położenie dałoby nam wszelką sposobność oddania się naukom i zostawiło umysł potrzebny tyle do tego potrzebny. Że już nic nierozpomnę o zdrowiu na które Hieronim dzisiaj wcale nie dużo. Pisze o Kolegium Stanisławowskiem mowę ~~x~~ mu ~~x~~ nadzwyczaj ~~odrobić~~, zapodziała oczy, a nowa prasa i nowe wynalazki które o ile się wydaje ~~dobiła~~ cały przykrości jeszcze wzrosły i wpływ niedobrowy. Rozważcie to wszystko Kochani bracia i odpowiedźcie wiele mi na tej ważnej. — Wyrachowaliśmy tam nasze życie że stancya na dwoje ma kosztować 3 florenty (15 fr.) na miesiąc, śniadanie 4 sous a obiad 14 co czyni 18 sous na dzień czyli 27 fr na miesiąc: a 7½ za stancyę, to czyni 35 fr. obiadów na miesiąc czyli 420 na rok do tego trzeba dobrać ze sto na ubrania przynajmniej. Gdybyśmy takiej summy nie mogli, powiedzcie co myślicie, lubo ~~bo~~ przynajmniej mała nadzieja uzbierać zastąpić; — ale w każdym razie odpiszcie co rychlej, bo czemu długo niemożemy. —

Bracia Kochani, nie mamy wam dziś czasu pisać o naszych wrażeniach i nowinach, przez pobyt Rzymu obwarowany, ani też o rozmaitych myślach i przejściach które czasem przychodzą, ale które tymczasem krzyżem do Pana Boga odsyłamy. Teraz tylko przychodzi myśl założenia tu pociechy domowej polskiego, ale o tem potem. Kurytor nieradzi do odchodu, a dwa dni różnicy wiele nas znaczy. Wszakże przy końcu niemożemy zataić ~~nasze~~ wesele które nam Pan wasz sprawił. Chcemy i wam podobnej sprawić i powiemy wam rzecz ~~x~~ ~~x~~ wielce ważki z obrotu jaki rzeczy wzięły. Bo tylko 2. bardzo rzadko ~~x~~ mały miec udział w tem wszystkiem, za ~~x~~ wszystko bezpośrednio P. Bogu — bo obowiązanymi. Trudności jakich doświadczamy dają Bogu nie odejmują nam otuchy i ufności w Bogu, i owszem zdają się potwierdzać że to dzieło Boże. Toż ustawicznie prośba nasza żeby się jego wola wypełniła. Radzimy temu że wszystko dzieje się nie przez przekorę i bez trudności ale po cichu z oporem i na małą nogę. Tak przystało grzesznikom, tak zresztą P. Bóg z swoimi dziećmi napełnionemi postępował i z swoim Synem jedynym Panem naszym. Jemu cześć i chwała na wieki Amen.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z wami.

Bohdanowi serdeczny pozdrowienie miłości braterskiej pozdrawiamy.

Hieronim i Piotr.

Adres. Monsieur l'abbé Aridini, de la Comp. de Jésus, au Collège Romain, à Rome. —

Wyjść się za nas modlili wkrótce a szczególniej w Orliscum, i my wkrótce, w Orliscum, a najbardziej w Communijach. Nich o wiel nie zapominamy, a tem bardziej zapomnieniemy na przyszłość. Co do naszego milczenia ~~x~~ ~~x~~ ~~x~~

brat Hieronim zrobił głupstwo jak mu się to nie raz zdarza, ale miłość braci naszych Josefa i Bolka na wkroku to wszystko zapomnienia podaj i dujch Panu temu mieszkańcom Casale wiarę bracia moi, jaśbam Was wszystkich.

P.S. Celinskiego wiadomości od nas obu uściskaj, brak tylko czasu nieprzerwała nam pisać do niego. — Ferrari z naszym kurjerem to jest za 3 dni pisze do was. — Za Celińskiego będziemy tu modlili, bo za Tebe cięgle i wszystkich, — Za wami nili bracia zyczymy zawsze ~~stale~~ bezi w pokrzepieniu modlitw.

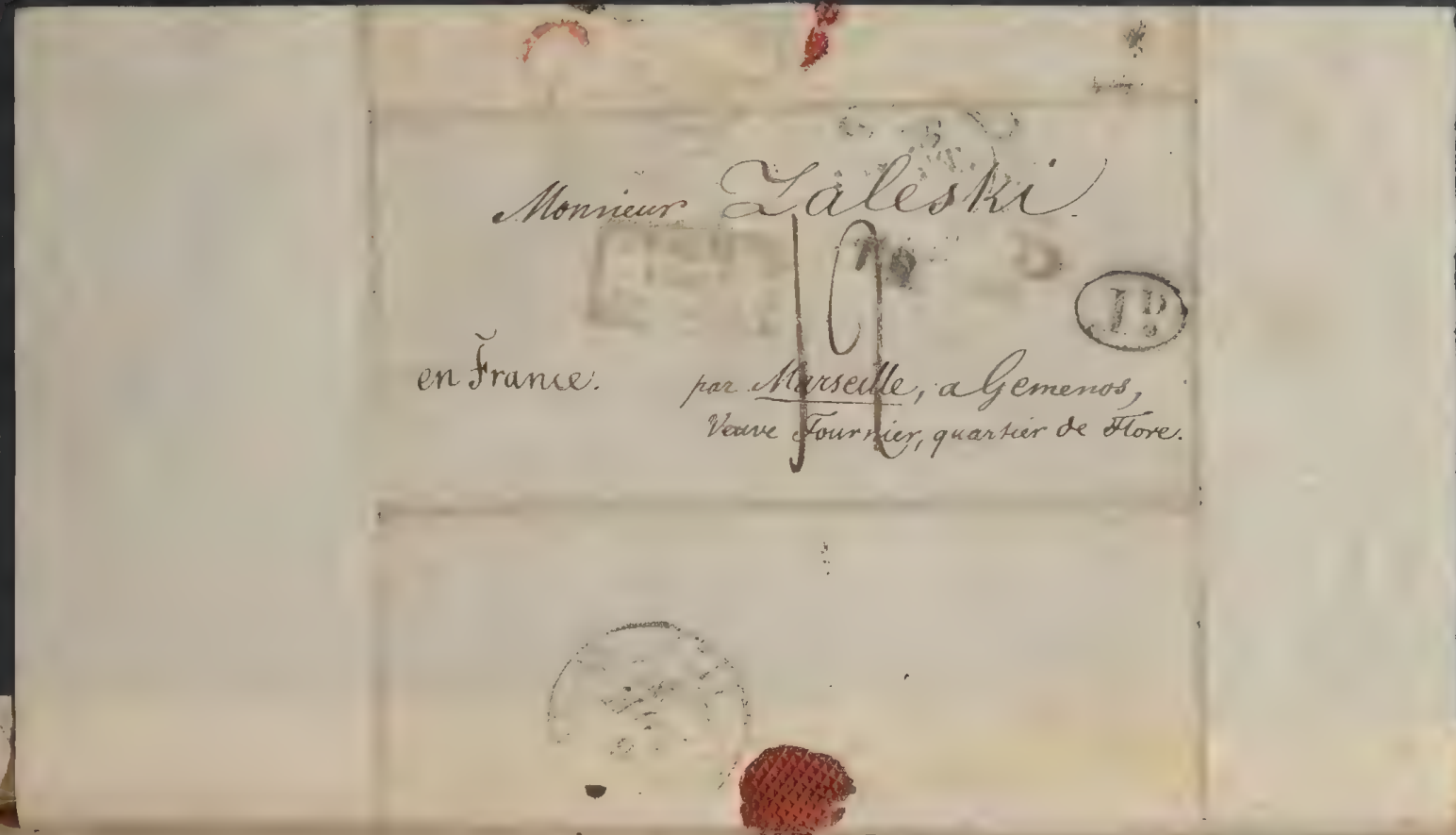
Monsieur Zaleski

12

en France. par Marseille, a Gemenos,
Veuve Fournier, quartier de Flore.

Rzym, 20 Lipca, 1838. dzień ś. Czesława.

Najmilsi w Chrystusie bracia Bohdanie i Józefie,

Dziś waszy ostatni wuj nasz donosi, mimo naszych Bohdana zapewnienie, że niemamy o czem pisać z naszego Endoume." Nie wczoraj, tylko było dla nas nowum. Bowiem z Paryża jeszcze od Lutego nie nieśmiemy. To pożałuje że konnuy (Bogdan paryski) jeszcze niedokonał pokuty, był zbyt spowiedź i przyrzeczenie poprawy, spowiadamy się że niezadługo dosze nam i radość uczynienia. To wszystko z kwarantenny (Pokuty), który wolą nie tak nas krzepiemy z Chrystusem, a który w praktyce natychmiast mamy [illegible] wyrzucić, prawi bowiem: ne sit vilitum severus confessarius, negue poenitentem deterreat vel careat mansuetudine. Przeto złorzyć możecie obawę potajania przez nas Bogdana.

Co zaś tego w odpowiedzi odnosimy Ojcu? ? ? ? czy tylko odnowienie?

Nato wasze utrapienia powiedzielismy sobie: Jest kto się martwi za nas, bowiem co do nas, żyjemy [illegible] nowego weselsza [illegible]. Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Dei. Boże jedno dla nas o dwóch rady, o dwóch mowy; co gdy będzie, kedy utrapienia trzeba będzie bardziej życzyć niż unikać, - bo ono oczyści nasze spólne działanie dziś nieco niezupełnie jeszcze przezroczyste przed oczyma Bożemi, nawet się wzięć to nas z Bogiem tajny i co nas tajny nawzajem. Wiemy że co do tego jedno znamy czujemy i że tylko miłość wasza i troskliwość ku nam utrapienia były przyczyną.

Najmilsi, dziękujcie Panu Bogu za wszystko, widocznie bowiem że nas od szczególną opieką swoją przyjął. Nieskąd inąd [illegible] pewności ku niej mamy nasze uczucia, a co dzień wzrastające, że dobra ku spólnej powieści i umocnieniu. Nic nad to krzepienie się z sercem prawdziwie braterskiem między nami, a pod tym względem zawiązanie nowych braci w domu Pańskim niemało nas uweselało. O tem my dzięk winni Ojcu naszemu, i Ale tego wzywamy was do spólnego dziękczynienia. Tu i spólne dobro dziękczynienia. Oby od tej osobno dziękujem za nasze [illegible] nasze dobre [illegible] za Jerozolimską, którym oświadcza ku trudowaniu i budowaniu. O tak najmilsi, bożej inaczej bożej lepiej, jeśli tak ci trwa będziemy za tako. Boże zakrzemy za tego Ducha Świętego. Szczególnie za braci nowonabytych wszystkim się Jezus modlić.

Co do sposobu spotkania się w Rzymie, to to niema co się bardzo i troskać. Jeśli my widocznie jak wrobie od Pana, nasuwa nas wreszcie niewinny bycie moje nas spotyka. Ojciec za to dobrze - a ledwiśmy w domu że tego nie będzie, ze przyjdzie czy nocnie [illegible] Pana uczynię nas nad [illegible] opiekę. Miasto Jarosławia trzeba przybywajcie? Co do nas niemamy zdania ani za, ani przeciw. Prosimy Ducha Św. by was oświecił i [illegible] wszelkie.

co teraz[ijego]. Czekamy tylko ilus ma zmysłu.

Mozesz wygodnie uczynić piknicco w pierwszym portamonetki [illegible] oddają pieniądze pielgrzymom gdy będą na Nawigilii. Ojciec Szczygiel zasadzie mocno nastaje aby średnich przyjazdem [illegible] Dla tego i dalsze lepiej mieć niespłacanie w pogotowiu a bez pieniędzy mieć je niemożna. Prosto wypatrzenie siedziby [illegible], tak jak bowiem wygodne niespłacanie, w którem bardzo [illegible] O. Szcz. komu [illegible] Najgłośniej zostało, — trzeba oprócz tego dać zadatek. Całemi sposobem całych [illegible] jardem nie wypadałoby im tutaj [illegible] po obierzach, a moi i dlugo czekali [illegible] by się gwiazdo znalazło. Ile to ma wagi, sami oszacujecie. Adress którymi [illegible] Straciłi: T. R. Père Roveréto, au collège Romain.

O Bowarki z Florencyi dziś pisze do O. Rylo, a razem przez jego [illegible] przedniejszo i nas niezapomniał, bowiem Hieronim do niego [illegible] temu niecały stow parę napisał. Jarzi do Karyja, bo mu już [illegible] tęskno. Dobrze, żyło by się kalu zetknąć z braćmi. Ma teraz mieć dobre wyposażenie duszy, lubo trochę wątpliwe, jaszcz listu widać, wiedli na Kiedy przy grobie Pańskim Służył Ojca Rylo do mszy i na [illegible] rekollekcye odprawiał. Ciekawiśmy cobo ten jego Ankelli. o Boże. Nazwa w mojemrodzie dziwnie.

O. Rylo z ostatniego naszego listu [illegible] Kazimierski [illegible] że Hieronim też poetą, [illegible] Szorstkich i oneteow. Do [illegible] skłonny do tej kategoryi należy sami rozsiądcie:

Na śmierć K. Brodzińskiego.

Z garstka prochu przy sercu, z oczyma łzawemi,
Bieży młodzian ku Wschodom po Ojczyzny straże,
Wojskiem upat światowy męzna ścięża brace...
Wieszcz, wyrwane natchnienie niesie z swiętej ziemi.

Z serca Boga pełnego, mocy natpięcemi,
Rodzone w kraju dziatky anielskie postacie,
Ca je czule w słowiańskiej opinające szacie,
Co świętsze z serca niosą zdrady pobożnemi.

Gdy bitwa wrzoł na grobiety jeszcze nieskruszone
Miłością ciśnie dłonią czerniową Koronę,
I męczeńską na krzyżu naciągnąwszy stronę

Leży nocić po swiecie braci zgrzybiałości:
Lecz widomie na drodze od Pana przejęty
Przed tronem Jego śpiewa wieszcz razem i swięty.

14 Czerwca 1838. Boże [illegible]

Piszemy do Paryża. Gdyż aby lepiej przemycić kontrabandę trebanam
wiedzieć dzień w którym tu stanie. — My zawsze należeć zamej stopie. Spokojni
i weseli w Pana. Konrad się nauki i wypisztym mieniem rodzinnie z wlasi
będziemy najdalej 8 lub 9 niedziel. Ferrari was serdecznie ściska. Chciałby on
wdzięczas wyjechać do Francyi wcześnie, wzywał nas nawet do uczestniczenia
Niemy odrzekli że na ten rok jeszcze zawcześnie. Uśmiecha się i nam bowiem
pomysł odwiedzenia was, tymbardziej że Bogdana mogłby się przymknąć
z Paryża, a podróż niekosztowałaby więcej co i utrzymanie się przez te
dwa miesiące. Ale to na ten rok o tem mowy niema, i jeden to jest
z pomysłów które przychodzą i odchodzą.

Łączymy wam święta pozdrowienie w Jezusie Chrystusie Panu
naszym

Hieronim i Piotr.

à Monsieur Zaleski.

par Marseille, à Endoume, campagne Terres.

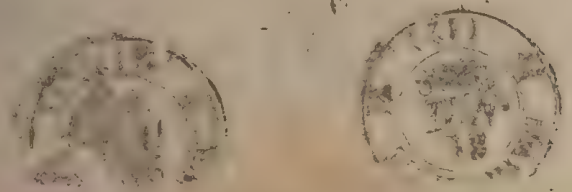

†

z Krzyżanowic 30 Czerwca 1841.

~~Wołkowyi~~ Kamieńska

Z Wejrzeniu serca naszemu brania, jest dawno najgorętszem jest wypragnieniem serca mego do was się oderwać po długiem nieobecności. Zbywało mi dotychczas na chwili; dziś już ~~zbywać~~ nie będę, bo ile razy na was wspomnę, tyle się myślą do was wyjdziera. Tyle mamy powodów kochania was, a ten najsilniejszy że nas łączy ten sam Chrystus, jedna miłość, że same nadzieje, toż wszystko mamy ~~z~~ jedno i to na ziemi i w wieczności. Toż kochamy i kochając posiadamy tego samego Boga, a w Nim kochamy się i posiadamy nawzajem. Że się nosimy, te same boleści i cierpienia znosimy, i ten sam krzyż dźwigamy. Serca nasze drogie, dla tego to taką ku Wam mamy miłość i tak serce nasze pragnie za Wami. Nie wiem, ale mi się zdaje że niemożna nigdzie szczęścia do tem piękniem serc gronie, którego my tak mile nasze obiadanie, a stąd czyta skarg myśli i jedna do zawierzonego na nim modlącym modlitwę. W tej spokojności pociecha nasza, w tej modlitwie nasza nadzieja.

Wracamy się myślami o naszej biedy serdecznie i spółczesnymi z Wami. Niedyś Bóg najlepszy pocieszy za to wszystko, już i dziś balsamem nieustającym Ducha swej łaski serca nasze. Dobry to Pan, dobry przyjaciel, dobre kochanie, kto się w głębokich skarbach miłości swojej ciche a skuteczne lekarstwa ma dla kochających siebie. Król pokoju kiedy duszę w jej głębi ostatnie i posiada tajemnicę szczęścia jej ukojenia. Dzięki niech za miłość jego. Niech to nasz jej dowodem, dowodem jej ciągle nasze z Wami bracia najdroższe, i mamy czas nieustannie Bogu nasze dziękować.

O tych, mieniliśmy nasze w Chrystusie Odkupicielu, poczęte, niech nam serca kleją. Jeszcze jednemi nie rzucić się chcieli. Dziękujemy oddawna Panu Bogu że się tak dobrze natchnęli i dał ~~się~~ śpiewać sobie hymn chwały ze dziećmi. To zawsze anielski i pieśni w Niebie wieniec. I wszystko to Boże wiekiem w miłości swojej wzdaje, jemu dzięki na wieki. Tylko się dziwimy Bożemu jest w czem może przyjemność wydanie pieśni swoich, to pomimo uczuć, bo już to nie jakoś Boża z tem ~~się~~, będzie w duszach [illegible] tym lepiej. Serce nam rośnie myśląc że naród który nasze [illegible] w dziejowych czasach [illegible] i podniosła nasze Boga a Pana narodów zawołać, nieszczęsny, jest naród polski. To dobry znak i wróżba po

[illegible]

pomyślna.

Oby nasi najmilsi bracia żyjemy jak w raju. Nawet
bole którymi wiecznie o nasz rozwój bolejemy przed Chrystusa wylany
mają niemiem jakąś słodycz w sobie. A między sobą kochamy
się w Chrystusie spokojnie, gorąco, uprzejmie i [illegible] wszystkich kochamy
tedy, tylko się modlimy osobliwie za złe wypisujących — i jesteśmy rozpisani w Bo
Ostatni rok dał nas czterech pierwszych kończy się nauk teologicznych, jesz
jakie się mieniące a już złożymy examina na Doktorów jeśli Bóg da i
pewne tam w Kijowie dopiero [illegible] nieszczęścia. Dziś jeszcze
(ostatnie) [illegible] przelamane niesza. Módlcie się za nami
drożej abyśmy mniej niegodni się stali otrzymać taką Bożą w takiej pra
jakim dla nas przeznacza. Co do dalszych zamiarów nie jeszcze pewnego
mamy. Nieoniczekamy was wtedy z nimi zawiadomić i uprzejmej w
sobie rady naszej zasięgnąć. Dziś to napomknę że z [illegible]
bywający tu obywatele [illegible] nasza mocne wezwania do Bartki jawnie
i radzą się że i Arcyb. tego pragnie, nawet osobno jakieś pisz krok uczy
który mu się niedał. Nie trzeba jednak nadziei. Ale to rozsądku bardzo
niepewne, zwłaszcza że tu w Krymie w tych oto dniach dowody nieomy
otrzymali o złej woli Króla pruskiego do Kościoła. Ustawa zgubna dla
tutejszych widoków dotąd się barwą wytłumaczona niby miłym uśmiechem
Urzędnika. Ale w sprawie kobylińskiej na jaw wyszło, że tam wypraszał kr
[illegible] Kapituła po śmierci Hieronima na rządcę dyecezyi jakiegoś Herm
takiego ale najzapalczywszego z tytułem arcikarego kapitularnego, które to
Kapituła zgłaszało jakiej biskupia za ważnego a tem samem pozbawiało
biskupa. To pozwolił król słami wszystkimi. Mimo to jednak Stolica
mianowała wraz jednego z kapituły, który się tym nazwiskiem zajmował za Ks
z tytułem wikarego jeneralnego rządzą. Tak wojna niby zmygazona
Chrystusa zaskoczy a wtedy Antychrysta znowu na pięć wypuszcz
Te nowy przyszły wam dla wiadomości waszej a razem i pociechy, bo mo
imienie Synowie Chrystusa w wojskach wzrok bierzemy. Tylko się na zawiść
i zdradach z prostu nie [illegible] niekiedy — ale mamy w Bogu nadzieję
niezwalczonego [illegible] Króla Krzyża i się Mu [illegible] zamierzonym
pokojniejszym sercem [illegible] oddane zostaną.

Dziś was wszystkich najserdeczniej i całujemy w ranach Pana Naszego Jezusa Chr
najczulej, którego [illegible] z wami na wieki. Wasz najoddańszy w Chrystusie brat
Piotr Semenenko

d. 3. Czerwca 1844. r. 387

Najdrożsi Bracia. Już niewiem od jak dawnego czasu jestzeście mi na sercu ii do Was nieopisanem; kiedy bodaj niemiałem tyle bieżącey i pracy w Rzymie. Mnóstwo osób wyjeżdżających, przybyłych. Dalej smutna śmierć Żony piotrowskiego, zajmowały nam czas ciągle. Obok smutków mieliśmy i pociechy, widok naszej Służebky skłaniało ich ku Panu Bogu, i w lepszych wyjechało usposobieniu. Już to w czasie Rzym, papież osobą swoją, cudowne na naszej służbie robi wrażenia. Wiecie ii Waleriana mamy w Rzymie od 13. z. m. wcale dalej być wesoły i więcej lubiący się pasiem swiętem miastem. Już nawet zdecydował się pozostać z Nami aż do powrotu naszego do Francyi a powrotu, jakato widzicie, nieoznaczonego. Wola w tem Pana Boga. Walery jedzie na Jachia; dla towarzystwa, zdrowia etc. ja i Hube towarzyszymy im i jedziemy we dwóch aby nietracić czasu, a przypatrować tam nasze wrażenia. Nic wam też nieczynniemy o rzeczy wiele nas obchodzącej - owa Kwiecysta ubrig mi, drzej Józefie, nadesłała, posłała w drzgę, wisła ją Pani B.. i pewno dojdzie, bo zawczasu ze pewnością. Cajkowski jak najgrzeczniej znami, wczoraj i zaraz widzieliśmy się. Dwie miał audyencyą u Ojca S. i pierwsza obojętna, druga więcej przychylna jego przedstawieniom; wyjechał on już do Florencyi ale ma wrócić. Jest tu i Półniak z Kijowa Albanii, w którego sprawie głównie Michał pracuje, nieznam czyście wpadli snyscli, ze xże ten nawrócił się i poddanych swoich radzi wrócić Moskalowi, otóż o to rzecz się traktuje - ale was zatrzymam ect o tej rzeczy, największa tajemnica. Inny ja widzieliśmy przypadkiem wczoraj po audyencyi u Ojca S. wpierw nii się Michał przynajmniej swiętnia zawsze niepewno kiedy. - Gdyby was też P. Bóg do Rzymu przyprowadził, zawsze o tem myślimy. i prosimy P. Boga aby wam skutecznie środki dokonania waszych życzeń. - Spiesz się wkrótce, bo ten godzina pocztę dochodzi, a ja na ten czas pisze wczoraj list jej niechcę. Dojdzie nas wszyscy Bracia wasze wczoraj, wszakże więcej dobrych niemiecy nic o was nieznamy.

Pan Jezus z Wami na wieki. Całuję was wszyscy serdecznie.

T.S.2.

A Monsieur

Monsieur Joseph Zaliski

Beaune

Côte d'Or

à ~~Fontenoy~~

~~22~~

Suisse

z Krzyżu, 14 Lipca 1841

Najdroższi nasi w Chrystusie Bohdanie i Józefie, już w z górą dwa tygodnie zjechany nam mały list odebrali. Czytaliśmy go i odczytywaliśmy, a tu nam z niej jakowaś pociecha duchowna – serdeczna i najsilniejsza. Sokół [illegible] wyrwał nam. Pewnie odbiorcie razem z tem pismem, inne od Ed[illegible] wiadomości z Jarosławia i Walerowiczem znajdzie się na Śląsku i Kaszpie się nie zawiadza o Teologii. Między innymi to nam czynią, że prawdziwych miłośników tych [illegible] Za tydzień zjedzie do Krzyżu jeśli da Bóg – Za niego [illegible] za nas [illegible] prosić. Piotr. najchętniej wyprawiał [illegible] polecenia, opuścić Krzyż kilka dni temu i jedzie zapewne do Krakowa, bubo [illegible] zawiadomić niezgodzącym. Ale nam się zdawało, z listów jakie [illegible] wiadomej zrobić niemoże jedno tam pojechał. I bubo się niespodziewał tak rychło zobaczyć z żoną Józefa jednak ks. Konst. Bernat. drogo swego przyjaciela a bliskiego tam mieszkającego interes polecenia po przyjeździe dopełnił natychmiast. Na ich pytanie Bohdana co on za rodzaj człowieka? dobrą mam do dania odpowiedź: jest człowiek szlachetny, delikatny, głęboko religijny; dotknięty niesprzyjaciołem [illegible] wieści J.j. Wróżą żony przemysłowa o zostaniu księdzem mimo swoje lat [illegible] ale [illegible] w tem mogł dodać ochoty przykład najmilszego naszego brata Kazimierza, który zapewne dziwnie jak na niego w Teologii postąpił. Dwom [illegible] zwrócił odjeżdżającego i na owe rzeczy i kształcenia się religijne [illegible] jest chrześcijanka, co to tak mocno Bohdana zajęło, a tak nasz [illegible] za ważne; – zna on wielu z tych ludzi, bytno od tego Michała drogi brata Bohdanowi za daleko niepewna, to niedawno Berdyczowa Żytomierza. Jest [illegible] wcale nie obojętnie z nam przyjął. Słowem mowę o nim dodają że nam się bardzo podobał „przebywanie razem" nawet przyjemnie [illegible] wziął z sobą; a my mu dodawaliśmy ochoty do wytrwania i pracowania.

Z naszej strony zdajemy o Przechadzce. Śliczny zachód [illegible] Ja [illegible] nadzieję wynagrodzenia tego nam [illegible] nasz przyjaciel a od tego samego brzegu najdroższy Bohdanie. Ja dużo [illegible] siedziałem jak Król na siodle, a dziewczęta jak [illegible] [illegible] [illegible]

Cerary przed dwoma laty o świętym Jan Jańcu
powiązaniu się którego musiał się przywiązać do Jezuitów. Jest pełen wa
żnych chęci, i chce razem uważać się za jak można najbliższy
z nami związanego. Pisałby nam też i z Wami otwarcie
wciąż. Wszyscy mu odradzali w tych dniach. W długim liście
Marcelin nie się wystawić niepodobieństwo bliższego zbliżenia
do nas, i razem nalegania do późniejszego działania a jakąkolwiek
pomocy potrzebnej. Pisze to razem żeby na przodzie byśmy się
modlili i radzy brania za nas i za nich, i w ogóle za nas
zawiązanie się - bo brania swoimi ofiarami się do naszego za
wiązania dają nam te ustawienie trudności że niedmyśl pojmuje
naszej szczerej wdzięczności od jakiegokolwiek spotkiwania z
jakąkolwiek pomocy potrzebnej. Wyjmujemy stąd Ojca
Valerego i Rozmiana, którzy ostatni bardzo jest nam
wielką pomocą pociechy. Nie tylko On sam bardzo
z Cerarym jak się zdaje, tylko naturalnie do tych
rzeczy w innem kole. Jest on najlepiej dla nas
usposobiony, w swych listach najserdeczniej z was mo
żnych gdzie się z nim nigdy spotkaliście - i mówi
jawnie że mamy się do Was. - O nim Ojcu zdaw
się może być chwilowe zapomnienie się

Cerary powraca tej kwestyi wzajemnia pomy
ły domu Jezia pod przewodnictwem Ojca
Józefa, z dyrekcyą naukową Jana. Na ich tych
się zdaje, chciał Stworzyć jakiś rodzaj i oddać nas
pod dyrekcyą Ewa — Marcelowej Domany. Ja mu odpo
wiedziałem że nicht albo nicht oddać zupełnie kogo obcego
albo zupełnie swoich dwaj z Janem jest radzej mi
mi wymieszczeni nam się wrazie. Z powodu że my
mieszczemy z nikim, co do nas katolików, wcho

w połączeniu i solidarności. Zapewnia ci co
z tem najmilsze.

Zachowaj zdrowie najdroższe i najserdeczniejsze w Chrystusie Panu, Jego Łaska z Wami na wieki.

Wasz w Chrystusie

(Piotr.)

Wszyscy was serdecznie pozdrawiają.

A prosimy o rychłe dania nam wiadomości i odpis. Addio.

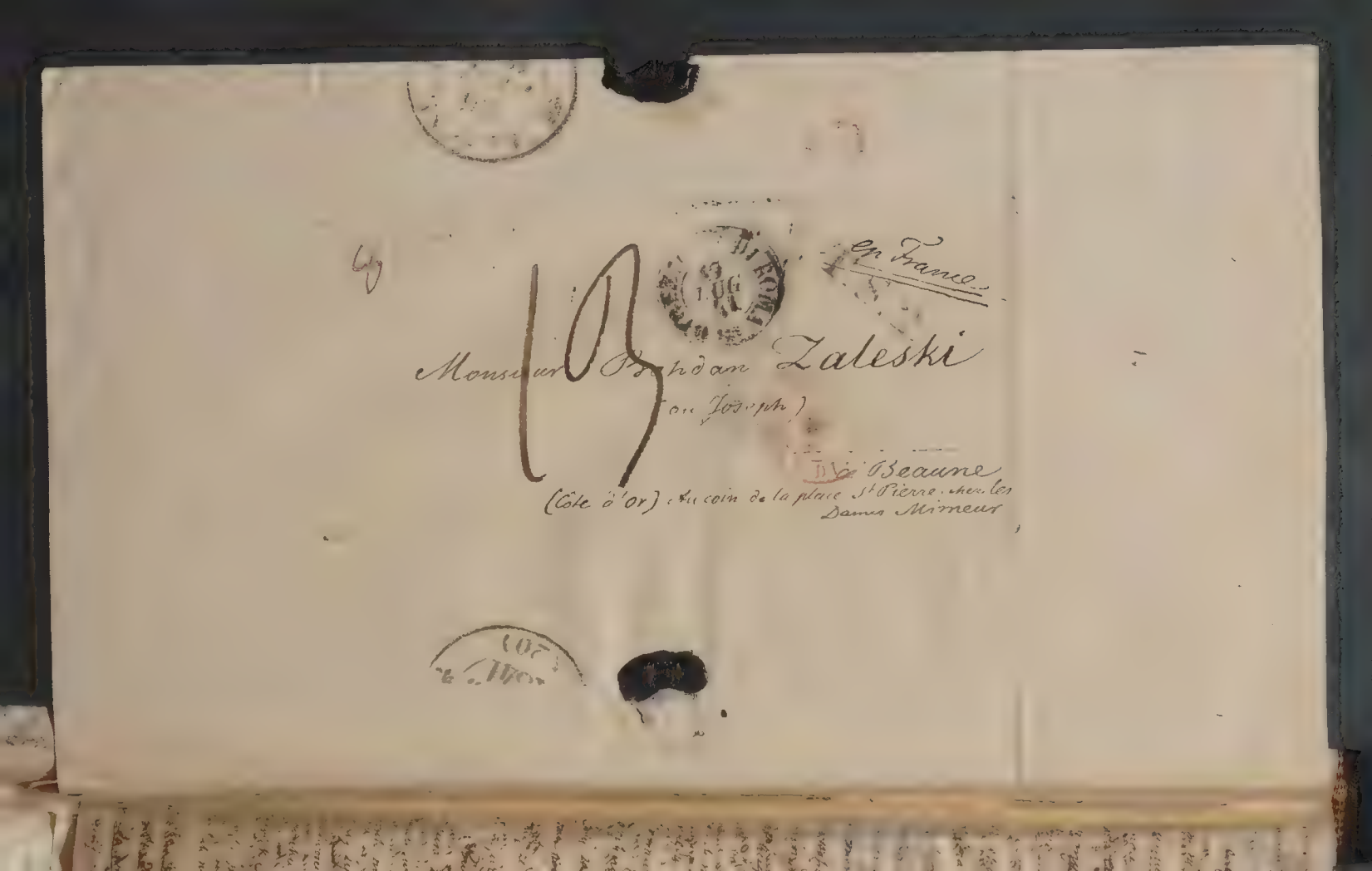
Monsieur Bohdan Zaleski
(ou Joseph)
Beaune
(Côte d'Or) au coin de la place St Pierre chez les
Dames Mineurs

+

Monachow (Munich) 19 Sierp. 1842.

+

Paryż, 10 lutego. 1843.

Bondanie, najdroższy Bondanie, droga, święty, w cierpieniach
Jezusa najmilszy Bondanie, jakże mi twój list do Józefa pomógł
do głębi duszy, jakiem twoją duszę nazwała, myślą,
sercem, kochającą, głęboko kochającą duszę, moją miłą duszę twoją,
tak smutną, tak smutną! Bondanie kochany czemu ci tak
smutno? Drogi, dobry Bondanie powiedz mi czemu ci tak smutno?
Czy ci miłości na tej ziemi? Ah! jeśli nam duszy
nie stworzył kochać tylko miłością żyjąc, wierz ci smutno
na tej ziemi, mój Bondanie, mój drogi, drogi Bondanie
wierz ci smutno, bo szuka tu miejsca miłości, owej praw-
dziwej, boskiej miłości — i nigdzie ci znaleźć tej miłości niemogą,
tej czystej szczerej czystej miłości. — Oto mam jej pełne serce
dla ciebie, pełne, pełne, ale czy czysta, czy taka jaka Bóg
chce niecnie, i niczemu powiedzieć. — Czy prawdziwa?
Boże mój, daj że mi się prawdziwa — ale Boży jeden
prawdziwy — Boże mój! daj że nam prawdziwą, prawdziwą
miłość — Bondanie mój, oto twoją duszę proszę mnie
całej do mojej, i tak przed Bożem stanę i zginę żeby nam
była prawdziwa miłość swoją, i przyjął Ten nasze jedno
„zjednoczenie" miłości, i sam w nas Jej dokonał, abym się mogła
Jego woli zgodnie: ut sint consummati in unum,
by były dokonane wszystko. Bracie duszy mojej kochany
Bondanie, — daj ci całą, całą miłość jaką mam

nie wolę więcej o której w twoim liście mówisz – mo
twojej dobry Bohdanie, żal mi ziół bardzo ciemny a tr
przed twym odjazdem więcej niewymuszę, coś robić wol
Bora i morze wina moja, ale ty mi je darujesz –
Lala ci naprędce ginę, bedzie mam kilka minut, a
tak bym ci chciał wiele powiedzieć, – i jakoś pocieszy
te smutną otoczkę duszy twojej, która teraz tak bard
w mojej norze.

Oto ci przesyłam moje piosenki, ale nagrodę
daruj Boże. A kiedy gdzieś ci się zdarzy
szczerej prawdziwej miłości

Twój Piotr

Monsieur Bohdan Zaleski.

à la Grande Crapye.

+

Paryż, 25 sierpnia 1846.

Pan Jezus z Tobą moja Droga Córko. Posyłam Ci kilka słów Józefa, które wzora przyszły — Proszę O powrót tego [illegible] — Oddaj Ci Pan Jezusowi, — niech On jeden będzie w sercu Twojem, On jedyn. — Droga Córko moja zakochaj się tym raz jak Córki jego Pan Jezus. Oddaj mu się cała — giń w Nim wszystko, porwij, pomnij! Utoń w miłości Jego! O moja najdroższa Córko! wyrzekaj się, zapomnij siebie samej i przyjdź [illegible] z całem serca wezwaniem wróćby do tego serca prawo swoje i chce je w swoją zagarnąć miłość. Ach! Temu tylko który się Twoim niewolnikiem mianuje, Bóg swoje dzieciom, jemu jedynemu oddaje się niewolnicą na wieki, na wieki! Tylko jego miłość ma prawo do twojej miłości bo jego tylko miłość prawdziwa. — Wezwij, wezwij miłość jego! Niech ona Cię do siebie pociągnie. W Jego objęciu najczystsze a najgorętsze oddaj się czystej miłości całego serca twego. Tylko wezwij, raz tylko wezwij miłość Pana Jezusa, a już się nigdy nie oderwiesz od Niego, a [illegible] do Niego cała moja, która On moją z sobą zjednoczyć. — Wejdź, wejdź na te drogi miłości Pana Jezusa! —

Niechaj [illegible] z Tobą. —

+

71

Paryż, 4 Września, 1846
Piątek.

Kochana moja w Chrystusie Panie córko,

Przyrzekłem ci być u ciebie w St Ouen, przyrzekłem to nawet na dzień dzisiejszy, ale tego żadną miarą uczynić niemogę. Wiesz że gorętszym mogę tobym pewno uczynił. Wybacz więc niemożności mojej. — Od B. niemiałżny żadnej wiadomości. Niewiem nawet gdzie oni teraz — czy w Szwajcaryi gorszéj? — A kochana córka niemiała od nich żadnego listu? Proszę do mnie napisać: czy nic nowego nieznacącego duszy?

Pan Jezus z tobą moja droga córko. Jutro pójdź do spowiedzi a w Niedzielę do Komunii świętéj. — Czekam wiadomości i jestem zawsze w miłości Pana Jezusa

oddanym sługą i bratem i ojcem
X. Piotrem

Mademoiselle Sophie Rosengardt.

à St Ouen (Seine)
5, rue du Four.

Żeby nie wstąpił do benedyktynów przez towarzyszmię jakie lub przekonanie. Jestem przekonany że to jego powołanie które sobie teraz obrał. –

Co do mnie, mój miły Bohdanie, nie piszę ci o postanowieniu mojem bo jeszcze go niemam, czyli raczej mię niepowiniem. Kazano mi z jednej i z drugiej strony czekać tu aż do Czerwca i dopiero na pewien czas przed ś. Piotrem ≠ uczynić postanowienie, dla tego zaś na pewien czas aby w razie zdecydowania się za benedyktynami, już na ś. Piotra (mojego Patrona) wziąć tam sutannę. – W każdym razie obaj z Hieronimem już na ś. Piotra w innym będziemy stanie, da-li Bóg. – Mocen sędzia w jakim dziś jesteśmy, czyli raczej w jakim ja jeden jestem, czas to oczekiwania a dla mnie czas niepewności. – Proszę Cię, kochany Bohdanie, proszę cię prostem sercem o modlitwę twoją. Proś dla mnie o łaskę oświecenia i o drugą łaskę jeszcze potrzebniejszą jeśli być może, o łaskę wytrwania w powołaniu do którego mię Bóg powołał. – Oto gdyby mi przyszło opuścić braci których tyle kocham, nadzieci w których tak długo żyłem, zamiast sprawy Bożej odbiedz jak się na pierwszy rzut oka zdaje i to w kraju tak biednym jak nasz – dla zyskania dla czego? opuszczenia, samotności nędzy, zapomnienia, nudów (po ludzku sądząc); – powiedz sam, czyż dla przyrodzenia to nie przykro. Boże błagam o łaskę, błagam i ciebie abyś westchnął opinię, bo mi się zdaje, Boże daj żebym się nie mylił, iż powinienem się poświęcić serdecznie, zupełnie i na wszystko, odbiedz wszystkie go aby zyskać wszystko, iż powinienem odpokutować za grzechy moje i narodu mego którem w części powtarzał w sobie. Czyż go przez to odbiegam? W mojej samej Polsce jako Polski odbiegam

ale niejako służebniczy pańskiej. Tylko ja nienawidzę dla niej innego
stanku jak u Boga, a ten Bog który Polskę wskrzesił, ten sam może i
mnie postarać takiej roboty. Toć się Jemu samemu w nie oddaje. – A oddając się wszakże nie zapieram się Polski, oddaję się owszem za nię, przykładę do Niego mowiąc: „oto przychodzę do ciebie, ja, Syn służebniczy Twojej."

I to tem com napisał mój miły Bohdanie, czyniam się aby niebyło ostentacyi, bo tylko serce czyste i duch skruszony a pokorny miłe się ofiruje Bogu. – Napisałem jedynie dla tego iżem prosił cię o modlitwę, dla tem więcej żebyś wiedział o co się modlić, aby modlitwa skuteczniejsza była. Zachowaj więc to skrupulatnie dla siebie tylko i dla Józefa którego braterskiemu sercu się oddaję. Jak mi tobie miło że się za mnie co-dzień modlisz, tak mogę bezpieczniej prosić was o wstawienie się Boga za mnie, którego zawsze dziękuję za to że mi dał poznać was i kochać.

Ściskam cię serdecznie kochany Bohdanie, i jeśli Bóg zechce cię mieć będę w mojem sercu.

Piotr.

Bohdanowi.

+

Lwów, 17 Czerwca 1850.

Kochany w Panu Bohdanie.

List twój prawdziwą mi sprawił przyjemność, to jedno wyjaśniwszy iż myślałeś że mi się na przykrość narażasz pisząc do mnie.

X. Hieronim nieprzyjaciel wyjechał na dni przedwczoraj; ale jeszcze po drodze wstąpi do Lwowa, spotkawszy się tam z 10 dni zabawi. Do jakiego zdania stanie nie wiem co do tych rzeczy o których wczoraj w Tyrolerach dowiadywałeś. Ja na wszelki wypadek w jednej dziurce mojej czapki mam, to jest między Camp. bonnes à Cauterets.

Życzę Ci Panie Bohdanie przez Dra Seppa jakim zapisałem Ci list, dni dziesięć zdrowia (zdaje mi się że 3 lub 4 tygodni), powodzenia w twej nadziei. Cieszę się z Twojej dowcipnej rzeczy o przyczynę zwłoki, bardzo słuszną jeszcze osobę z Wiązania i Świętosławą wynalazłeś, [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible]

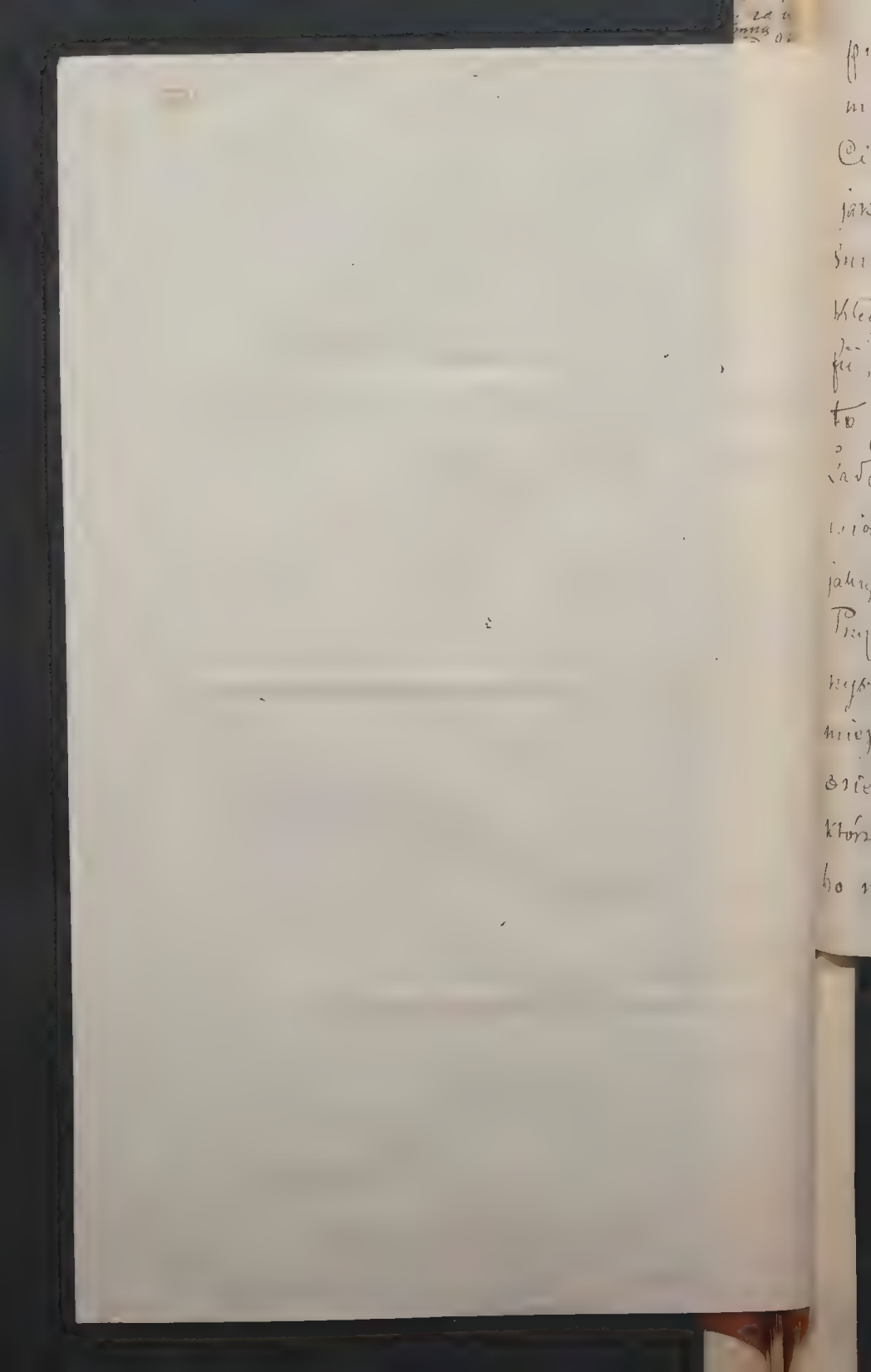

+

Rzym, 1 Grud. 1868.

Mój najdroższy Jwanie Bordmie,

Pani Polyxena oddając mi po mężu Twym wszystkie papiery, z których miałem pozbierać daty do mowy pogrzebowej, oddała mi zarazem i list twój z 11 Listopada, na który już nie miał czasu Ci odpisać przed na parę dni przed jego śmiercią, która jak wiesz miała miejsce 20 Listopada. Umarł prawdziwie śmiercią sprawiedliwych; a po śmierci twarz jego nawet nieznośnego zrzędzenia nabrała wielkiego. Spraw, nabożeństwa w Parafii, odprawiliśmy w św. Klaudyusza, 3go dnia po jego zgonie, to jest w przeszły piątek, 27 Listopada, nabożeństwo zadobnie, na które zebrali się wszyscy polacy tu w Rzymie bawiący, i była Mowa pogrzebowa przez mnie miana. Żadnej zaiste uroczystości nie byłem tak w duszy zadowolony. Przeszłej Środy było zapalenie ciała, którego dnia Ciotka wszystkie papierzyska w jego mieszkaniu do Opactwa Tor Fontane, miejsce dzikie za Rzymem, gdzie od kilku miesięcy Cesarski ostrzelał, — a ostatnia przeszła była Doktorowa Allopati którzy nas po razie kwitnie[illegible]. Prawda że miał ich głowy, to nie Papier swego własnego Doktora przysłał, ten go bezpł

Tym sposobem Panie Lange do Rzymu przybywszy nie
będzie miała spodziewanej pomocy w naszym [illegible]-ogim Kapitanie,
ale słoneczko mierównie dalej się rozciąga, bo nam wszystkim
zabraknąć drugi serdeczny, i człowiek którym powiedzieć mogliśmy
się pożegnać. Wola Boża!

Panie Stanisław zamienia do Krajn zdaje się, żeby tam
wszelki porządek robić, i wróciwszy stąd [illegible] polem w Rzymie
(Cieszymię zapowiedziany, w liście zamiarowej drogi
swojej Dobrodzieja przybycia te za rok jakie do Rzymu [illegible]
Stanisław z Rzymu [illegible] Ojczyzny wszystkich co bez Ojczyzny
(Bo jest Ojczyzna i tych co ją mają, a co [illegible] dopiero tych
[illegible] nie mają. Tylko że za rok i my może będziemy ją mieli
(Panie Stanisław z całego mego serdecznie Polecam (
i wszystkich twoich Pro tunc i [illegible]

(W Pro nihil tuo najoddan

[illegible]

Paryż, dnia 14 Czerwca 1874 78

Zawiadomienie.

Xiążę W. Czartoryski Prezes Rady Paw.
[illegible] zaprasza Członków Towarzystwa na zebranie,
które przyszły piątek d. 20go Czerwca o godzinie
4ej popołudniu w mieszkaniu Ojca W.
Witkowskiego 263, rue St. Honoré w celu
rozpatrzenia rachunków rocznych i
[illegible]

Za Sekretarza Towarzystwa
Ks. Jerzy Mieczysław Ruger

N. 6. p. J. Chr.

Szanowny Panie Dobr.

Miałem zaszczyt być u Pana w r. 1861 wraz z ś.p. O. Hier. Kapewiurem w Paryżu a następnie widziałem Pana u. ś.p. O. Aleks. Jełowickiego na obiadku w dniu 29. Listop. r. 1874. Zaprezentowawszy się przy tej [illegible] 1861 [illegible] w Krakowie. Zajmuję się obecnie biografią Adama Mickiewicza a raczej szkicem: Adam M. i jego wiek. Zadanie to trudne, może prócz biografii przedwczesne też: I ten szczególny kto wśród zawodu tego świętego wreszcie zapałem. – Praca ta i bliższe wpatrywanie się w Ad. M. napełnia mnie rozkoszą i zdaje mi się że milszej pracy mieć nie można jak zajmować się tak wielkim i dobrym człowiekiem. – Od kilku nastu lat przybyło nam wiele materyałów odnoszących się do poety. Nie ma dziennika przeglądu, rocznika illustrowanego (a jest ich kilkadziesiąt), któreby od czasu do czasu nie dały większej lub mniejszej rozprawy o życiu lub pismach Adama, a pośród tego nawału artykułów jest i wiele wierszy zmyślonych, przekręconych lub wątpliwych. – Ośmielam więc zgłosić się do Pana Dobr. aby Go się poradzić w niektórych kwestyach odnoszących się do Adama. –

Dołychertus nie mogłem nabyć absolutnej pewności
o miejscu urodzenia Ad. Biografowie podają Nowogródek
albo Zaosie, albo Ossowiec, a było nawet przypuszczenie o jakiejś
Rutowce. Nie zważając na świadectwo Franciszka brata Ad.
który w r. 1842 dowiódł Malechiemu że Adam nie rodził
się w Nowogródku, idąc za metryką Chrztu Św. byłem za Nowo-
grodkiem, gdyż zwyczajem pisać w metryce że dziecko gdzie
indziej się urodziło, czego nie ma w metryce Adama. - P. Woro-
tyński literat wydał w Kurjerze Wil z r. 1861. i osobno Bibl. zresz.
głośno o rodzinie Ad. po zrobieniu pierwszych na miejscu i dow-
dzi że Ad. urodził się w Nowogr. gdyż Zaosie dopiero w Rządzie Jgo
spadło na jego ojca. To nie przeszkadza że rodzice Ad. mogli się
na święta do Zaosia do stryja. - W l. 5. Korresp. Ad. jest list brata
Aleks. (str. 308) pisany do Franciszka o obstalunku za Zaosiem
(wyd. 4te z r. 1874.)
Ber Korotyński wyjął znowu w roku 1879 w Gaz. Warsz. i ów
Ad. z pict. w którym pisze „Wiadomo też, że brat poety
„Aleksander, wbrew tradycyi i wbrew metryce poety podaje
„jako miejsce zamieszkania jego rodziców Nowogródek, upiera
„się przy twierdzeniu że Ad. urodził się w Zaosiu, bo był to
„folwarczek szlachecki, niedaleko który urodzony w Nowogródku
„mógł być - Bóg zmiłuj się, - mieszczaninem."
Że w oto Wład syn Ad. przemawia stanowczo za Zaosiem
(Mélanges posthumes str. 2. serie p. LXXIV.).
O zakochaniu się Ad. w Maryli podają biografowie że to
miało miejsce w szkołach w Nowogródku, kiedy A. E. Odyniec
opowiada że dopiero Jan zawiózł Adama do Wereszczaków
na wieś a zatem z Wilna. Niemcewicz napisał cały tom
w którym, aż wiele romantycznych szczegółów o Maryli
które on niby to wiedział od samego Ad. Zdawałoby się że

i Maryla nie sprzyjała i nawet w kurnam. Zawarzyła tam
grojec w kroby z Ad to wypiata. Odyniec raz mi mowił
że Ks. Adama pernata, była jak zaręczoną z Pułkanowem
atowickim dobrym miłym i pięknym. Kleniewowicz ulzy
muje że Maryla niechciała aby ten ored zamienił się w go
Tabia. W ogóle stosunek Ad. do Maryli wydaje mi się naj
mniej jasnym, a niektóre ustępy z Dziadów przemawiają
na korzyść [illegible] i ztąd nasuwa się pytanie czy
wszystko co poeta pisze o Gustawie (w IV cz. Dziadów) ma być jego własną
historyą? To niepodobna. Kleniewowicz mówi że Mickiewicz
miał ze sobą portret Maryli, którego on posiada kopią
we Lwowie, a oryginał miał zaginąć w podróży w r. 1848.
Skoro w ostatniej treści Dziadów napisanej w r. 1832. wy
stępuje jezioro i Maryla i spostrzega swojego kochanka uwo
dzonego w kibitce, możnaby wnosić że nawet stosunek z An
kwiczówną nie był tak romantyczny, skoro przez wiersza do
mojego cicerone innych nie porostawił śladów.

W po najnowszym zarysie Dzieje Literatury Pol. Wej
Adama Kucharskiego, który jest bardzo cenny
czytamy że Adam urodził się w Nowogr. z matki Barbary
Szczerbinówny i że Maryla była towarzyszką jego dzie
cinnych igraszek.

Albert Gąsiorowski w dziele: Adam Mickiewicz
i jego czasy do roku 1824. Kraków 1872 str. 303.
rodaje Zaosie jako miejsce urodzenia. Dama sądzi
list Aleksandra znaleziony w papierach Franciszka
rozstrzyga stanowczo spór o miejsce urodzenia.
Zaosiu tak że tego się trzymać, bo Ma większy

pewności by się jeszcze popytać współczesnych Adamowi. Którzy z własnych ust jego słyszeć mogli gdzie się urodził. – Trudno bowiem przypuścić żeby sam o tem nie wiedział lub żeby nigdy o tem nie było mowy. – Jasiewowski opiera się i na Dziadach.

„I dawno odwiedzałem dom niebożki matki" utrzymując że gdyby ten dom był istotnie domem jego urodzenia, byłby o tem wspomniał, gdyż ta okoliczność potęgowałaby jeszcze bolesne wrażenia. Jasiewowski nie wiedział że z pracy Korotyńskiego wynika że rodzice Adama kupili dom niedaleko dawnego Kollegium Jezuickiego w zaułku Ulicy Trojeckiej dopiero w r. 1806. i tam pomarli. W tym domu (patrz Juljana Bystrzonowskiego od roku 1837.) w którem spodziewał się Adam nie mógł się urodzić. – Według papierów Korotyńskiego i powtórnie przepisał od Stypułkowskich wypada że rodzice Adama wyprowadzili się od Dobrowolskiej koło l. Kirkor ...tych 8. do Ant. Kamuskiego i gdyby się potwierdziło przypuszczenie (o czem wątpię) że Adam urodził się w Nowogródku, w takim razie miałoby to miejsce w domu Kamuskiego, bo Korotyński nawet nie wie gdzie był ten dom i czy jest teraz. – Obszerniej piszę do p. Tad. Mickiewicza i obiecuję wkrótce przesłać w interesie p. Adama pisać jestem gotów. Łączę wyrazy najgłębszej czci z jakiemi zostaję . sługa

W górach Styryjskich d. 6/8 1880. Józef Jan Sieniewski
Adres mój w tym miesiącu: Hirtenhof bei Kapfenberg (Styrie)

Strasburg jeszcze do pęcherza Cz. 2. Rękawic
1839

Miły twój list, kochany Bracie pierwszy! – po twoich pochwałach
zdaniu się być dla ciebie okropnie między nie dowcipnie
mówiąc trochę zgorszyć w moim umyśle, który gory
wiary nadziemnie wypadłe z nauczycielami, pasterzami Kr,
milczący nad nauką odbijają swojskiego krótkiego. – Cudzo-
ziemiec to dobrze że w Starożytności są ogromne skarby do zbudo-
wania, wielkiej, silnej, narodowej literatury, ciemnej wszystkie
kamienia tego pnia ogromnego, jak między Homer pod murami
Troi uchowano zdał całą rozdrobnioną Grecyę, w swojej epopei.
Ale do tego trzeba żelaznych piersi – dla nas, wątłych trzcinek
rzeki naszego świata, dosyć wprzemian mówić o tem jednakże mimo
takich pięć rzeczy o Starożytności, jak nagle rzuciłem się na
to pół, tak wszystko odrzuciłem – bo nigdzie nie natrafiłem echa,
a co gorzej że gdy polityka wmięszała się w ich sprawy, powzięło
mowę za ciemną. – Wymawiali nibardzo ja uczyniłem zgłam, ale
są wakat jak scholastycy osiół między wiązkami siana, między
tem co w krasie, z tem o wprzyrostach. – Widzisz mi, że znowu dyga
mi w cenie do tych swojskich spraw, to twój stan pełen pustki
mia, a sąd z nat ka kiego jak ty widzisz, osiół nie w kat
rzucaną gdzil pokojowską. – Ale dosyć już o tem – dziś najgorzej
przyszło zbliżyć się do ciebie – niewiem wprawdzie czy to prędko nastą
pi, bo w Strasburgu między trzynastą do jedenastą zabawień
mówić zarzuca sobie czytać coś z tworów boskich utworów – bo-
wiem co kto jak by duszę czarnego tam ma smaczki boskości nie kiedy
zimny – prawie nikogo tego z pokolenia, jeden twój wiersz uszczęśli
wiłby mię, napełnił mię jak całe tomy smaczki mięsy grube żonkich
Chrześcijańskich, Romantycznych! – Dotarzamy do listu odbaj Sewery mam
który jej musisz z tobą, jutro skończę. – Do ciebie napisze w emigracyi
i to należy że zaczynek mieć wiadomości potrzebnych, dowiedzieć się
do nowych stanowisk – w tej materyi pisałem jej do Brugi, ale tam, że
przedtem się z nami rozminęła, nie odpisała. Przyjmij
ode mnie uszanowanie Matce twojej oraz z jej rodzeństwa, którego
jeszcze pozdrowienie miałem, wyjechawszy z Paryża w dniu Wielkiej
we Galicyi a oraz każdy uszanowanie ode mnie dziś. Dziś, ale
jeszcze dzisiejszy list będzie nastąpi wprzód jak Matce dziś
twojej gdzie, a ona dziś dzisiejszy dzisiejszy dzisiejszy i myśli dzisiejszy

a mnie z Lenicznika

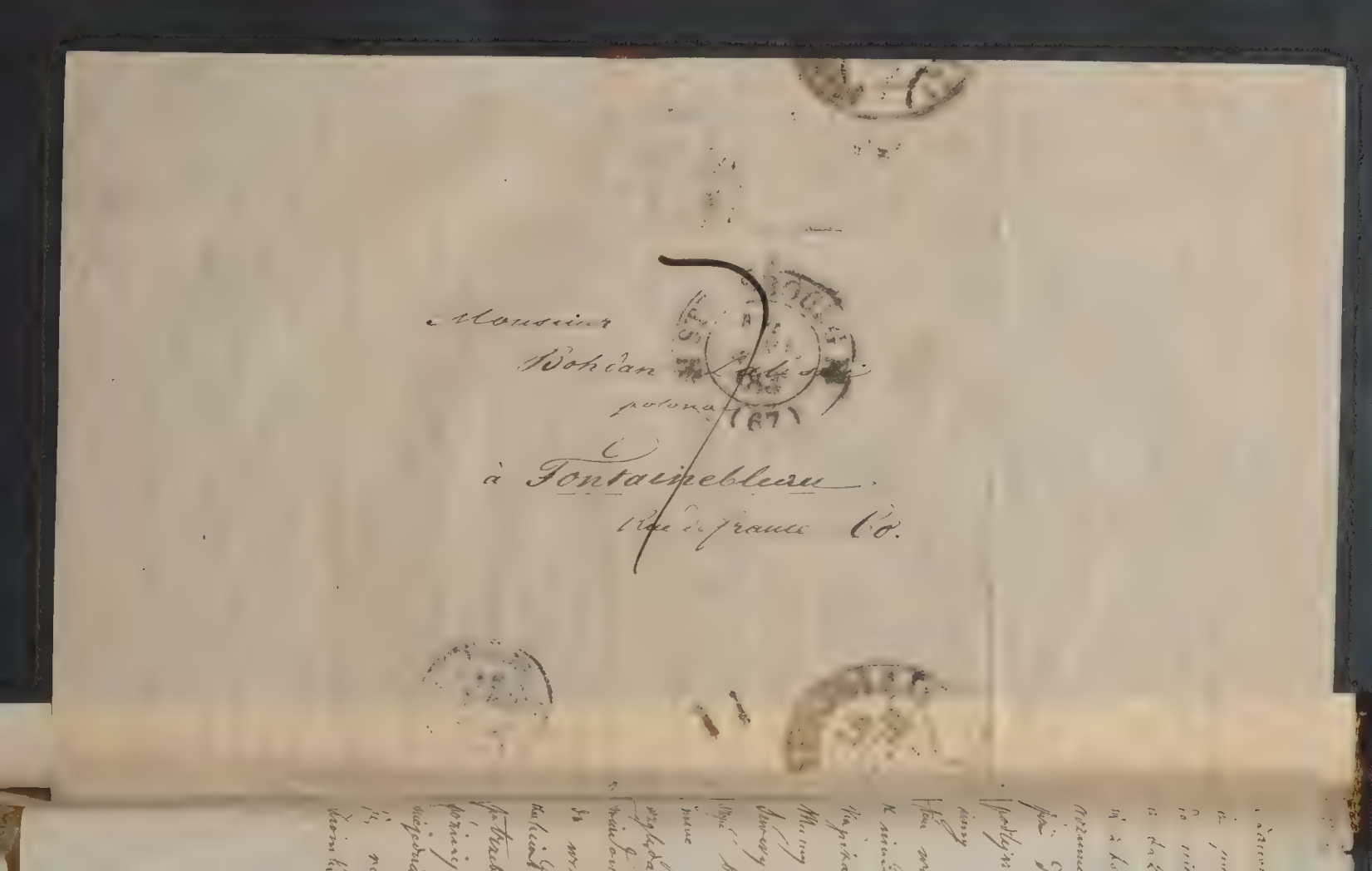
Monsieur
Wohlan
polonais
à Fontainebleau.
Seine et Marne 60.

Kochany Dziadku! Nowe dziatwa ma — ale
ja pisać list do mnie, ale ten wraz z listem przesyłam
do niego, przeto zniknąć na podróż. Bardzo żałuję
iż bak się stało albowiem, nie mając sposobności widzenia
się z kobietą bystrym przyjaźniej listownie — mógł się
rozmnożyć. — Co się tyczy Literatury, kazano mi przetłu-
maczyć Dwanaście w Strasburgu — wydanie — niebędzie
podlejsze od Paryskiego a może przyjdzie aby tego
innego wydał nie mogą polskiego Jatowickiego. — Z
tem wszystkiem, przedtej czy później, będę musiał
się nimi wejść w użyć albowiem niema tu takich
kapitalistów, aby chcieli wydać za. rękopis Zaplatki.
Mamy tu kamienie zatoryjne pismo drukarne, żądzom
Serwezyum musiał się tem wspomnieć. Byłby to
bardzo korzystny dla naszego Kraju, gdzie
mamy pojęcia potrzebaby rozmijające pod względem
względami, nie pod Barwą politycznych i ja
miałbym samemu z braterstwami polemizować się.
Do wiadomości mojej Kraju. Zapewne
Rokoszowski do tego wielu przyłożył. Spodziewam się bym
potrzebna. Dziękuję. Spodziewam się, że na
przyszłej Wiosnę będziemy z sobą listować. a tak
najedna pożyczenia mojej może się wydać. Skoro
się, rozumiem będziemy. Wyjmij Sakramentu
Dziadku Kapewiniuta moją przyjaźń.

zawsze ci życzliwy
Lucian Siemieński

Wm Bohdan
Zaleski

Moltkeim d. 31 Czerwca 1840.

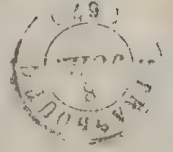

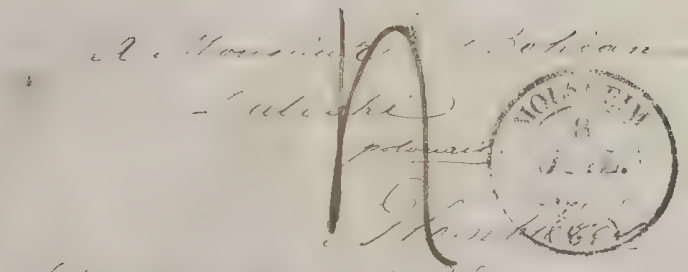

193

w Wolskiem 6. 16 Sierpnia 1840.

Kochany Bohdanie! Już mi tęsko na liście do Ciebie; wyobraziłem sobie, że jedziesz musisz być jeszcze w drodze do Akwizgrana — to raz, drugi raz stało się wrócił do Fontainebleau bo jeździłeś się zbliżyć ku Szwajcarii wielkie powieści ciągnęły cię nieznośnie. — Do Wojkowskiego napisałem — lecz dotąd nie mam odpowiedzi; gdyż teraz jest uważam, do pisania — spodziewam się jednak lada moment. Nie wiem tylko czy dobrze uczyniłem nie tu interes — albowiem oprócz pochwał jakie najhojniej należą się swoim nieporównanym utworom mieszkańcom i ich obrońcom wyłączni: to jest artykuł Lewy — każdy mniej więcej około 200 stronnic — Teraz tylko o to mi chodzi czym dobrze obrachować się — Wojt się na moje powodzenie, chyba by nie miał rozumu, ale pieniędzy, żeby się utrzymać przy nie przyjął na siebie — Nie wiem czyli ci niedawno kochany Bohdanie ta Patrie wydaje się Nowowierzenie — ma to być zbiorek podobny Lieronowi — będą pewni prace dobrze nadesłane otrzymają — będą Lewerynę, ja się przyczynię warkoby więc mej drogi, kiedyś i by co ze swoich pożyć udzielił. Zapewne wiesz że podobne publikacye są przeznaczone najwięcej na dochody kawiarniczkowe które, oprócz tego, każdemu kto zarabia niedomawia wydarcia — gdyby zaś nie inny względ się skłaniał, tedy wiele skłoni to, że inne twoje podniesie warkoby dziełka i przymnoży mu nakładowi. Chciej więc jeszcze nie wprost do Poitiers pod adresem Stawickiej z centralizacyi — to mnie nadeślą za moją przesyłkę za skasowane do umieszczenia. — Prosz, niedomawiaj — to jedna prośba: druga druga: Za widzeniem się nastąpi wspominałeś mi, że Józef mój tu jest mi dość wyrobić, gdybym się był do was o to udał. Wiem ja, że to wymagałoby zachodów i kosztów, ale wy to tak dobrzy jesteście, niepotrzebujecie starań. Tym końcem załączam te prośby; może za nasza usilnością uda się Bakonicz otrzymać mi ten zasiłek, bez którego bardzo źle na emigracyi, a jemu biednemu Autorowi. Jeżeli Montalamberta niema może — mamy kogo innego z takich coby ten interes poparli — chcijcie tylko usilnie wystarać się ja mam wszystkie do tego prawa, i nie się wstydzę tego, choć wiele różnej krytyki doktryn które nawet mistrzyli w mojem dziełku dziwią się [illegible] — przez Strasburg Kamienica Niesubiecka Świętego Józefa Jezuitów — mieszkał do mnie listy chciałbym się za nim widzieć się — przejechałem — przychodzę raz, [illegible] dwa w Magdzie — przychodzę drugi raz w Wtorek — przychodzę trzeci raz i objaśnienie mi [illegible] tego [illegible] chodzenie — i nie widziałem jej, choć mi to nieczułe na dowcip, bo wiem że tam jest w głowie. Z jakimiś Niemcami pojechała do Paryża; może ją kara dobrze. Widzi się niewiele warta, bo mi tylko nie [illegible] przymówiła, nie chcąc się bojąc się brać książek i myśl

Komisow.

Od lat dawnych nazwisko Dawno już nie od niego niemiałem
z ostatnim [illegible] jeżeli tu [illegible] przesłij mu jakowy. Do mojego
jego pobytu. (2) Augusta dotąd nie [illegible]
ale spodziewam się [illegible]. W Galicyi [illegible] i [illegible]
Odkryło związek wielki między oficerami i nadoficerami w
pułkach austryjackich [illegible] we Lwowie i [illegible]
Niestychany wypadek w Austryi! — Co tam słychać o wasz
pierwszym wojnie? Daj Boże, żeby między Tatarami nieprzyjaciół
do zgody o naszą skórę. Wojenek [illegible] się rychłych; o mnie
nie gadamy na nasypie [illegible], jak [illegible] strony
wpadniemy do Polski. Pozdrawia on nas obydwóch serdecznie
jako prawdziwy nasz przyjaciel. Wielkorodzina takiej [illegible]
ottony. Czy Mickiewicz nie będzie przejeżdżał czasami przez
Stuttgart? [illegible] bym z nim [illegible] go rychłej. —
Siostrzana nasza [illegible] [illegible] nie do serca — mieszka teraz przy
gotowacji się do [illegible] [illegible], a mniej [illegible]. Do tygodnia
[illegible] powieści. Przygoda podróżnego, jako to przygoda [illegible]
[illegible] jeżeli [illegible] [illegible] jak ci się podoba [illegible]
wystawiająca [illegible] — i obok tej [illegible], w salonie gdzie o literach
mówią — List niniejszy i załączony prośby do Ministra przez
przez Zwierkowskiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do
Raz jeszcze powtarzam moje prośby kochany Bohdanie. Tak względem
sprawy — jak względem [illegible] dla mnie życia — musiałbym
mnie gorzkiego. Dla ludzi takiego rodzaju, jak Klonowski się o utrzymanie
nie tego nędznego życia. — Przyjmij zresztą z [illegible]
braterskie moje pozdrowienia —, i [illegible] przekonanym się zawsze
i wszędzie znajdziesz przychylnym i szczerym dla siebie

Twojego

O naszych przyjaciołach [illegible] do [illegible] [illegible] Stanisławskiego, takie mieszkanie
[illegible] — mam nadzieję się to przyjdzie do skutku. —

Jeżeli [illegible] prośby moje źle napisane, [illegible] [illegible]
napisać i mnie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
czyn do [illegible] [illegible] wypisać. Jeszcze raz polecam się Tobie kochany Bohdanie

[illegible]

Mościska 16 Września 840 r.

[illegible] kochany Bohdanie! Niemiecki ci chcieć [illegible] za [illegible] wszystkie [illegible]
[illegible] mnie mój [illegible], gdyż wtedy mam nadzieję w czasie [illegible]
[illegible] jej [illegible] [illegible] zalecisz; byłeś [illegible] go jeszcze [illegible]. W [illegible]
[illegible] [illegible] do niego pomyślnych moich [illegible]. Nie [illegible] na co [illegible] się [illegible],
[illegible] [illegible] do wszystko o rewolucyi prawi; Daj wielki Boże! jeżeli ona na nam
[illegible] [illegible] że wrócimy do starej ścieżki obiecanej, niektóre się uda. Wszystko
[illegible] [illegible] elektryzuje .... oby[illegible] z [illegible] chodzimy po polu i rozmyślamy,
[illegible] [illegible] [illegible]: że może to godzina zbawienia wybija. — Zobaczym co [illegible] Jerzy
[illegible] [illegible] (co dalej) nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Mieliśmy
[illegible] [illegible] list od Augusta; każe się w gotowość — [illegible]; ani [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [

Bobiński jedzie z Berlina na Lipsk i Drezno do Berlina, wreszcie zajrzeć za granicę — Życzenie wszystkich rodaków, jakie się w tym roku przemknęły, i niebyło, ani jednej duszy z Polski. — Przynęty mi stawiania się Zbiorów Czetakowskiego — wiązanie się tam rzeczy, trudno da się uczyć do zagranicznego zbioru — Augusta Egora Wyprawia — Ja się nerwuję do Rękopism ale Datby Bóg aby te projekta w tej wzięty i zagrzmiała bajka Do Almanachu niemam chęci co prawda — gdyby jednakże było to coś, Lady nie zapomnij, jakim kawałkiem do czytania. Szczęść Pozdrawia serdecznie Ludwisia i Wujaszka. Ciotkam się najczuleg a ja bądź co nowego Donieś nieomieszkam — Twój Szpetlewy Lucian

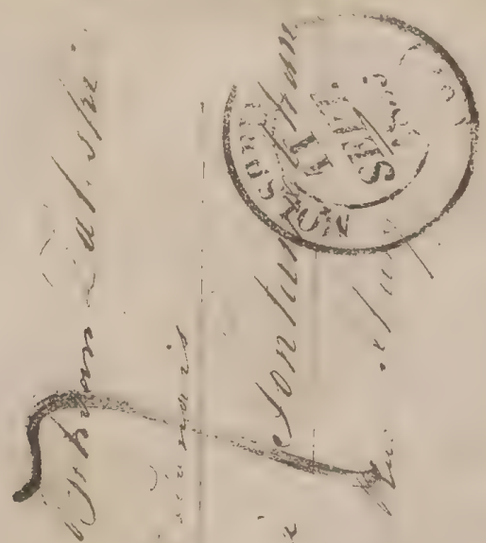

Hotel Rheinischer Hof
1840

A Monsieur Boldoni Artiste

Peintre

à Fontainebleau

Rue Henry 4.

Stuttg. 13. Juni 840.

A Monsieur

Bohdan Zaleski

à

Constantinople

Rue Noyale N.

[illegible] 94

[illegible] Wołkowicz.

[illegible] Dzbrata od Severyna - 30 fr. złoty. [illegible]
[illegible] mi nie wiadomą, ponieważ, najlepiej z tych
[illegible] co kolwiek spokojniejszy ważniej się wiadom-
[illegible] prawy. Zapewne po Nowym Roku nadeślę [illegible]
niewiele [illegible] mój poemacik pod tytułem: Trzy wieczory,
[illegible] prosto [illegible] jakim sposobem można [illegible] skazić
w księgarni polskiej. Niemiec [illegible] Dzbrata. Bardzo
[illegible] moją pracą, ale cóż robić, kiedy miałby niemiecka, zwłaszcza że treść owego wiersza potępiona by
[illegible] przez cenzorów krajowych. Severyn mi radził
[illegible] wziąć się do przekładu X. Waśka - w czem [illegible]
[illegible] spodziewany się; albowiem mam tłumaczenie
[illegible] napisane - teraz nad oryginałem wiersz[illegible] pracuję,
[illegible] jest trudny bardzo. W Lwowie chciałbym [illegible] jak [illegible]
[illegible] jakiemuś [illegible] wydawcy, gdyżbym [illegible]
[illegible] mieniu znakomitszych [illegible] i [illegible] [illegible] radzi
[illegible] abym się [illegible] [illegible] najlepszym [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wujaz ich mieszkanie, z nimi drobnemi dolegl
ściami które najczęściej z obawy o utrzymanie
stałe wynikają, rachować się nie nawykła
ma przekładanie losu. Ach, to odwagę potwierdź
z tej wszystkiem, kiedy ona tu była, jam bardzo jasno
patrzał jej w oczy, śledził ruchy, a najmniejszego
nie nawet oddalenia nie mogłem zauważyć, co wszystko
wiem się nawet jak ta dziwna myśl kiedy kolwiek
tej stworzeń - pałgała. Ruchy ale mi dawniej
że jest zdrowa i ona spokojny. Zardzewiej ci wielkiej
obchodu jakiej myśli świadkiem - myśl o przyszłości
Napoleona. Zapewne jakiś jakby stary wyjaśnienia
musiał być taki! Jeśli mnie być o z mojej
prośbie wszystkim ostatnie, to wyjaśnij tam, a ta ja
się tak przygotuje, że z perfektem dadzą dobrą stan
mnie rzeczywiście. Jasiowi kozimiawowi oświadcz moje
brackiego pamięci, i przyjaciół niech zresztą co napisze
- mnie mi bardzo zabawnie. Do mnie o stosunkach
zamiejscowych jeszcze złat objęciu. - Polecam się
do bliskiej pracy Sewerynowi. Z Wilhelmowi zatęsknie
serdeczne pozdrowienie, a siebie ściskam najczulej

Twój przeszłości i niezmiennie
przyjaciel
(Lenau)

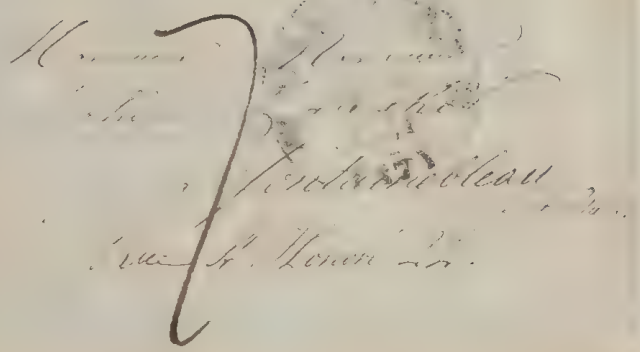

66

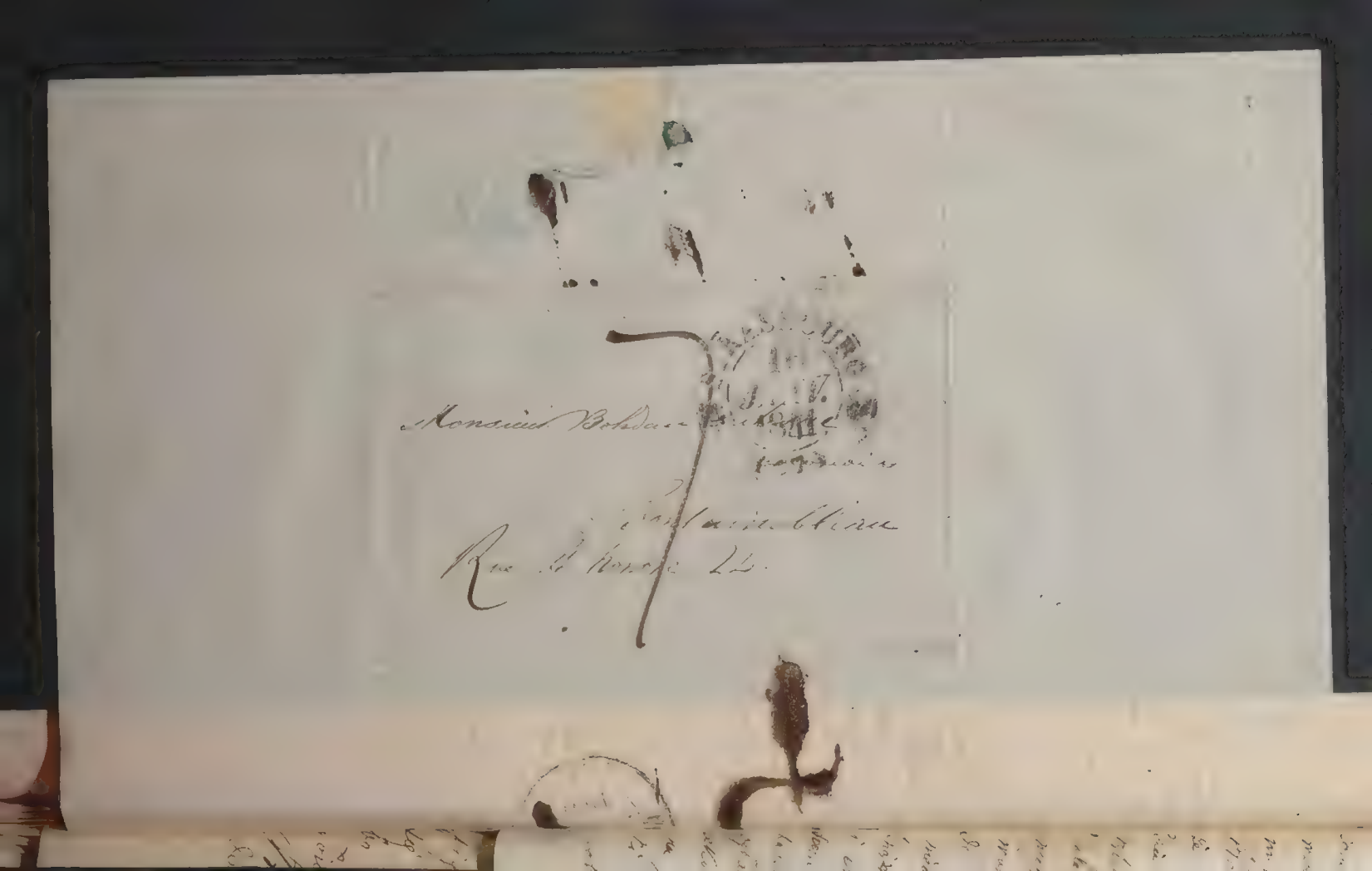

d. 26 Marca 841. Rue de Vaugirard
№ 5.

[illegible] Kochana Adamo! Jeżeli raz chcesz [illegible] z moją prośbą do Ministra o Order, jeżeliby to można [illegible] Adamo zdobić, to jest jeżeli by on pozwolił mi zajść tą bagatelką, bardzo by mi ogromną taką wyrządził, jego słowo mogłoby [illegible] mi [illegible]. Sam chciałem być do niego w tej myśli napisać, ale, ja wiem że ty lepiej to zrobisz. Ponad mój nieskomplikowany dołąd. Wiem bowiem nieznoszę [illegible], tak głowę mam skłopotaną — dwie pierwsze części będziesz mógł od Sewery'ego — bardzo chciałbym twego zdania; choćby było mi dziwne. Słowa mi za [illegible]. Wszystkie moje [illegible] w niwecz idą — miałem nadzieję niezawodną otrzymania takich zaszczytów; żebym się był mógł [illegible] w twoje strony — ale to z wszystkiego mi [illegible] pokazano — bo obietnicy dołąd nie uczyniono. Czy od tego [illegible] nie niemiałeś!? [illegible] Dawno ci już nie pisywał. Kochanego [illegible] serdecznie pozdrawiam. — Cieszę się niezmiernie [illegible] Adamie [illegible] Twoim przyjacielem, i wzdycham za chwilą, w której mógł się obaczyć z Tobą.

Twój

Wincenty Wiera o Marku.

Partyzanci Czartoryskich.

o Lam Czartoryscy!

Kocha dziko i świata jego chwała wiarę

Żyjemy w wielkiej chwili, Wiekuisty nas zabierze za...
strzymuje zam za zrobić Alwazję do serca Dziedziców
Braci otworzyłem się na nieporozumienia rzeczy, dam bardziej
że [illegible] niemej [illegible] wiary) wszędzie chciałem wcześ
nie znajdować Cudu, i nigdzie o Aleksyach ani Alwazjach nie
myślałem — potem zrozumiałem się [illegible] że Braci wie się
[illegible] Monarchicznej chaos, [illegible] [illegible] [illegible],
i niepozwalałem [illegible] się i [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] anekdotę przy [illegible] [illegible] jeden [illegible] brak [illegible]
[illegible] cały [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Grano [illegible] się mienią być [illegible] [illegible] [illegible],
kiedy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Lynam Ci najdroższy Bóhdanie jakbyś miał co na
wczy na bychwart Danisz. Wiemierzym jak gorąco pra-
-ś ordzeń Ludwiśka zowniś, jeśliby Ce Baden
jechał pewnie nas nie minie, mamy nadzieję. Będ
Ci dowiem, wat o osobach znajdujących się w kolasce i Danisz
Kasia. Jeszcze raz Tajś z Krajn a znajomiwi z Matkow
najchudsza pożegnanie ja nevmin lepsz wyrazy
-ki jemyś. Bywaj zdrów drogi brat Kuzyn Lucian

Monsieur le Baron de Stein
Vienne
Rue de l'Hôpital

D. 1 Września 1891 r.
Rue St Elisabeth 29.

103

Kochany mój Bohdanie. Miałem wielką przyjemność zobaczyć Jasia Kozmiana, po wieloletniem nie widzeniu się, a że na mieszkaniu mamy Jana się z nimi dużo razem bawiłem, trochę miałem z sobą rozmowę i to polityczną; a z takiej ja zawsze najmniej zadowolony. — U nas złoty czas nowy, srebrny — od razu przykład mi do serca bo odpowiada najgorętszemu pragnieniu duszy — potrzebowi do ojczyzny, bo zniewalnej jej wskrzeszenie. Dziwi mię dlaczego jeszcze tam niektórzy w pismach powstali — niedowierzają do najmniejszej takiej, a dopiero zwarcie w nadziei zwycięstwa — o oszczędzenie niektórych tak ludzi zacnych, jak Adam i inni podobni, i wreszcie aby tak niedojrzałe sprawę się chwytali. Złem wszystkiem mianowicie to u nas zwolenników, a tych znaleźć może wiele, bo tam z zapałem mowy biorą. — Co do mnie, przemyślawam jednak jakby na — wiosnę, nadeszła — Rzecz do Savoya, koniecznie mimo mędrcę tu cichego spełnienia. — Mimo więcej niejmamy jak [illegible]

Plan des ponts couverts 9. — 4/11 811.

Kochany B. Ksawie! Już potrzebna razy pisze do ciebie, dowiedziony
ten że o tobie — ale kawsze niedbalstwem Ojcu winien. Dzięki ci
że się nie mię twoim stosunkiem obdarzył i mnie one, i najpożądańsze
dla niego serca były tylko rzywało się rzeto, bardzo rzeto.
Wyznałem już z bad nad że się Adam nazbyt powtarł do Karyki,
Wyznałem i to też nie ukrywam, nie ślepo uwierzył. I w rzeczy
samej - wiarkujesz ze siebie, brudno jest być pochopnym. Do wiary
trzeba my w rzeczach podobnych do zrzucenia się tylko rzaraz zaraz
rzeczy były. Wreszcie w tem wszystkiem zajmuje mię urok jakiejś
umiejętności się nadziei, pory a cudowności, i moc rozumu na
drugie stoi, serce marzy o tem jak to będzie. Co do podej rzeczy
pomiędzy mnie (Adamem), o misji Mesjaszowskiej Lowiańskiego
Księgo - uważałem to za niedorzeczne absurdum, za oszukę zbawcę
zgubę emigracji, który i sam diabeł nie już niezrobi. —
Kwestyą w jednych rzykajmi jakiejkolwiek sprawdzenia się jednej
z gwiazdki proroctwa, które dotąd bizmi bardzo ogólnie, i jizrea
jest pozostawanie tuby ja że sam niewiem czy Polska ma
być za lat 10, czy za 10 miesięcy. — Opowiadano mi także
o rzeczywistej Szczęście, o urodzeniu Ewy Adama - za pomocą
pewnej formuły która ją od razu miała przyprowadzić do
Pomyłek Żydów prawdaż to bał nie? Jakiż to był podobny
z się niedziwię Adamowi że tak ślepo uwierzył, jakym nie
mógł zaufał mocy prorockiej Lowiańskiego gdyby mi taki ad
ukarał. — Zapewne drat te rzeczy dobrze - czekajmy! — Zgadzam
się z twojem zdaniem że recenzyja wiersze prawybrane na
drapiasa, w niektórych miejscach podtrzymał on moją poezyję —
Szkoda że nie ukarał mię za wady za te same, które
w sprawiedliwości wytknąłeś. — Ale ja czuję, że tylko przy spokoj-
nym nieskrępowanym umyśle mojem rozpocznę się całemi siłami
z przedmiotem, a bez podobnej trudno na literaturze. — Szczęśliwa
rzeczy ci nieopuszczał wiarek — niewątpię wrakiej. Co tylko
wesprzeć przyjaciół mi późno, i zapewne wtedy, kiedyż wszystkich
się już musiał. — Za przysłany exemplarz twój z poezyj
serdecznie rzędy dziękuję - i wzdychałem do nich, bo wiem że
z upragnieniem tych godzin rzeczy, że w młodzieńczych latach za
upadła i zarówno mię każda twoja drukka... — Powiadasz
mam nadzieję, że z czemsiś warmiejszym wyślesz niż Wiersze

i prawda - gorączkowy myśl moja obraca się w potrzebie i jo rzeczy
narodowe - tylko śnię, tylko duman o obszernym gospodarstwie
w dziwnym zamknięciu chat czystej Dutny ludowej - ale myśl
zawsze na przeszkodzie stoi mi ze jak najmniej, potrzeb
wiele nowy i dni - zgoła stanowią czasu kilka miesięcy
w końcu nikt nienabędzie - albo też biedy wreszcie zajdą
A mnie potrzeba mieć fundusz zapewniony, zwłaszcza
że niekoniecznym żyć z dochodów mojej pokornej żony - dla
też kochany Bohdanie, czyby nie mógł wynaleźć kogoś
kraju stósunki będą te same w kraju, aby mi zapewn
że po ukończeniu mego pierwszego dostanę 100 ℔ - ko
wstępów mam gotowych - plan takie siedzi w głowie -
a przez miesiące zimowe, odrzuciwszy nim drobne rob
oddałbym się tylko temu - Jest to ów znany ci z wyjaz
Pani i Chłop - główną ideą będzie przeszłość i obecny stan
społeczny w Polsce - i rozwinięcie się życia ludowego w przyszł
Tam zamierzam stanąć jak wszystko w świecie z stan
mierzchwałego, przeszłego wykrzesany żywiołowy, musz
się wcielić w proste formy codzienne - jak ten nasz
miesiąc, niwiny, może przyjąć piękno najwznioślejszy
i tęsknoty wszystkie nie wblizkotliwych fortuny, honorów,
realistów tego świata - ale w wiejskim życiu, i w pełn
obowiązków tutejszych ito - Rozumiem ci kilka tych
nia przede, może pojmiesz z nich o czem marzę, i jak
po jej myśl odrodzenie się nasze - oko w przyszłość ducha; wi
mieniają rozciąć węzła gordyjskiego jaki zawiązał
ekonomisty, prawodawcy, filozofi, socjaliści itp.
Domyśl mi kochany Bohdanie co o moim tym zamie
myśleniu: czy będą jakie podobieństwa - jakie pewne
zrealizowania ?. Miasto drobnych kłopotów, tęsk
do drogi duchowej. - Brat miał do Konopacz
jechałem kilka - mały się wagi - atherosyjącym będzie
pobyt na Litwie i oddalenie chwile Konopacz - opisałem
marzy rolnicze z nut naocznego świadka. Twój zapał o
odbili ten zbiorek, który przywiozłem ile mi się zd
zniszczeń polityki, i choć tą nową dali nam z niej wy

Moja żona bardzo ci dziękuje za upomnienie pamięć – chociaż nie pisma Szanownej znam cię, ale jest twoja serdeczną przyjaciółką, w czem się obaje najściślej zgadzamy. Mamy zamiary na wiosnę zbliżyć się do Panienek, więc wtedy przynajmniej Szanownej postaramy się bliżej – Przysłano mi z Krakowa: Żywoty Świętych p. Marge: nie wygramy foliał – gdybyś tych siedemnaście niegłupich: to prześlę; po nieszczęściach cieszyć się i radować się możnej polszczyźnie. Żegnam cię wraz z kochanym Sowińskim, którzy oświadczy od nas obojga ukłony. Twój prawdziwy przyjaciel

Lucian

Monsieur

Bohdan Zaleski

rue St-Honoré 22. à Fontainebleau

(Seine et Marne)

3/1. 842. Strasbourg Place Dauphine converti 67.

Kochany Bohdanie! Z najwdzięczniejszém sercem przyjmuję twoje i Józefa życzenia przy Nowym Roku i nawzajem wraz z moją żoną tymże wam zapewnieniu, że jak dawniej, tak zawsze jesteśmy nawzajem najlepszymi przyjaciółmi, i nigdy nie przestaniemy, jak abyśmy rzadziej was widzieli z powodu mojej bo i nastąpienia, jeszcze rzadziej w pobliżu Saryusza. - Za przysłanie mi Przyjaciela najdroższych - czytałem ja z zniewoleniem - a pamiętam malowałem sobie tę chwilę gdyż mi ją zawsze przyjemnie wspomnieć. Że Jasi Koźmian lubo twoją prozą odgadł, nic dziwnego mi - bo odgadł lubo Dziennikarską prozą spowinowaconą z czarownej poezyi, jestto wydanie się tem, że się jej ani czuje, ani rozumie. Nakoniec utwór, zdaniem moim trzeba innego rodzaju czytelników trzeba stylu zolia urodzić który by ciebie chwilę wejścia wprowadzał. Co do myśli - chciałbym aby te jeszcze w praktycznej formie były oddane - bo ty wiesz i czujesz, że prostota najwyższy zabyt, chciałbym żeby rzeczy mniej były humanne, a ostatnie nazywowane z razy jaśniej - bo to sprawia że wielu tekstów czytelników narzeka na ciemność - ja nijestem tego zdania widzę w tem zatrzęsienie tajemniczą która daje do myślenia. Wiersze polskich były mi za ważną monetą - jam jestem się zimno niezakochawiał - bo dotąd jestem pod wpływem czasu. - Z Poznania nie nie odbrałem podobnie, jak ty - atymczasem w galicyi to dzieło na zwałkę kupiją - pisał mi August że dał o niem uwagi w Dzienniku swoim - bardzo chwali. - Donosi mi kilka nowych pracach: o Rusałce Grozy gdzie mnie były zarzuty o pełnym pewnych - Wybornej na byłej podróży Karpackich drogach p. Wojnickiego. Grabowski wydaje ciągle Stanisz, lubaj polskie. - Nie czytałem nic aby mnie przysłał pisze Kirkiski — Zgrabny zasób Litowe - ciebie przytaił pisze Kirkiski — Zgrabny zasób Litowe mają żona, i myślisz pewnie ci wtrąca, i ty czy

nawet Dwono ci adertat, gdybym był wcześniej
że to dla Ciebie są przeznaczone. — Z nieprawo
mych materyałów zabrałem się do zajęcia
pilnie trudów z rozprawami i porównaniami
Teraz, a przypuszczam, że wkrótce wyjdą w świ
niu, pełni Bretońskie, niektóre są wierne
prawdziwe. — Bardzo bym chciał prosić o pożyczenie
Mr. Wicka Stefanowicza — bo z niego chciałby
dać przekłady niektórych — a moi Leśmianowi
przekładu byli niedowierci — tylko, to trzeba
widzieć, że ja słownie wyjaśniam pieśni
ogólnego pomysłu jako wenętrzne wyjaśnienie
zamiast tem. Chciałbym też mieć Mickiewicza
wiza Słowy Celakowskiego, które mu po
czytam. Te bretońskie pieśni są przetłumaczone
plan ci przyślę. — Jest tu X. Maliszewski, cz
pracuje nad tłomaczeniem Mickiewicza — przytem wybor
z niego i poetyczny człowiek, jest z kim pogado
szkoda tylko że ma niektóre pomysły sza
bawne — wiele jednakże dobrego odszedł. Po
Lewengrowi ci mi August pisał, jako źle te
w Wrocławiu dają tylko 160 talarów za jego
tom —. W Galicyi sądy dzień — ogrom ar
ramph — jeden wydał papiery zakopane w
ogrodzie i skonfiskowali. Lillard osiół
już nowe dwa rejzenia wydawniczo ze dwo
Szkoda Muchany Bohdana, że ty cięgnie na połu
nie ku nam, wszak my bliżej polski —. Ow pro
fowiański zły musi być człowiek; my tu wiem
że przyjechał z chłopcem 13 letnim zmudzin
który u niego był za furmana i to dziecię be
języka dopędził od siebie w Strasburgu — Opi
nowić sprawiła że ten dziecinek z głodu gdzie
— co dzień pieczarniczuje ani [illegible] ani
dzina — widzi mi się że to jakiś oszust — bo
z Mickowa nawet donoszono niejasne
o sprawie: czekajmy dowiemy się więcej

Mam Leży do ciebie, siedzę prosiły Cudnemu Dobrodziejowi
Panu Jakubowi Kiedyśmy się żegnali wtedy - Byś mi
z ostatniemu Tobie wrotkiem oznajmiał twoje
Wdanie o owym rekrucie moskiewskim
Który ci Rumki zawsze zjadał - Chorągwi by nas
uwolnił - a szczęście by bardzo nie zajęty - Zdrowy
najciekawym okiem powieści gdybyś pozwalił, i gdybyś
mi Je same szczęście listownie pontorzył. - Żegnam
Ci cudnemu Dobrodziejowi Twoj Kochający się Lucem Sie

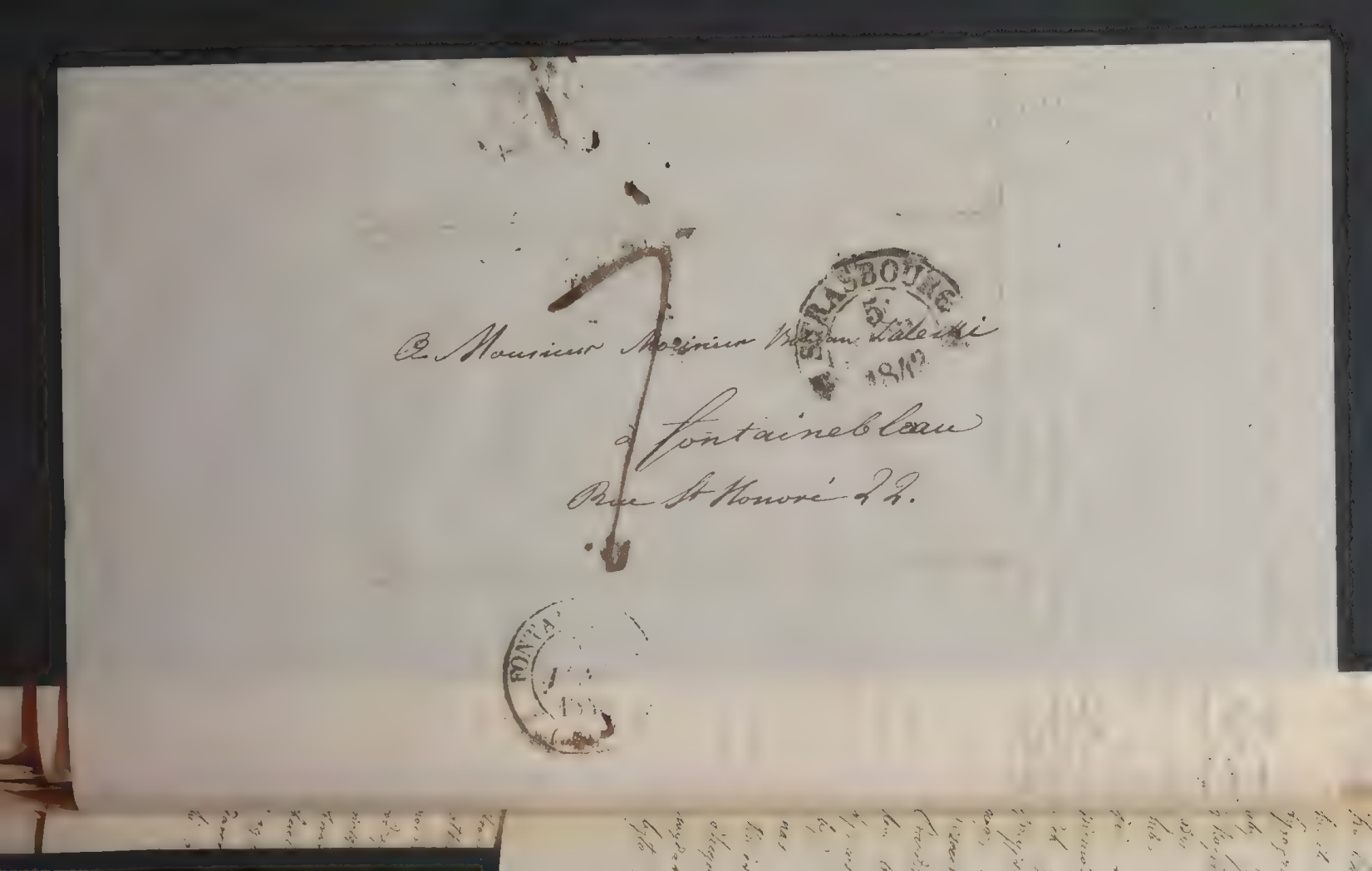
STRASBOURG
5
1819
A Monsieur Monsieur William Galeski
à Fontainebleau
Rue St Honoré 22.
FONTAINEBLEAU

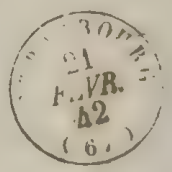

Monsieur Théodore Sulestre

à Fortune Vierge

St Honoré 22.

Barbarzyńca

Ceux du jeu des Cafés. 27 Maja 1842

110

Kochany Adolfusie! Rozum zakomunikowania i cudowny niepozwolił mi napisać do ciebie kilka słów od dwóch tygodni - ty zaś rozumiesz niedziwaczy się do mnie, jak, nie teraz nie wiem gdzie ja obecnie. Ale tego jestem na pewno Semeryno zapewniałem cię bo przyjaźnie za wydanie dwóch twoich w poznaniu - wszystko cudownie piękne - i musi być piękne, bo czyste bierze je w ręce i czytam; a ten honor, wierzmi, niekażdej książce w naszych czasach wydanej robię. Portret ich jest Semeryna bardzo podobniony - a ten procent lepszy niż liche uwagi i kalkulowany sposób widzenia referentów dziennika Kamedowej; Niemców to jako dotknięty krytyką tego dziennika, ale z przekonania, które wiele kosztuje... Ci panowie wiekami są gdzie od palmowej na nowy z właściwego stanowiska. Zastanawiają się sumieniem - przekonaniem i to jest tego pisarzyka najgłówniejsza nagana. Do zaprzedawania się im, potrzeba mi było stu nieprzebranych dowcipów, albowiem natura przedniego nie ich tobie. Kosmian pisał do mnie list z jakimś odrazem usprawiedliwienia się ale ja niemyślnie odpisałem, i odpowiedziałem że pole krytyki Kamedowej stracone. Teraz mówiąc że to paskudna ich szkoła, co chciałbym dusić Kamedowej jest rewolucyjny - cieta bez kpiny i zgryźliwa. — Z nowin krajowych mówiąc co dnia nie z kraju niemieckiego. Do Baden mało [illegible] ziewało pisarzy - jak byście [illegible] a polski - dwóch

moja żona spodziewa się tak a dzień stabosci
Chcemy ciebie tu mieć Kochany Kochanie - jeżeli
miał syna, dziś tym, aby twój druk ujrzał g
ad kolebki... Moje myśli na przyszłość zamieszk
ku Poznańskiemu - ach bowiem próbować jeszcz
o pozwolenie zamieszkania tamże, jeżeli nie na
stuje przynajmniej na kilka miesięcy. Dowie
jakich by Kochan użyć - może jakie podanie
Rusłoyjalicznie, może jeszcze za to udało się by
z prowincji Kabrangek. — Jeżeli mam jeden pro
do Ciebie, przyrzekłeś mi być kiedyś uczcił pamiąt
pieśni Serbskich, które ponawiam moją prośbę, abyś
mi wybrał kilkanaście najładniejszych — mniej mi
dzieści lub dwanaście — przytem jeżeli masz tam
je Serbską poezyą mi je na kartkach ciąć, przesyłać
przez Dyliżans, jeżeli masz. Skazywałem również ab
mi je, gdyż chciałbym je zapisać przez Kaligrafa
musiałbym Ottyga bardzo całkać. — Kochanemu Jose
oziwiadcz odemnie najserdeczniejsze pozdrowienia
i sam przyjmij wyrazy najszczerszej przyjaźni
od nas Adasiowej. Twój prawdziwy przyjaciel C
Lucian Siemieński

Monsieur Monsieur

Bohdan Lalewski.

Dnia 21/7 1842

Kochany Wacławie! Przy nadsłaniu dawniejszych listów wspomniałem na końcu o sposobie napisania do was z [illegible] że moja rodzina dawno powitała was córką. Marcinowa ciężarna jest, matka zdrowa i dobrze wygląda. Dotąd Bóg aby się z tym chowała. — Wyobraźcie sobie Tadzio to nowe potrzebie absorbuje mi wiele czasu, zwłaszcza gdy mała zaczęła wycinać swoje kuranty przy każdem ruszaniu i klepaniu. — Dominowszy te sprawy domowe zajęcia obywatelskie publiczne. — Wczoraj Duniat wręczał mi 2 poznania pary exemplarzy moich pieśni bretońskich, z których jeden tobie, [illegible]. Zobaczym. [illegible] barbarzyńcy państwa tłoczą, [illegible] przeszkodami wszelkimi tamują, niewyrównywają mnogości przysłanych i gdyby to jeszcze pomyłki drukarskie, pół biedy, ale [illegible] wszystko przekręcą, najistotniejsze dla wyrażenia wdzięcznościach, zniszczą, a jaka pisownia. [illegible] ra- czy szlarka? ó kreskowane wszędzie gdzie niepotrzeba. Powiadam ci pieśni ze spaczonej [illegible] na ten widok stronicach przyzwyczajony do uczciwych wydań [illegible] niemiła zawsze czas podobnego. — Spodziewam się jakie [illegible] jeli gniewać wydanie tych dam, które na oko [illegible] cierpi gorzej wygląda od tych pieśni. — Teraz o do moich projektów. Odebrałem z Poznania w jednego [illegible] dowiedzenie, abym się starał o paszport [illegible] prus przynajmniej na kilka miesięcy — zakłada [illegible] tam nowe pismo; ja mam być redaktorem — [illegible] mi 500 tal pensyi. — Jak tu projekt [illegible] jaka gwarancya? dopiero późniejsze [illegible] porozumienie się wyjaśni. Ty mi [illegible] Bukarty [illegible] radzę jakby to o paszport się postarać — a to [illegible] tajemnicy, bo tu [illegible] nikt o zamiarach [illegible] mich [illegible] jakie gdy [illegible]

między cnotami, przynajmniej ta na [illegible]
Denominujące się tak ogólne, szpiegostwo [illegible]
niom, że niegdzie być za czasów gdy Rzym
dał na cele tajnej policji. Ztąd my zyjemy [illegible]
w natom Kotlu, i nowo przybyłych szpiegów ich znam
umiemy. — Boga prosimy aby nas ztąd jak najprę
rzadzil — Dlatego, ku temu Waldemar gdy mnie widok
na Poznańskie zaciągły się te powody. Dziwimisz panu
lub czy inny tego Kiełbasa się tu na nami zbliża
z nowe ofiary te wami w [illegible] — bo [illegible]
niemam pociąga żadnego. Spodziewam się że tam
ujęcie niemusi być dwojone nie tutaj — zwłaszcza
które inny groźnym nieprzedzaja. Dziwi mi jak
o tem sądzim i co radzisz. — Napisałem, lubo nie
wszystko wykończyłem niemniej dramatik pod [illegible]
[illegible] chcę go tobie i Lorencowi przesłać
Przepraszam ci prośbę moją o Kilka słów Corbelak
mianowicie o Marku Krakowiaku — z mniej czytał
kiedyś o wodzdzinej Miłicy. idzie sam Germanizm
Niemiec — Jeśli mam tedy mi odpisz, bilet na
[illegible] — chciałbym [illegible]
Kiełbasa [illegible]. Ma [illegible] [illegible]
[illegible] z familii Kubickich. Jednak [illegible]
[illegible] tera na mapie ta [illegible]
[illegible] pilna i dobra para. Moja rana wraca
z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a ja
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Czerwiec 1877 87

Krzywań - Dnia 13 Czerwca 13.

Kochany Bohdanie! Oboi swoim pismem
ze wygnania - może niedługo być i w
Warszawie pod tymczasem zmianę
dla. niemi. interesie. Miałem na czem
im do ciebie stać dawno napisać - lecz
z drugiej strony, jam się znajdował w takiem
położeniu że [illegible] nikogo z emigracyi widzieć
wolno prawie. Odwiedza tu ciotka Magdzinz
Poznańskiego, bardzo zacny człowiek, przyjaciel
mój, dzięki się jawnie z tobą, co mu chcę
ułatwić, pewny będąc że mi się skarbiec
nie [illegible] w smutnem wspomnieniu
w jakiem się znajduje po tylu okropnych
wypadkach w Kraju. On jako świadek i
aktor zdarzeń, może ci wiele opowiedzieć
i wyjaśnić rzeczy w mniej [illegible] - Wiele
tak dla nas wyjaśniano. Sprawa Lenowa nasza
dotknęła się tylko w ręce Klamców i hrabi
Potockiej, którzy engagement mieli na nasze.
Przybył do świeżo z kraju Sadowski - ten dziwna
okropne rzeczy opowiada, mianowicie o Galicyi. -
Jerzego kochanego uściskamy - Ciebie
ściskam i proszę abyś niezapomniał o
najczerlwszem mnie sercu

Twój
L. Siemieński

Monsieur Bobrian notaire

à Bazas

GROSZ WDOWI

PAMIĄTKA POŻARU KRAKOWA.

—***

Każdy dzień przekonywa jak silne współczucie obudza klęska starożytnéj stolicy Piastów i Jagiellonów: ze wszystkich stron garną się znaczne ofiary pieniężne, i każdy przemyśliwa jakiemiby środki podźwignąć ją z tego upadku. Do tylu ofiar, do tylu gorliwych usiłowań, nie wprost pieniężnym zasiłkiem, lecz twórczą myślą, umysłowém bogactwem powinni się przyczynić ci, co pracując piórem, krzepią ducha, i skupiają w sobie promienie wiedzy narodowéj. W tym celu niniejsza odezwa zwraca się do literatów naszych w różnych prowincyach, z prośbą, aby raczyli nadsyłać utwory swoje, dowolnéj treści, bądź wierszem bądź prozą, któreby świadczyć mogły zarazem o wysokim stopniu natchnienia i sztuki. Artykuły te, nacechowane charakterem różnych miejscowości, zebrane w dzieło, mają utworzyć Album pod tytułem: *Grosz Wdowi*, czyli *Pamiątka pożaru Krakowa*. Cały dochód z wydania obrócony zostanie na podźwignienie pomników uszkodzonych pożarem, na restauracyę starożytnych świątyń i gmachów. Zamiarem wydawcy będzie uczynić tę książkę ozdobną tak pod względem typograficznym, jak co do rycin, wyobrażających niektóre pomniki i okolice Krakowa. Wszelkie artykuły mają być nadsyłane *franko* pod adresem: *Lucyan Siemieński w Krakowie.*

FONTAINEBLEAU
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Kochany Bogdanie. Odebrałem w tych
dniach list od księgarza i wydawcy
p. Wolffa w Petersburgu, w którym
mię zamiadamia jako wydał tomik
twoich poezyj. Miało być wybór różnych
pieśni ze tomików drukowanych na Litwie
i odmych tomikach drukowanych w Poznaniu.
i ustępy z poezyj. Pomiarski i Panowie
niemogą zastawić w skarbonkach Rządowych
za granicą komisyjnej, więc nie pytając ich
o pozwolenie, przedrukowują, co się da przedru
kować z ich pism, ale przykro mojej że
wydawcy Wolff, że razem ofiarują
honorarjum. Odbiór i on, adresuje się do mnie
z prośbą, abym mu doniósł, że za przedruk
ofiarują mi 1200 złp. z warunkiem abym
mu napisał pokwitowanie odebrania tej
sumy. Z tem upoważnieniem odbiorę
te pieniądze, i, jeżeli Karitas oddam je
natenczas, aby ci przesłał. — Leg mam
tej serdecznie, i polecam się twojej
życzliwej pamięci. Twój na zawsze

Ludwik Pomiński

Wszystkiej najdroższa w Bóg Bracia serdeczne
pozdrowienie — Od naj. kochanego Józefa dawno
niemiałem wiadomości. — Moja wina, że go
nadzieję wyczekuję do odpowiedzi; lecz i nie moja,
gdyż dzisiaj nie jestem panem mego Czasu, i jako
niewolnik sprawy Bożej ciągle pracuję,
pani Bogdanowej Łaskę Opatrzności, a Was
i Dzieciaki serdecznie wszystko troje pozdrawiam

Brat Wincenty

Honneur.

Bogdan Zaleski

Kraków 20 kwietnia 8[illegible]

[illegible] Dobrodzie. Łaskawe Twoje [illegible]
Starego, nie tyle ciasto niedyspozycja, ale
do Ciebie! Przyszedłem cała, tam oczekuj[illegible]
i niewidzę w Polsce [illegible]
a ja [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[

[illegible] [illegible] [illegible] [

6 Lut. go. 858 Kraków

Kochany Bracie! Przez jadącego do Wiednia
p. Stefana Krasnowskiego przesyłam ci
braterskie, serdeczne pozdrowienia, a pomyślne
przedstawiam ci tego ratolścienia, który
jest krewnym autora. Pozdrawiam z
rodzinnych stron ta ratolść, ale u niej jeszcze
to nieptaca, nad czem my starsi jeszcze
widzą tam postęp - gdzie my widzimy
upadek. Dziwią doznania innych, nie ich
nienawidzą. Bo się zjeli starożytnej powagi;
czyli racje rabinów. Nie wiem jak ci ety
myślący i czy się wyleczym? - Wynaturzenie
znowu nasz coś wyda dobrego
pisarza. Jeśli można radzić nam do
Dodatku jakie swoje wiersze - zrób to
przez ciż. Konwersacyjny nakreślił jakiś
szkicesz. Dawnowiemy twego głosu niektórzy,
Dlatego wrony skrzypnie krawą... Zajęciwaj
a umiłkną. - Józefowi najserdeczniejszą
otwiarkę pamięci. Żonie twej prawdziwej
chwi od nieznajomego ukłon najgłębszy.
Całuję ci serdecznie i polecam się
twej dobrej pamięci

Twój brat, przyjaciel dozgonny

J. Siemieński

26. Listopada 1841. Ramsy

123

Najlepsze nasze chęci dopomożenia Panu Wilhelmowi za dotąd bezskuteczne. Wypytywaliśmy się u wielu; nikt go nie zna. Jeden Grotkowski przypomina go sobie ze szkół ale nic o nim powiedzieć nie może. Zaświadczam że jest bezżenny, nie można tego łatwo zrobić. Tymczasem i o losach Pana Wilhelma niemasz znanego świadectwa. Żal bardzo przykro że nim, w takim stanie rzeczy, dopomóc nie może; a tem bardziej przykro, że nawet na twoje wstawienie się. — Oto tak mody podaje. Pani Krzyżanka jedzie do Warszawy. Ma siostrę w Konarach, nie pod Wawką. Prosiła, aby się, o co chodzi, wywiedziała, i w tym do niego donosiła. Możeby P. Wilhelm dał jakąś instrukcyą w tej mierze. P. Krzyżanka wyjeżdża w przyszły Wtorek. — Świadectwo Orleanskie zwracam.

Oto tak tak interem. Kochamy Pana Bohdanie. Teraz ci powiem że dziewięć razem na S. Karol Juniuszowicza przyjął mi twoje poezye. Niemowlęcia jak mi to miło było. — Zmawiamy się na obchodzie epoki twoich publikacyi, wpis się z tobą, zawołaj ci: Pomażyb.

Sługa życzliwy

Siemieński

6. Lipca 1842.

Przedstawia tekiia przepiękna, powtam zawsz, a ostatniej
żadnej jeszcze nie mamy. Będzie ja miał chyba na końcu tego tygod-
nia. — Witwicki i do mnie nie pisał; ten mam nadzieję, że to
razej z Lewinowa. Ot i dobrze że nie jedziecie, może zbiegnie
do Paryża, a i o mnie nie zapomnisz. Do obaczenia w tedy

Życzliwy Sługa
Sienkiewicz

Oto znowu Rejestr zgłaszań nadesłanych Myśli Zofiówki. Zdaje się Zofiówki – Zonet nie mały – Brak Tarkowo pisywa – Czy warto opuścić [illegible] ? – Może opuścić [illegible] ? – Jeśli i pozostać co na myśl podaj – Czy taka sama liczba publikowań, czy liczba [illegible] o każdym, lub o zwłaszcza [illegible] ? – porady ! – a nadesłanych nie w tamce swej zawsze

28. Maja. 1946.

W.?

27. Kwietnia 1853.

29. v. Verte.

Szanowny Panie Bohdanie i Kolego Dobrodzieju. Prócz officialnego Wezwania na Sessia 3. Maja, które wkrótce odbierzesz, popieram zamierzenie prośbe przyjaciołkow w imieniu Wydziału naszego Towarzystwa, a pozwol że dodam i w mojem imieniu, abyś raczył nieszpko przybyć na nasze Nadzwyczajne Posiedzenie, ale razem i przynieś z sobą jaką pieśń, jakiś urywek z niedrukowanych poezji dla uswietnienia obchodu. Cokolwiekbyś mogł być tenu na wtorek, spodziewam się że przynowi stanowczą za nasza prośbą względ: że przez to oddasz usługę naszemu Towarzystwu, naszemu Sztuce, naszemu życiu Emigracyjnemu. W tej miłej nadziei czekam na ciebie, na was obydwuch, i serdecznie was pozdrawiam.

Życzliwy Sługa

Sienkiewicz

10. Września 1858.

Zdrowi cię, Kochany Panie Bohdanie, ten mój list – i sprawiedliwie – bo w samej rzeczy z dziwna proporcyą idzie. – Fontana, wrócił z ameryki, z pięcioletnim chłopcem swoim, a synem chrzestnym ś.p. Adama. – Szkoła Batignolska przyjąć go jeszcze niemoże. Widzęta wziąć ojciec do Fontanowych opiekunów, którzyby tymczasem chcieli go przyjąć do polskiego grona dzieci swoich. – Wydatki, służąca i pokój osobny, jeśli potrzebne, nie byłyby bez żalu. Żyrzy tylko dobrodziejstwa opieki i towarzystwa polskiego. – Czyby to podobna było u Was? – Dawaj, że się ośmielam radzić w tak ważnej sprawie, – i przyszłe to upewni w rzetelnej dobroci waszej.

Życzliwy twój sługa
Sienkiewicz

22. Września 1858.

132

Kochany Bohdanie. Oto jeszcze raz nagabam ciebie interessem Fontany, a to jeszcze w tak szorstkiej Materii, że prawie zamrużywszy oczy, biorę się do pióra. – Z listu Gutakowskiego do Fontany pokazuje się że oszacowat koszta utrzymania chłopca nad stan realny jego majątku; tymczasem Fontana, z wielkim żalem, mówi mi, że nie jest w stanie wydawać na syna, licząc wszystkie koszta, jak 1.200. fr. rocznie. Relata refero, chcąc dochodzić mojej usługi dla Fontany. Raczcie więc pomiarkować rzecz, i powiedzieć: czy nadzieja, którą tak uszczęśliwiła Fontanę, może, w takich okolicznościach, przyjść do skutku.

Polecam się waszej przyjaznej pamięci.

Życzliwy wasz sługa

Sienkiewicz

133

26. Września. 1859. Paryż

29. Pentlievre. 134

Kochany Bohdanie. W związku to wszyte że przy każdej Biesiadzie Krzemienieckiej wnoszę Toast: Powodzenie Sprawy polskiej na Emigracji. Otóż przyszła mi myśl aby pod tym Toastem wypowiedzieć to co mi na sercu leży. Gdyż z bratem na Biesiadzie Klera się co będzie i. cnobora w przyszłą Sobotę a nawet chciałbym abyście dniem pierwej sprzyjewali, dla naradzenia się w jaki sposób rzecz ma być traktowana.

Twój życzliwy Sługa

Stanisław

Monsieur
Monsieur Bohdan Zaleski
Fontainebleau (S. et M.)
120, r. de France

2. Października 1859. 110 136

Kochany Bohdanie. Powiedziałem kiedy, na wczorajszym obchodzie, cośmi przekonanie nakazywało, o Szkołach Polskich w Emigracji. Energicznie ozwał się przeciw zarzutom memu: Zdrowie X. Władysława i Seweryna Gałęzowskiego Burzyńskiego, się, zawołał, powtarzają się. Niewypije tylko połowę – niewypije drugiej połowy, aż Gałęzowski wypowie mu przez Xięcia Adama C. Za mokracia, okryta szramą zabitem powszedniem, a niebyła bez pewnej cechy narodowej, bez przypomnienia swobody sejmikowej, – i wywołała niespodziewaną i piękną odpowiedź Jana Matejkowskiego – „Pewny jestem że gdyby, nakt, Xie Adam Czartoryski, był na obecny, nie wahałby się bynajmniej wypić zdrowia wniesionego przez Sienkiewicza. Poczytywałby on za ujmę swojej godności, gdyby niemiał uznawać tylko te zasługę, która przez zasługę jego Ojczyzna czoło. Zwolenne i głośne oklaski podziękowały mu za to. – Przykro mi było że nikt z naszej Rady nie był obecny. Wszakże to święto wdzięczności dla pomocnika: jakiej na Edukacji narodowej, – dla oświecenia narodowego – niebyłby nawet bez pomyślku gdy nawet dwoje lub trzech uczniów Szkoły, a w biegu roku otrzymują pierwsze nadgrody, powtarzają się „Szkoły na te wiadomości". Widzieliby w prawdzie wtamy obowiązek.

Życzę zdrowia całej Waszej rodzinie, a mianowicie choremu Ustępcu, który spodziewam się że już ma za sobą.

Serdeczny Sługa
Sienkiewicz

Mam nadzieję że Panna Helena pełen podobieństwo, gdyżbym nam przysłała.

6 stycznia. 1865.

CRÉDIT FONCIER
DE FRANCE.

Paris, le 29 Juillet 1918

Comptabilité générale.

Do Pana Wodzinskiego w Paryżu

Jutro, we Czwartek 30go Lipca Slub w Mairie
Kadr wieczor. Pan Tadeusz przybędzie do mojej
matki 29 rue de Penthièvre o godzinie
Dwunastej -

Potem pojedziemy do mojej narzeczonej
i z tamtąd do Mairie

Wyczekuję Twego

Ignacy

12 Września 1862 Roku Jeruzal

Kochana Pani

Bardzo się cieszę z Pani, że Pani wreszcie nas
kochać nauczyła, Kochanie Pani Boga, gdy nas zachęca. Miłować i wszystkich
nasze przyjaciół, jeszcze zaś, nieprzyjaciół.
Miło mi bardzo, że wstąpiła Pani do Kongregacji, i
z radością, że Pani z Panią, wiele na
świecie, nacierpiała się, zanim się
Pani z tych i innych przyjaźni, które z przy-
jaźnią, wyrzeczenie czyni, Pani się na
ołtarz Pana, za Hostyą ofiarowała, i wszystko
co tchnie, Panu Bogu, ofiarować przyjaźnią.
i cierpienia, wynagrodzić, które bolesne
rany, i smutne, uleczyć —
Pozdrawiam Panią i życzę
Wesołych Świąt

Warsaw, [illegible] 1[illegible]

Szanowny Panie!

Nimając tu adresa kochanego naszego P. Bronisława, sądzę, nie potrzebuję mu pisma dzisiejszego na ręce Pana Ludwika posłać. — Pamiętam tobom to serdeczne współczucie z którego szanowni Państwo raczyli spotykać w Twoim nieszczęściu Hattig i Siostry Zygmunta —

Pani Klementyna uroczyście zaklęcamy przyjaciółki pardonu=
wania z życzeniem, abym to na papierze niniejszem, nie
słanem, raczej P. Ludwikowi — Gdy tu sami to mamy
od Państwa, i od Brandta, od którego niemiłemi
rekami wspomnienia ostygnęły, i jakie słowo pociechy!
to skuteczniej wytłumaczy na zdrowie nasze, nie Wasze
rekę Twoją z tego ochronnego pióra do Pana Ludwika —

Warszawa – 6. Września. 1865. Sabina

18

Dier Offizier

Kochanemu Panu! Nie mogąc pożegnać pana Tarrai, iak i Przyiaciół Drogich nie Mamus — gdy tyle wspomnień nas dzisiejszych, połączeń nas rzesz, uczuciem usiłowaniem. Długus Panianij pamięć tkliwa, i z Nibias zapewnia, przesyła mu cześć, i wdzięczności, te, na ziemi, domadrum — Lecz iakże to nie bolesne, i wzpomni Mamus, gdy ad crasse przyjdą do Warszawy, siadnij ad piscr mimowoli wiadomości! On niemych a nas zapomni! — Pani Kochana! pamiętnemu, rzeki On ust? Jak Jego rozumie? i rad Mu radzeram list przyszłej, fak. abym miała, odpowiedź! — Po tyle dowodach dobroci, i wzpomnień i od Panistwa, ze smiało ruszam tę prośbę, iako Matka Zygmiota! — Kochanemu Panu Dabrodzieju, z przyiemnością, i z uszanowaniem, pozdrawiam, oddaię ieg Panistwu Kochanij, pamięci —

Siostrzenica Fortunata

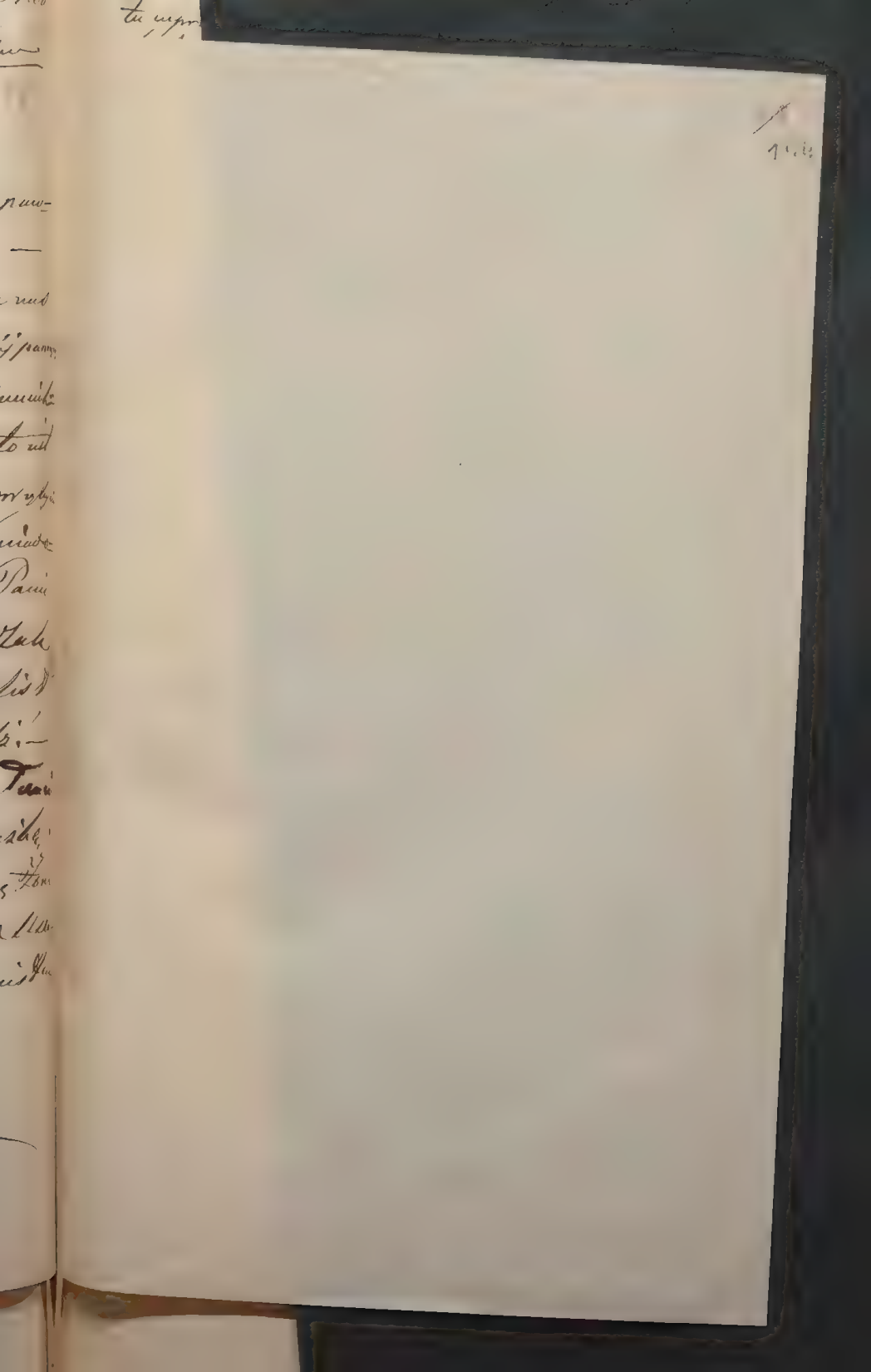

D. 1 [illegible]

Szanowna Pani. Łaskawa nam dama tu tych domadań wyjaśnienia i dowodów, aby nasze uko-chanie i przekonanie zamacowało nas z Pani łaski-wej przyjęć dzisiejszą prośbę, tłumaczy dzienny zamieszkanie — w [illegible] aby Pani wszystko postarano się a przypadnie mi chwilkę słuchać ustnego wyjaśnienia Przyjaciółom skarżących, czego z wielkiem uniżeniem najuniżeniej, jak damie wyglądamy — i spodziewamy się, że mnie to nie minie, chociaż przez adiutanta wprost z Paryża, Autora [redacted] — Siostrzeńca, Pani [redacted] —

Przyjaciół zamienia tak dlamus być dobrym, i kochać nie tak serdecznie, jak inny Hyacynta ustąpi, że u nas nie mogą zapomnieć — dlaczego tak tylko jakichś szczególnych okoliczności, uwidaczniających, czemu tak długo pozbawienia mieszkania, i tego wszystkiego szczęścia, aby się z nim z Kochankami — i tu nie ma przeszkody, tak nie ma tu w Warszawie — Pani drugi — Pani, to nie to nie dama, Pani nie tak bardzo kochamy, że nie mamy nic wspólnego! —

Gdzie Pani zechce uskutecznić to moją prośbę,

Chyżański zupełnie spadkiem — Niech
Ludwik Paskana adresem pod Adresem
[redacted] — Matki, Panny Antoni
opieram i Ich Pani niemi dogodzi, i ad
ad Bronisława, a którym niestety nie
mili, ze nie obecni, ex / Davyd —
I Ich ni Pani niedomienia by mieli
Paskiej Ludwi Ta domad, ze Pani za drogo
mieli exemplarz napisz niegdyś dziś
wspomnienia, tak Pani Dalmadzijka za
nie nas ubiór, exempla —
Pozdrawiamy Ulmanowicze Rudzi
i Ministrem. adelaj się Jej pamięci; i ca
pocałujemy ma usilne prośbę a mia
mieli ad Bronisława, ze Jej asmielili
się zatrudnić, wiedzieli, ze nie dmuch
i odjęcia tak długo; i Pani w Ich
długo nie ustami, a tak bardzo chorzy
adnas Pozdrowia — I Dziecinkowie
dla Pani Dalmadzijki i dla taty Jej. Pa

Fortunata

1. Lipca 1866 Rok.
Warszawa

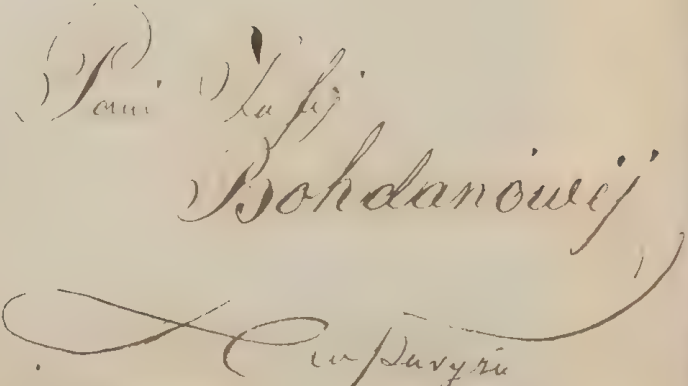

Kraków Paiches.

Przybyłem [illegible] do Leipzig
przyszedłem [illegible] [illegible]
i przyjęcia [illegible]
[illegible] Stowarzyszenia [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

STUDZIENIEC

pr. Gombin

dnia 14 mca 10.ᵍ 1881

148

Szanowny i uprzejmy Panie i Łaskawy
Mężnie Dobrodzieju!

Nie podobna wyrazić, jak bardzo było mi smutno, gdy powróciwszy do domu zastałam Jego bilet: nie mogłam się dopisać do pewnej; i to dwa zastałam, bo prawie nigdy nie wyjeżdżałam – o tego dnia właśnie na parę godzin wyjechałam – Gdybym była mogła, to choć na kwadransik byłabym wpadła do Villeneuve, żeby się z Nim pożegnać i łaskę Jego polecić. Ale oddanie Seweri do klasztoru, i przebieranie się w tak dalszą podróż gdzie mi nadto zajęło,

że ani chwili wolnej nie miałam. Do wyjazdu
musiałam zadom do innego odłożyć do przyjazdu
go roku. Ze wielką i prawdziwą dla mnie przyjemnością
a teraz pozwoli szczodry Pan - prosić o względy
dla nas obojga - i dzieci naszych i polecam Jego
łasce i pamięci nas wszystkich -

Pani Hrabiny najpiękniejsze ukłony prosząc
Jeszcze raz żałując że nie mogłam osobiście Jej
pożegnać, proszę Go o przyjęcie od mego mieszania
odemnie wyrazu najgłębszego uszanowania i
czci z jaką dla Niego pozostaję uprzejmy -

Krewna i najniższa sługa

Ewelina Hańska

adres nasz: przez Bielsko-Jombrś w Studzionce

Laskowy

konarka nawet i ni na drugi brzeg tego [illegible] morza
zelać, i zatrzymać ile pozwoli okoliczności, a Bóg mi
sierdny szczerze starającemu się swoje uczynić pomy-
ślny czeka czas nie, Jego niech się dzieje wola!

Nie darmy Pan Dobr za tak długą bazgraninę. Oby
[illegible]
tekrze nie [illegible] [illegible] [illegible]
Austryi. Podróż długa mozolna i kosztowna bedzie z nowe-
mego kaleckiego. Z mniej jak 800 fr. niemożna się na-
dać na taką podróż [illegible] [illegible] Zarząd
oszczędności kosztem około 500 fr. kosztuje 100 do 120 fr. 40. rue
500 fr. chodzi więc o 1/3 h 300 fr., o które trzeba, żeby Pan
tył łaskaw wygnać mi takowe z kasy Towarzystwa
jak Bóg mi dopomoże odzyskać zdrowie, pierwszym i mo-
jszczególszym moim obowiązkiem będzie uczcić się z tego.
Jeżeliby Pan Dobr. chciał zasięgnąć dokładniejszych o mnie
wiadomości, to bardzo łatwo, znają mnie w szkole ko-
ma Batignolles, gdzie teraz 3 lat byłem kostorem, po
byłem także inspektorem w Instytucie de Mlle Sprenger, au
Marais, me Pavé 50., a dziś jestem w Siostr. mi
St. Kazimierza, trzy[illegible] [illegible] kalecki. Jestem pewny że
wszędzie Pan [illegible] więcej na moją korzyść powie-
jak ja sambym nie mógł.

Będę musiał wyjechać w pierwszych dniach
czerwca, dlatego ośmielam się prosić Pana Dobr. o ja
rychlej odpowiedzi i o przyjęcie zapewnienia

...ego y głębokiego szacunku

Pana Dobr.

uniżony sługa

Ławcy Strojeczyński

Paryż, dnia 20go Maja 1863
40. rue du Chevaleret, (Gare d'Ivry.)

Bruxelles dn: 15 go Febr: 1848.

Kochany Kalego, List Twoy z dn: 2go b. m. odebrałem wraz z Adresy pp. Ingenieurs Hydrauliques z prośbą o Kommendowanie ich przez Kilka dni w Anvers przy ujściu nieterminych - bardzo mnie ucieszyła odezwa waszego Sejmu; odezwała się na Kommendowanie prawa Istotnie wolności i wraz pozytywnego zaprowadzenia godnem i [redacted] stosownym - dziwi mnie jednak niedołęstwo ich tak tutaj jak i nasze Konsulatu w Frankfurcie rozpowszechnienie Sejmowi wszelkiej istotnej - za to rozpowszechnienie dwuchsetnych Exemplarzy czasu emi przysłanych, nie wiem nic na to - zyje ani inaczej w innych krajach, nie mam nic wiecej, nic pewnego dowiedzenia - wiadomości sobotnie dochodzą - jeszcze dotąd rozpatrzenie się na stan skarbowy Europy trzeba za prawie pewne uważać niedługo przeszłe Rządy to po drugiego niedołęstwo stanęły wiecznie ustało ta chwila, jeszcze myśli Sobieskiego ostrożnie w Rzymie przyjdą do Kathu - wiemy pewnie że to jest

pierwszy promyk światła obecności
Księcia dla Wtoki; bo jak na teraz ma
dla mnie niepotrzeba i daley niepotrz
się mi nudzić, ani radzić — niech Pan
dat Bambaj stowarzysze Ziabestego!
tam Konie mają kochanę romans
Damy Kalisza — Przed Krzem o Krzyż

pt Księżna Edwarda pozdrawiam i ma
ale o mnie niewspominaj. ale
cat mi napisthi wiadomo pisanie
mm to przyjemnie — co robi ta
i ino rudemitki? — napisz

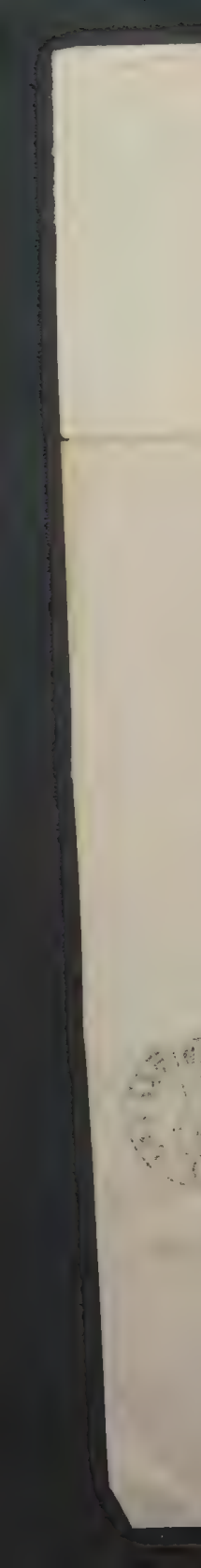

Ostenda dn: 30 Dbr: 1848.

Kochanej Kalizo, dziś Twój rdn: 20 odebrałem tutaj, przybywszy sam tylko dla przetawienia rzeczy, gdzie indziej do dn: 5 p.m. zabawię - opiekuna mi rzecz niebardzo pomyślnie co do duchu takim teraźniejszy Rząd Francuski: ale po uwadze: trzeba dziwić wiele rzeczy który teraźniejszy regulitarzaiu Francuzi nie przemijają — to dobre powodzi i chowa z chwały na stanowiska gdzie bi zajmował bron postawiła od Kolebki monarchii, to się na cukrni i regimie silnej, czysej i prawnej - o wypadkach tutaj Kiedy o których nadeszła odemnie rzecz przesłałem się do L. Dziedzicz, do owego listu bi zatem odzyskania ich tu p. Bentkowski który nie tylko miedzieć całej armii Serdeczne: pewnie da się wszystkie tak wszystkie, tak bycie pomiędzy Pawiadaiu na Rzecz: Galicyjskie wszystkie się bili i na bytu pełni wypadu dla czasu ich Cesarza - wyber na zakrzutan

C

a monsieur
monsieur Zaleski

a Paris
Passy
rue basse nr. 8.

S.

15

Szanowny Kasyerze, Cenne Wobdanie!

Wyrazy słowa z dnia 18go Lipca r.b. upraś o zechciać mi niezą pomocy nam bratniej — i przeliczuje ja Jaden ze złożonych u pomienionych o dobi bitwy, kwoty bitnych Złotych w ilości kilku tysięcy franków, i te, w przekonaniu uczynku nieskybnego, Twojej powierza ręce

Do kilku wiąc tedy Pierwszy rozumiejąc, niniejszem prośbie sza odwołać się inwalid, z rodzicych lat swoich, z r: 1820 — Rzeki Sarmowskiej 846. — i więzio służbi od r 1851 do 857. a to wraz z żoną lat ośmiu dziejowej przed owy Wasz przy mi pamięci a to skutek czego, dotkniętej dziś serdecznej choroba — w obec czego, ostatnia przyciśnion potrzeba zgłosić się raz jeszcze o to — jest przymuszony

Ilość mi narzędzia znajdziesz w liście przesłanym.

z polecenia się bratniej pamięci

Wincenty Smagłowski
były posel i Czł. Rady Nar.
z r. 848.

Paryż d. 18. Wrześ. 1862.
ul. Montparnasse. 36.

Dn. 5. Maja 1865 r.
Piątek.

[illegible]

[illegible]

Wczoraj odbyłam wyjazd mój do Poniedziałku, a nastąpienie dnia w Paryżu już tylko w przelocie, nie mogę się więc oprzeć pokusie widzenia Państwa raz jeszcze i tak, jak Państwo kazali, donoszę, że się jutro koło godziny ósmej wieczorem stawię u cranowanych Państwa. Sgnieniem całą wyrazy życzliwości i szacunku. Pełna i prawdziwa przyjemność widzieć do widzenia.

Józefa Sawiczewska

43 Boulevard St. Michel.

Dn: 22 Maja 1[illegible]

Kochana Pani

Wczoraj wieczorem z Londynu nie
dostałam obiecanej fotografji i długo
się, czy stan zdrowia Pani nie był
powodem, że Ty bin mały zaniedbał wy-
ekspedjować z pamięci. Niestety wszakże Pandy
bynajmniej nie tracę; wiadomość moja
Pani znajdę gdzie indziej, a tych tak za
skromnego krajowi wieszcza, pozostały mi
dobrze pamiętne. Więc słowem dla tego
tylko upraszam Panią, abyś Mu przypo-
mniała uprzejmie mą obietnicę, napi-
sania czegoś dla Jółka dziecinnego,
La moją drugą tysiącą, nie śmiem
Mu bym natrętnie przypomnieniem,

Pani zaś gdy zechce, najlepiej to
nie potrafisz. Ja, pisano poszła
Państwo przy najpierwszej okazji
Hippolitowi mi Pani że go: Gosz
ski abym swój utwór kłoczowa z ko
gawy warszawski k= - ery uważ się
dziewać tobie Pani, abym go poprosił
w mojem imieniu, aby nie bym sa
warunkach, coś niebyt wielkich
miarach, do Kotka napisał zeb
Dasz mi tabaka Pani bim dow
swój ingerliwości, za którą ślicz
sierpę, szczerze dla obojga Państwa
wyrazy prawdziwe szacunku.

Kunigielska

Adres mój warszawski jest:
Ulica St Sierpska № 1542

Szanowny Panie!

Latwiej mozno że nie miałem szczęścia zastawszy Cię w Poznaniu, dowiedzieć się o Nim rozmowie z Gubernatorem brata mego — Brat mój, pisząc mi powtornie o nie dostaniu mu listu rekommendacyjnego do P. Kalckreuth Gubernatora Galicyi. Gdyż mnie to nie znalazł zabiedzonej, prosił Cię Tadeusz P. Pana o nadesłanie mi takowego. —

Jeżeli by Pan raczył odebrać listy na Lwowie o których mu w liście swoim wspomniał, prosiłbym Pana mówniejszy Tadeusz, o zakommunikowanie mi co można. —

Zostaję z wyrazami głębokiego szacunku

Pana Pana

Pokój d. 31 Lipca!

Adres mój
Paris rue Dauphine N° 35

... zawsze Pana

Adam Sanguszko

3 Listopada 1859 Roku. Kijów.

Najukochańszy Wujaszku

Dobrodzieju!

Przykro mi jest do niemożności, że aż dotychczas czekałem, aż donieść o sobie, i nie odzywałem się jeszcze, dla niedawnego Wujaszka za tyle dowodów doznanej od Was Troskliwości. Tłumaczy mnie jednak przed Kochanym Wujostwem — nietylko wrodzona moja opieszałość, ale i rzeczywisty, jak tego, o mnie wiadomo brak czasu. —

Wyjechawszy z Paryża byłem najprzód w Metz — gdzie zastałem Kuzynów moich Matuszewiczów — wszystkich Matuszewiczów chociaż nie wszystkich jednak nadzwyczaj

— M. mój Brat Tygodnia z przyczyny [illegible] jest mu
niebezpiecznie wyjechać za granicę, [illegible]
zatrzymać, ale nie dał mi wcale jak do Krakowa

upewnienia, później w Wiedniu, Strasz
i Hotelu Towianizmu — Zurich, Jun
tam zobaczyć Mistrza Wielkiego
rezydencja, ale powiedział mi Kon
Bojanowski, z którym mieszk
w jednym Hotelu, że aby ob
Mistrza niedobrze być powołanym
przybyć do Zurich, ale nadto jes
Trzeba być wybranym t.j. mieć
ólnej łaski z upełnej Miłości
ciw Andrzeja Towiańskiego
więc i niemogłem zadecydować
nic mojej ciekawości i oprócz
jeszcze za tłuszczem na objęt
pożegnaniu mojej chrzestnej
Miałem zaszczyt z niezmiernej
spektatorem, jak pojęcki Towi

chrześcijaństwo: Russie méridionale, conversion du Comte Kieff ci v. Kamieff, par l'Autriche — Brody. — Przyprawiam Kochanego Ojca za pogmatwanie w moim pisaniu regularności, ale prawdziwie, jeszcze jest dosyć czasu [illegible] dopóki [illegible] Kamieńcu [illegible] Tatarów [illegible] Kamieńca [illegible] Kamieńcu [illegible] Kamieńcu [illegible] Kamieńcu

ft pomiarn. Ciotkowskiego i cała moja
Rodzina swoje uściski i życzenia szczę-
śliwego powrotu. Pożegnawszy się z Wszy-
stkimi Najukochańszymi Wujem i całą
Jego rodziną, [illegible] z Wujem
[illegible] z Wszystkimi udałem się przez Horodecz
do Kołomyji, a stąd przez Terebę, Pachn
do Wiednia, gdzie przepędziwszy kil
dni [illegible] wyjechałem
[illegible] przez Wiedeń, K
Nowy Sącz przybyłem do Wie
czając się za każdym zbliżeniem
coraz cieplejszym [illegible]
domu rodzinnego z niewiadom
wdzięk imienia mej siostry
[illegible] Pruszyńskiej, gdzie zastał
całą Rodzinę w tej samej liczbie i
jak się z nimi rozstałem. Za co
Ko niech będzie Bogu nieskoń
ne dzięki. Zabawiwszy kilka dni
gronie Familji i pożegnawszy się
Trakty, gdzie odebrawszy [illegible]
z Bratem na dziecinnych [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

w w. n.

1860 roku [illegible] Listopada — Grudnia.

Szanowny i Najukochańszy
mój jedyny Wujaszku
Dobrodzieju!

Dawnom już, [illegible] nie miała [illegible]
dobrodziejstw. Wyjazd [illegible] [illegible]
znać, że dotychczas [illegible]
jeszcze na [illegible] [illegible]
więcej, że oprócz [illegible] [illegible]
ci nie więcej, prawdziwie [illegible]
radzie. [illegible] [illegible]
Ciebie [illegible]
znać [illegible]
[illegible] Cieszymy się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Dworzanin Wasz Codzienny
do Rewalu, Niebezkoń Tyt.

a jutro Wieczorem, nie tylko że poczta
zwłoczenie Tworzyńskiego, ale jutro krótsze i
Pani będzie miała. – Pani Kobylińska
Prosto z Wyjścia Kazali Wyjść oświad-
czyć Pani Wrzesowej, że Dworza-
[illegible] jest Wyj-
ty nie tylko Twojem wrzeciowaniem i
niszczeniem Tarandy, Którą
u was [illegible] zedzie Teraz kopułą, do
Teraz wyjechał do Żytowierza dla
[illegible] po [illegible] z
obywatelami naszych Gubern.
względem ustanowienia i uregulowa-
nia Towarzystwa Kredytowego, Tak
nam Teraz potrzebnego, dowiedz się

P.S. Moja cała Rodzina pozdrawiając Wujostwo
odtayostawieństwo. — N. b. p. Feb.

Kochany Wujaszek, że imy już troo
zaczynamy cywilizowaćsię. Tymczas
Ciągnem w Wyjdroiszego Wujaj przep
Wszyscy za nieczystelności i żydy, przep
Wszystkich jeszcze za nieczystych odp
iolicuję Koniecznie w lutym da
następnego roku, znowu Wujaonwy
Kim Serwiecionie — a za tem pozo
Zasyłając pozytem moje nuje tch
uszanowanie Wujence, a szcze
uściśnienia braciom i siostrzy
seinkemiatuje ręce drogiego i je
pozostaje go ni Wuj-powszechn
stawieństwo — tzczere kochają
nazawsze siostrzeniec Eliasz Lom

Wielce mi prawowny Panie Wuj Józef
pozdrowienie i pro Błogosł
Mamella Tego Roku się ożenię
ale [illegible]

N. 6. p. J. Ch.

19 lipca 1871 roku — w Paryżu.

Najukochańszy Wuju
Dobrodzieju!

Przyjechałem do Paryża wczoraj wieczorem, dziś widziałem się z Kochanemi Braćmi Jopiero o pierwszej godzinie, ale powiedzieli mi, że z Dworca dopiero jadzie pociąg do Villeneuve o godzinie 5-ej, niemto bym więc był czas zostawać mnie w towarzystwie Kochanego Wuja, zostawiam wuja sobie tę przyjemność na później i wyjadę do Wuja wieczorem; ponieważ zaś jutro wypada ja moje imieniny przeto więc najserdeczniej Kochanego Wuja przyjechać jutro do Paryża razem z Braćmi moimi, a wieczorem zjemy obiad w Grande Hotel de Paris oczekując zobaczenia się z Kochanym Wujem z cierpliwością, zostaję z nazwanie z prawdziwym uszanowaniem wierny Kochający Wuja Dobrodzieja siostrzeniec Eliasz Jochanowicz

P. S. Kochanego Aleksandra pozdrawiam serdecznie i uściskam tuż wraz z Jegomościem Antkiem, a moją kochaną siostrzenicą Bohdziewiczową Elizawetą. Przepraszam, że przez roztargnienie nie umieściłem w liście mój, a przesyłam później.

Kochany Ojcze! Dzisiaj o pierwszej po Długim Spadzie spotkałem się z bratem Eliaszem. Na nieszczęście już zapóźno wyjechać do Villeneuve. Jutro są imieniny Eliasza, więc byliśmy radzi razem je spędzić. Eliasz kazał mnie prosić Ojca by Ojciec zechciał przyjechać jutro do Paryża. Będzie na Ojca czekał o 10 ½ na dworcu Montparnas. Ja się z Ojcem spotkam wcześniej. Dziś u Eliasza o ścianie zawiesiłem w dużym portret Adama Mickiewicza. Który Ojciec jego wdowa

Kazała wszyscy przez Wiktora Dalczewskiego i takie Ojciec wszystkie dobre laski. Jak się ma Eko Aleksandra? Może nie pojedziesz z nami wszyscy oświadczył się do Kobiety. Dalej Ojca wzięła, Aleksa - Pomóż wszystkim wam Dyrekcja

Kalisz dnia 22 grudnia 1874 roku - z Jamówek.

Najjaśniejszy Cesarzu Panie Miłościwy!

Pokornie Waszej Cesarskiej Mości najuniżeńsze życzenia przedkładam z błagalną prośbą o łaskawe wysłuchanie w tym niedawno rozpoczętym roku, który niech będzie Bożą wolą, aby był rzeczywiście szczęśliwym i błogosławionym dla całej Rodziny Waszej Cesarskiej Mości, a szczególnie dla Najjaśniejszego Pana Ojca, Matki Cesarzowej, Siostry Waszej Cesarskiej Mości i Jej Dzieci, a także dla Najjaśniejszego Pana Brata Waszej Cesarskiej Mości i Jego Rodziny.

Z głębokim uszanowaniem i najwyższą czcią mam honor być Waszej Cesarskiej Mości najuniżeńszym sługą

Aleksander Wielopolski

Jegomość Aleksander Wielopolski, ojciec Jego Ekscelencji Aleksandra Wielopolskiego, ostatniego premiera Królestwa Kongresowego, pisał ten list z Jamówek, majątku położonego w pobliżu Kalisza, gdzie przebywał na emeryturze. Adresatem listu jest Najjaśniejszy Pan Brat Cesarz Aleksander II.

Panu Zyrkiewiczowi Bóg
nawiedził tygodniem trudnym
dym. Jeh najstarszy, Bronio,
w Tony Niedzielę mo[illegible] skończył
21 lat przeszedł się na polowa-
nie i [illegible] nikt nie wrócił,
a teraz ma przeziębienie i suchoty,
pneumonija [illegible] chronica,
dla czego przed kilkoma dniami wy-
jechał z porady lekarzy niemieckich
[illegible] [illegible] [illegible]
morze [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[

Panie Kochanie Kurcie uważaj dobrze na
tzenia i jest na Kuracji w Chrzanowie
urodzaj zboża wiły w roku bywa w Kanadzie
ale ceny nazierno za to bardzo niz kie
ki, które Kanadyjczycy z tych kontraktów
prawie jak pszenica wołyńska nie
całkowicie chybiły Kurz Tak Rozumiej
jest w dobrym zdrowiu i polecił
mu zdrowie od nich kochanego wuja
Serdecznie całuje ręce Wuja nowego Wuj
polecam się z uniżoną córką Jego Kochanej
stanowczo tej dozgonnie wdzięcznej
zamieszkanie w dobrym zdrowiu od tego do
serdecznej życzliwości i przywiązania
Kochającej siostrzenicy Helenki Jochanowsk
Kochanemi Braciach Dyzinie Kanadzie
Pozdrowieniu Was serdecznie z
wodu nadchodzących miesięcy tydzi
nie z Wami spotkanie wszystkich
dniu z obaczyć Was jak najprędz
ciężyć z Wami w miłości braterskiej ciąg
za wasze życzliwość serdeczną Wam
Bóg wynagrodzi, a ode mnie przyjmij
wdzięczność szczere uściśnienie ręki
natowanie wraz z najmocniejszą miłością
Kę, którą mi Bóg zachował
Wszystko nowego zdrowia

Nicea grudnia 1878 roku

Hôtel Méditerranée

Najmiłościwszy Wujaszku!

Przed wyjazdem z Nicei, w której
niezmiernie lubię przebywać, pragnę
jeszcze raz moją wdzięczność
dowieść, oddając się w opiekę
Matce Najświętszej,
Królowej wszelkich łask i pociech,
Matce, która dotąd nad
moim postępowaniem
czuwała. Twoja
obecność
ale
Ty
tu
Ty
Ty
gdyż
tych
dziś
leje
Helgoland
ratu
morzu
wiem
bawić

co Najstarszemu nie kończącemu wdzięczny, gdyż p...
tzat. mnie ciągle, a ciotkę moją Tonię się rozerwa...
Bronię, kochanej o Wiejącej Potęgi Miłości Bóg z dale...
i nie tchnąć za Wami dobrego i szczęśliwego ...
...nie zaś nie narazić się na dalekiej podróż, gdyż ...
się, aby tu mnie wy nie zastał, jeszcze na mie...
Paryż i się z nowych kilka dni z Wami ...
bucię i żonę twojej fotografię, a moją ...
przyjęcia też Wujowi i ciotce fotografia ...
na pamiątkę jej chrzcin. Dziś otrzymałem ...
list od Pani Gorecka i jest on nie jest ...
doktorem, ale córka moja w ogóle dość się ...
a za niecałe 3 dni znów mi wyjeżdżać ...
się P. Renan, który mnie zaprosił, ...
na to wola. Tamci ...
Całuję serdecznie ręce Pani ...
i polecając siebie i dzieci, mnie ...
i Tamci ...
...
P.S. Dziękuję za ...
pozdrowienia wdzięczny ...

N. 6. p. J. Ch.

25 Grudnia 1878 r. w Nantonie.

Najukochańszy Wuju Dobrodzieju!

Ktoś inny ręka Pańska mnie już dotknęła, mienia już dla mnie wczoraj na ziemi, teraz już zewsze dla mnie noc bez przyszłości i nadziei. Bądź wola Twoja Panie! W dzień śmierci Kochanej Jóźi Wujaszka d. 22 b. m. Wilia moja umarła mi na moich rękach spokojnie, bez boleści i w zupełnej przytomności o pół do 9 z rana. Jutro o 11 wiozę Ją do kraju,

gdyż niechcę aby zgorszyła[ł]
kości Jej nadobnej ziemi,
gdzie ludzi bez serca, przyzwy-
czaieni żyć zabawy tej, zdoln[e]
[n]ic o Krzyżu wzgardy z którym
tylko miała do czynienia
spoczywszy od gospody hotel[u]
do którą, entrepryzera pompy
grzebowej [illegible] nalade. Bóg zm[ie]
zmienił teraz moje przekon[a]
nie o francuzach, którzy opr[a]
nie kortując zgrzeszy[li]
niemają w sobie nic z ot[a]
Prócz Kochanego Wujaszka

nazwa[ł] ze szczerze [illegible] Kochan[ej]
P.S. Doktor [illegible] był [illegible]

zaduszę tej co była całym memo-
im Karbeiu, i jej więc teraz
tylko wspomnienie wielgi
do końca mego dni, złożenia
zwłok mego dziecka na cmenta-
rzu Rzgowskim, gdzie leży
jej matka, Dziadowstwo i cała
prawie z marta moja Rodzina.
Wielkie nieszczęście biedna nieboszczka
stanie bez nadziei, ciągle robiła
rozmaite projekta, tylko nagodzi
ne przed śmiercią powiedziała
że nie umrze, chociaż nie chciała doktorów
żenie umrze, chociaż nie chciała doktorów
Józef Kobylinski i Adolf Prauzyński
z rzewnych Warzymarlinic dawno
Całujące ręce trzeciowego Brata i rodzaju
Ciotrzeńcem Eliasz Kochanowski
Warszy, całuje rękę, Bohdzi P. Klara nadrapowa

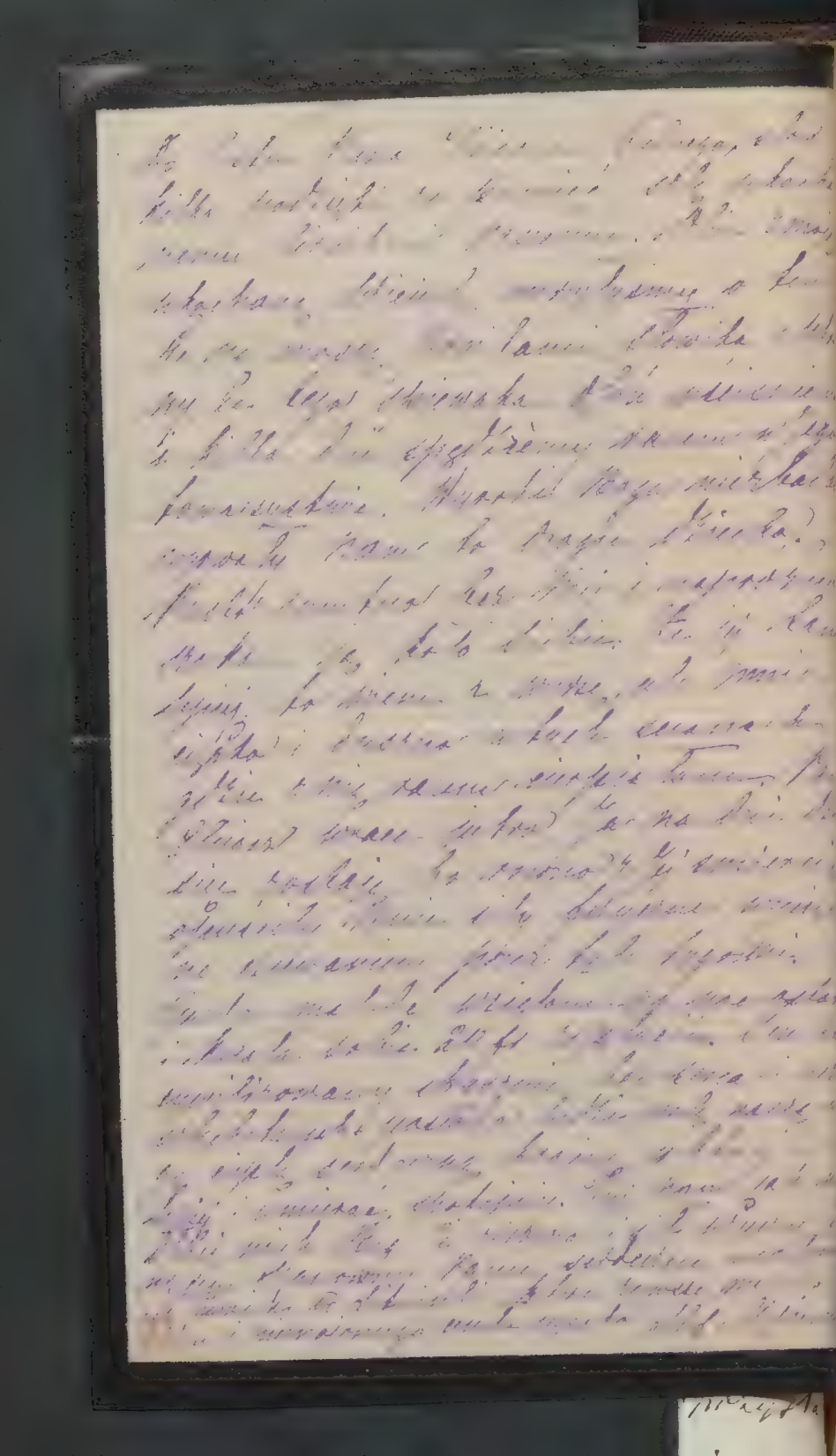

15 Lipiec 1879 Grotha — w Karlsbadzie.
Hôtel Morgenstern № 19.

Najmiłościwszy Wuju
Mój Dobrodzieju!

Od niedzieli tu jestem, chory
jestem na podagrę i odciążenie,
przy chodzeniu boleśnie mnie,
przy siedzeniu nabrzmiewają
miejscowy lekarz Hessiewicz za-
pewnia mię jednak, że przy
kąpielach i piciu wody to przejdzie...
Jakoż co mnie zdrowiu powszechnie,
by podkopać moje siły żywotne nie
będę przy chodzeniu używał, to
przyjadę na parę dni do Krzemie-
nego Wuja, aby jeszcze raz Go uścisnąć,

i, mocić Go o błogosławieństwo w pilg-
ce w ciemnościach śmiertelnych, na-
ręg mnie wskazać sprawiedliwy wy-
mitanierdnego Bayer... Przeszłego ro-
w Karlsbadzie chodziłem niemi Tami
po górach, teraz zaś i pomiędzy chodzi
mi trudno, jednak chodzę po
godzin mniej kilkanaście. P
jest tu bardzo dużo, jednak znajomy
mam tylko dwóch zawsze od dawn
z Krakow. Józef Paczoski Uchacew
Chodzimy codziennie na mszy
do pijalni, gdzie pijemy herbat
Nad Sprudlem stanęła w tym ro-
nowa galerja z kopułą kosztuje 230
niw, cała z żelaza... Alexander Ba
ski z tymże Józefem i córkę M
oraz z bratem swoim Karolem
tam z na wodach w Trezan

w Galicyi; Ludwik Yanikowski
Prokurzyna i Lenyowa się
teraz zdrowi i niewybiegają się
za granicę. Ludwikiem jest teraz
od miesiąca wuuk (Podkomorzyński).
Wczoraj widziałem dwóch synów
Kalasantego Kuncewicza, od których ty-
dzień temu, że ojciec Jch wyjechał do Paryża,
Wczoraj jeżeli Kochany Wuj abacz pod-
czas nie otrzymał ode mnie razem z chłopcami
wiadomości, którą nadsyłam przy tym...
Bracie będę, trzeba pisać, tymczasem
żegnam Cię z całego serca Twojego Wujaszka
Ciotkę Zofię z całą rodziną
Serce Kochający Siostrzeniec
Eliasz Pochawzewski.

N.B. Przeprowadzili się moja bardzo mocno,
ale w hotelu Monopolitan Kalemnarz. Ukryj jestem.

31 Lipca 1829 roku w Karlsbadzie. n. s. p. 7. ch. 136

Najmiłościwszy Wuju
Dobrodziciu!

List kochanego Wuja, jeden współczucia i teraz dla mnie ożeźwił. mnie trochę zdaje mi się lepiej od mijającego tygodnia, chodzę teraz lepiej; ale ból w nogach nie ustaje, chociaż trochę się zmniejszył, mówi jednak słusznie, że przy kąpielach w Teplitz ustąpi ból; i dlatego w Niedzielę, t. j. 3 sierpnia tam jadę na trzy tygodnie; w Panu jednak zaś dopiero będę 25 sierpnia, jeżeli będzie na to Wola Pana Boga. Od Dyzia i Kalasantego listy odebrałem teraźniejsze, za które bardzo jestem wdzięczny, gdyż wszelkie wiadomości od osób moich kochanych przyjemnie jest każdemu. Jest teraz w Karlsbadzie Hrabina Nesselrode z córką Julią Kronhelmową z córką, mo-

dzone z Mulanickiej, siostry Ojca Ka
leszentego, od kilku z dni jest tu przy
pływa, ale przyjezdnych coraz mniej, byto
jednak do dziś dnia jego chwiejnie z 19 tysię
ców... Bohdan Bajkowski chociaż dotąd za
cze się mieniecz od idei socjalnej jest ja
nam poczciwym przywiązanym tymcz
a zatem pociechą rodziców. Siostra
Marja Bajkowska jest teraz zebrała
i kochanego Wujaszka całuje, mąż Jej d
tąd we Szczawnicy i będzie tam do
Sierpnia 29 b. m. w kościele tutejszym
była śpiewana Msza z muzyką za dusz
śp. Adama Mickiewicza, z powodu, że
czenie wypada to 50 lat, jak był w Karlsbadzie
Między tutejszą publicznością Polską
no dwieście kilkadziesiąt guldenów zamia
nie jego popiersia w kościele i zrąbić d
przechowania jego albo mu w Kasztrze
inny tablica zaś na domie gdzie On

Kat jest tu od dawna...
W Teplitz spodziewam się
zastać siostrę mego ojca Krzy-
żanowską Rajmundę Hurdowską
gdzie zapewne będę mieszkać
tem w Villa Angustei, tymcza-
sem wniecierpliwym oczekiwaniu
widzenia się z kochanym Wujem
całuję jego ręce i polecając się jego ła-
skawej pamięci i serca zostaję do grobu
przezeń kochającym siostrzeńcem
Eliasz Łoskarzewski.

P.S. Bracia i siostrzenice moje
proszę pozdrowić, a Aleksandro-
wi do widzenia mojemu tony...
bisz powiedz później wyszłę dopiero jutro.
E.Ł.

[illegible] 200-letniej [illegible]!

Z powodu nadchodzących świąt
w Rossji prawie wszystkie magazyny
najrozmaitszego rodzaju otwie-
rają się wcześniej i rozbierają się
nieco później niż zwykle.
W tych dniach ulice stolicy
przedstawiają wtedy prawdziwie
świąteczny widok. Wszędzie
się tłoczą ludzie, zdobywają
to, co niezbędnie potrzebne
i drobiazgi, które sprawią
uciechę rodzinie i przyjaciołom.
Ja mam teraz wszystkich, o których
myślę, żeby było ciepło i wygodnie
w przeznaczonej celi. Nadchodzą
nadzwyczajnie przyjemne święta!

ale tam znowu kraj ją zmatwi
stoję. Cała Rodzina moja
jest w dobrym zdrowiu
i przesyła wszystkim
Wujom swoje serdeczne pozdrowienia.
Ks. Ludwik Baltazar Radlow
ski Towarzysz Pułku 2 nat. Kan
Ludwik Radlowski adiutant pułku
Bohatyrce i Tamtera z miasta
Antoni Radlowski oprócz pozdrowień
od mnie, a miłości Boheie
wszystkie ode mnie ucałuje
że jej bardzo zobaczenia tęskno, bardzo
kochanego Wujcia ucałuję jego
kochanej Ciotuni i Dzieciątek
Oczekuję Kochanych Listów
Eliasz Lachnowski.
1829 r. 19 grudnia w Jassach.

13 Lutego 1881 roku w Janowcu.

K. b. p. Ch.

Najukochańszy Wujaszku
Dobrodzieju!

Niedawno list Twój otrzymawszy pełen
radości, zaraz chciałam go natychmiast
odpisać, ale niemożność odbierania
Mszy codziennie przeszkadzała,
a dalej nieodpisywanie na
pierwszy list Twój, bez mianowicie
zawiadomienia Twego o
zdrowiu Twoim przykro
chorobą przerażeni, mieliśmy że Kochany
Wujaszek z całego serca....
Kochanemu Wujowi pozostaje mi jeszcze
nic innego jak gorącej dziękczynienia
uczuć Kielichy kochanemi
rękami Kochanego Wujaszka
otrzeć i tak mnie Twego serca!!

Życząc Wuja polecając się Jego pamięci błogo-
sławieństwu zostaję uczuciem pełnym
Eliasz Kochanek W.

Pisze wochenny Wuj, że dlatego
miesiąc luty jest czas wakacyjny
(Żytobudzki)
idlatego też On niewesoły
Siż. bytdziecinnym radzie moi
jedynaczki, mieliśmy robić
wszystkimy przysłać, a
dziś na wzór Boga radzi
stoję, pod wrażeniem na Golgo
z przerażonem sercem i pra
wą ją o pomoc tak nawa
mnie w niedolinie nibieski
pociechę... Jego chwała bytem
Chrystusowem na bożeństwie
żałobnym w zachwycie mego dziecka
modlitwie pitankatem, ale
citem już spokojniejszy do domu
zapewne w mieście Imiłość mej
chwili, dziś znowu pitankatem
P. I. Jeszcze dotąd trzymam w tamie, dziś ja

Bajońskiego list Wasz odebrali,
ale ponieważ z tamtego [illegible]
[illegible] nie ma, z powodu kon-
trakt Kijowskich, to odpowiedź
będzie [illegible]. Przyszłość
jest centrum naszej [illegible]
miasteczko [illegible] i port
na Dnieprze, a zatem Juszkii
Jarosz nie jest temu z tamtej
wdzięcznych stanowisk
lity zaraz poczęli prawie nigdy
nigdy... Pani Lenczowa latem po-
jedzie zagranicę, będzie też w Pa
ryżu, cała rodzina moja zdrowa
i poleca się tamtej pamięci
Brzozowego Wasz, Ludwik Kz
Lyszny, Podhorodyński i Prawicz
natchnieni teraz [illegible]

Pamiętnik 5. 6 było 27. 6. N. dawno już były tamte
[illegible] podaj y dotąd jeszcze niemiałem ale
z powodu [illegible] [illegible] podziewam

się jej nie stanie. Mianowanym
Bohdan Pod. z Potulic Potulicki
przez czterech jurmentów
swoich w Bereźnie, doktor
powiatu kowieńskiego, upro-
szony przez familię z mar-
twego, obdukcyi formalnej na dowód
nie robił, a przez nie bicie napisany
z mysłowy ant. jej portu położenie rzeł-
wierzad chcąc się dowiedzieć po-
wodu i innych okoliczności, kijem
i ciężkim przywiązanym Włodowrce
wzięli się, że zmarły nie
z apopleksyi, jak doktor Lekarz,
Urzędowej relacji nie uczynił
nobił, a więc zapewne lekarz Cudzy
za drony, kazał mieszkańcom starać się o otrzy-
dzić a dochodzić działności, po wielkim
zad pojechał na Wschód. Bracia tego za-
stwierdzenia na miejscu, Bohdan Kozimi-
jeszcze tego dnia Urzędu i innych
niejszemu tamtego przyjaciela

26 Lipca 880 roku w Cieplicach Czeskich

Najmiłościwszy Panie
Dobrodzieju!

Od kilku dni już kąpię się i piję
Vichy-Celestin, przez całą zimę by
łem prawie zdrów, dopiero 5 Maja
według rachuby kalendarza, dostałem
nowego ataku podagrycznego
pewne z powodu wilgoci, gdyż na Ma
inie od 3 Stanisława zwykły się zimna
i deszcze, a nawet 8 Maja był przymroz
tegoż dnia wracającego nowo odmego Brata
zupełnie zawziąłem [illegible] chociaż ten atak
dokuczył się później, i tak być miał,
a przyczyna jego znalazła się dla mo
wego tego wstrzymania się i przezorny

tygodnie nie mogłem wstać z łóżka.
Teraz chodzę po mału, ale obrzęknienie
nóg nie ustępuje, dlatego też w tym
roku nie będę mógł oglądać Francuzów
nowego Wyjścia, przeto mi wierzyć
kochającego, jak Patriarchę Waszego Rodu
przyczyniedmi to wielki utrudzenie.
Pani Lanegowa pojechała na cały zi-
mę do Paryża, Proskurzyna, Ludwik
z potomstwem, Bajkowscy z dziećmi
zdrowi i pozdrawiają Was Jego pamięci,
reszta Rodziny Waszej także zdrowa.
W Lwowie w Hotelu Goreja Zorian Kwate-
rowałem obok Kalasantego z tymi
ale nic o tem nie wiedziałem i słabszy
tem tię z Niemi wypadkiem na kolei
jechałem razem z Wami i do Krakowa.
Do Dyzia nie piszę teraz, gdyż za pomoc-
tem Wo dorumną Rycę de Bucz, proszę

Kochanego Wuja w przystani
Jego adresu nie wiemy Go do mnie
wrócz z Marjanem i Karolem oraz
Aleksandrem i Bohdcią, a Danielkiem
wejdziwiadczyć mają na Tonie. Lecz tu u
krajewt kiego, polaków w lichpłacach
jest bardzo dużo, ale z nieiomych nie mamy
podrodzeo Galicji, w Moraw jii w Czechach
widzieliśmy tadnej przemiany, co nas
u Was na nie będą zapewne nie wielkie.
Polecając się teraz Szanownej
Wuja i proszę Go o łaskawe
błogosławieństwo zostaję na
zawsze wierne Kochającym
siostrzeńcem Eliaszem Kochanowskim.

Adres mój: Teplitz-Lindenstraße
zum Stadt Moskau. – Obok przeszło
roczny Kwatery, przed Bożem Narodzeniem
będę pisał do Kochanego Wuja a już z urodziny.

1880 roku 1 Września, Cieplice.

N. 1. p. 707

Najwrodzeniszy Wujcu
Dobrodzieju!

Stosownie do przyrzeczenia
uwiadamiam, że zabawie
tu jeszcze dni 10, na ciepłe
Bajkowskich wody kuję. Jak idy
wtorego dnia po przyjeździe do
Cieplic doktorem attrecyo attesta
poleceny i już czwarty tydzień
chodzę niemogę [illegible] Dr.
mówi, że tonvalles mowy nie
Teny miejscowemi kąpielami
Dziś na Nasprolekcyi P. Stefana Burczyńskiego
Rozmaj i znaczenie polskiego malarstwa dla Moraw-
wian poznadzi.

jest oznaką, że kąpiele wpływ
najczęściej na mój organizm dobry
wpływ, jednak jestem nie zniechęcony
kąpiele przerwałem tylko na dni cztery
a później dotąd jeżdżę do kąpieli
zdrowy w wszystkiem. Wogóle dzisiaj
nie jestem w wszystkiem na spacerach
w ogrodach i lasach wzięć gadzi
Apetyt mam dobry, doktór każe
mi jeść mało, zaczynam już na mnie
wygach stawać, więc wkrótce będę już spa
wychodzić, jeżeli będzie natomiast
w niedzielę razie 11 września wyjeżdżam
Odebrałem list od Was od Bajkowskiego

w każdym dniu Tadeusz chciał jego przy-
być do mnie, abym z Nim mówiła
Wyjaśnił mi z wielką dozą Jego uczu-
wanie, życzliwość i głęboki szacunek.
Siostrzenica moja, Janowska i Proboszcz
nasz zdrowi, Proboszczyna wydaje wycho-
wanicę swoją, Proboszczównę - córkę Franci-
szki Hrabiego Nazimierza Leduchowskiego
Lengowe wkrótce, bo pomiędzy dniach kil-
kuset będzie ona zaślubiona.
Pozostałem w lepszych stanie niż
dopiero Kuczkowieckiego z Galicji,
mówi T, że znów Wyjazd odroczony
i nakłony twoje zajęta, ale Ci mnie
to nie podobał, w twojej zapłaconej mierze

niewiadomi [illegible] nie-
mieckie tłumaczyło. A brat, czy
tymowiec tego [illegible] z Warszawy.
Pogoda już tu ustaliła się, od
dwóch tygodni niema wcale
deszczu i jest w dzień ciepło.
Dyzio miewa gniewania się nawet,
gdyż odebrałem od Niego pocztkę, ale u
nich było tymczasem Jemu się
należy coś odemnie. Niech
Kochany Wujdowie się o Niego,
a ja zaraz z wdzięcznością Je-
mu zwrócę. Tymczasem ręce
ściskam wszystkich Wuja całuję
i polecając się Jego Błogosła-
wieństwu zostaję najserdecz-
szym kuzynem i bratem Kochającym się
niec Eliasz Kochanowski

zboże
wyżu. Zbóż. w całej Rosji źle urodziło
i z tych w innych okolicach drożyzna, cza-
dopiero we Francji, przyjdzie [illegible] zo-
stało [illegible] tamtejsze z tamtejszymi
dla [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
Jegomości i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

P. I. Pan Tuwim Aleksandrowicz w Tomy
mojej tęczę, a Kochanej Babcię serdecz-
nie całuję. Bajkowicy w Tomy Twoje
Szanowanemu Ojcu winszuję, ja-
cajęcia Jegomości Kawy, jaruzyki
córki Babuni Zuleskiego, Jadwi-
gi, [illegible] 21 Listopada za mąż za
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wiedeń
6 Grudnia 1881 roku w. w. Janowice.

Najukochańszy Wujku
Dobrodzieju!

W czasie nadchodzących świąt
pozwalam sobie, z całego serca
moje serdeczne najszczersze
życzenia dla Kochanego Wujaszka
Jego Rodziny oddalonej i bliskiej
Rodziny, daj Boże dużo pomyślności!
Ja teraz mam nie wiele, chociaż bez
wiadomości mojego
wszystko z Teplitz aż dotąd nie ciekawego
nowego o Tlucku podaję, czy mi
chociaż nogi zawrzeta trochę obrzęknięte
w stopie, niżej kostek, ale wszakże, dzięki
Bogu, jestem zdrowy, tak drugiego nie życzę

między całemi rodzinami i oddalonymi
niebyło, nie wiem co to ma znaczyć
W tym mowie dowiedziałem się
niejasno i niewiadomo tylko na
pięciu wersach i stronnicach
całe zapisał wersach Wawrzyńca
rzej z Antonim Zadorą z Tarnowa
Kochanowskim Wojciechowskim
w Tatrzyn sprzedał Zwinigrodzki
Erazma Bobińskiego z Nyman
w Zytomierzu nameszkałego
rzyniczego z Podhorskiego, Mamyni
Kowalskiej z Kamienieckiego
nolenia Kolezeńskiej cór
stanisława Tawy Bajkowskiej
mniej Klekotowa z Radzi
Przed kilkudziesięcioma laty
moja Wanda przeniosła się

najwięcznie chorej; mamy dziś 12 tapnik[?],
miesiąc zaiskrodzono mato, zato już
trzeciemy dwa tygodni umiemia
przeze w Październie, nadziej by Ta
mnie w tym, wiem i radzi, nazta
Rodziny mojej jest tu sama z zdrowa.
Kalasanty Kunczewicz przedst
wyje Onacki klepkowodrowi
trzyjmuje mnie za 75 tysięcy rubli,
t.j. dziesięć tysięcy na 180 rubli = 114 = 75,000
Pielęgnowanie mnie z kimi przeciwnie Tabas
przez wmuka W. Komtesji Rzewuskiej za 22,000
Jakóbcy Baltazara Podhorskiego. Jegoprzy-
mnie zrzekania sygnatybiz, a doktor Finke
którego byt akuszerem za wzięcie od chrzcin
Podhorskich pieniędzy i za niedotaczenie
do końca sekcji trupa Baltazara Pod
zostawionemy przez tego nieszczęsnego...
a teraz z wesołą Rzeźnicza Podhorskiego

niektórych zamieniwszy, a drugich
życzeń wypełniwszy, ta kożnaty bio-
Tymczasem wasz[illegible] ręce kochanego
Ojca i Matki [illegible]
i Rodzeństwo kochającym [illegible]
Eliza Lachowiczówna

P. T. Ludwik Jarockiewicz
ry niemdzi, jak by mazinego
Krakowa, Longowa i Prawdzyc
kochane i Matkę naszą wdowę
P. P. Aleksandrowiczową za
tami majętności tamtejszej wiejskiej
życzenia, Bodaj[illegible] zdrowia
tej, i wszelkiej pomyślności, Bra
mich prosze tamże nie zmi
serdecznie nadawać i wiadomość
odemnie mojemu najrzetelniejszemu życzeń

17 Czerwca 1882 roku – w Cieplicach.

Najmilszemu Ojcu
Dobrodziejowi!

Jestem tu już czwarty dzień i
wzięłam już cztery kąpiele,
mam się teraz, Bogu dzięki, nieźle,
chodzę dobrze, ale nogi zawsze są nabrzmiałe
od niewidzenia nie ustaje, pogoda
tu nieszczególna, zdaje się zimno, dziś
dziewięć było tylko 9° R, nie wiem więc,
czy nie dostanę znowu ataku podagry.
Ukraińcowie widzieli mię z nadzwyczajnym
rozrzewnieniem, że osmieli kadzidła
nie wyjawi delatorowi ja tylko kodo-
lem, że On pochowany w Pijanowicach kaplicy
że na pogrzebie była cała okolica Kamionowska,

wszyscy żałują i wszystkim
przyjaciołom. Daje się czuć brak ko-
chanego Ludwika, a poczciwa Pani
Langowa dała dowody przy tej okazyi
prawdziwej, bezinteresownej miłości i
poświęcenia wzorowej istoty...
Pozyskała Ona przez to ogólny szacunek
krewnych i sąsiadów i zasługuje na uznanie,
a więc przez Kochanego Wuja, jej ko-
chanego Patriarchy podziękowań. Jej od Niebie-
sko Jej szlachetności. Nie ciesz-
cach dotąd jeszcze jej zgoła nie widzi
jest jednak mój szkolny kolega Czerwiński
Augustin nieznajomy mój imiennik
Antoni Suchorzewski z Poznańskiego

W Krakowie spotkałem się z siostrzenicą moją Wandą Zaleskową i jej mężem jadących do wód galicyjskich, siostrę moją Ludwikę Zaleską prowadzącą Jch do Częstochowy, dopełniające wotum domu w chorobie ciężkiej córki Ewy Wandy, na której niezostało śladu nawet tej choroby. Bajkowszy zastygają kochanemu Wujowi i wujenkowi, syn Jch Józefat pojechał na kurację do Busku z porady swego brata Bohdana...

Podczas obchodu jubileuszowego kochanego Wuja byłem bardzo cierpiący i dlatego nie pozdrowiłem Wuja moich pewnie zrozumiał, podziękowałem jednak jego wzruszenie. Proszę mi przysłać nowy adres Dyonizego i owiadczyć kochanym Wujom serdeczne pozdrowienie, Mieczam Drowie kochanej Bohdanowi z kłonu

za tajemnicą, a temu się polecając
błagosławieństwu Bożemu
Wujem **i** całującej Jego ręce zostaję na
zawsze szczerze oddanym siostrzeńcem
Eliasz Lachawrzewski
Adres mój: Teplitz-Schönau in Böhmen.
Villa Polonia.

W Lipcu 1882 roku w Teplicach Czeskich. N. 6. p. 706.

Najmocniej szy Wuju Dobrodzieju!

List Kochanego Wuja odebrałem, za co jestem
Wam niezmiernie wdzięczny, odpisuję
także list odebrałem za co przesyłam Wam po-
dziękowanie i oświadczenie moje serdeczne
pozdrowienie. Przedmiotem wyjazdem
z Ukrajiny poręczyłem mi ostatnia moja
Bajkowa kwadrata Kochanemu Wu-
jowi fotografije dzieci moich - Komarnickich,
którą teraz załączając, zaciągnie tę mo-
ję bardzo przeprarzam. W Teplicach
od trzech dni ogromne upały, w cieniu 32° R.
z domu od Bajkowa nie chwilisty odbieram
wszystko, pisząc że i tam wtenczas tak na-
Koniec kata przykre upały i rozpoczą-

ty ić, żniwa, pszenni siostra wyjś
że b lipca wument wichał Kobylińsk
mąż ciotki Pelagji, żyt 87 lat, był
rowiśnikiem mieszczki Matki mojej
Ja też wdowiemiałem tej wiosny
wiele kłopotów, przyjechał do mnie
na Wielkanoc siostrzeniec mój z
Galicji, Antoni Perzyński. Uprze-
dził mnie, że chce u mnie umrzeć
z powodu rozmaitych zawodów
mnie najwięcej kochał, miał też
melancholiję już od domowa. 10 kwie
dni po swoim przyjeździe poszedł
mego lasku z fuzją na polowanie, po
tam w Hadziackim mój Enowow, ale

stał. Gdy już rannego w bok i leżącego pod dębem, po przyprowadzeniu jego do domu portalem zaraz po doktora, który przyszedł z natychmiast i przemył karbolowy kwas do przemywania rany; po trzech tygodniach rana jego zaczęła się już zabliźniać, ale on już zostawał sam w pokoju otróż się swoją przymówką, którą zawsze chował w szafie w moim pokoju. Sekcja jego ciała pokazała, że mózg był w nienormalnym stanie, pokryty grubą pleurą, sąd pozwolił go pochować na cmentarzu, ale proboszcz nam odmówił tam pogrzebu, pochowałem go na cmentarzu obok z Bajkowskim.

W Teplicach już dotąd 6,000 osób na kuracji,
ja mam się teraz niezle, ale nogi zawsze
bolą i są opuchnięte, chociaż mniej jak
były przy moim przyjeździe, wzięłam
już 30 Kąpieli z elektrycznością dziś
odebrałem niedawno drukowaną odezwę
Kalasantego, zachęcającą do składkowego
pomnik Adb. obrzewicza, byłego Rektora
profesora z Kijowskiego Uniwersytetu, wykładał Jemu Religię, pomnik
ma być w Kościele Kijowskim. Podpisana
odezwa Kalasanty Deszkiewicz, mi-
nister dlatego Oni wolą teraz twój przy-
domek jak Rodowe nazwisko. Ja
będę w Teplicach jeszcze trzy tygodnie
do Kochanego Dnia napiszę przed wyjazdem.
Tymczasem całuję ręce Kochanego Wuja i poleca-
się Jego łaskawej pamięci i sercu i proszę Go-
spodarstwo, zostaję zawsze szczerze Kochający
siostrzeniec Eliasz Konarzewski. Villa Solomka

31 Lipca 1882 r. N. 6. p. 7. Ch.
roku w Cieplicach Czeskich.

Szanownemu i kochanemu Wujowi Dobrodziejowi!

27 Sierpnia opuszczam już Cieplice, mam się teraz, Bogu dzięki, niezle, ale ponieważ zatęskniłem już za Ukrainą, to wracam prosto do domu. W Paryżu chciałbym być o nastęnym roku, jeżeli będzie nalo wolabórkę, a teraz listownie polecam się sercu kochanego Wuja i łaskawej Jego pamięci. Dyżic pisał mi, że w końcu lipca chce wyjechać z Paryża gdzieś kolwiek na wieś, a więc ponieważ nie jestem pewien czy On jest na miejscu, nie piszę teraz do Niego, a proszę Szanownego Wuja uprzejmie Go i pozdrowić serdecznie ode mnie, i powiedzieć Mu, że Jego zawsze kocham i dziękuję Mu za łaskawą pamięć o mnie.

Niewiem dla tu młodzi nie moich kochanych
Braci i dlatego nie wkładam Im między
moich powinszowań, przeto więc ko-
chanego Wujaszka uwiadomić mnie o
tych drogich dla mnie rozrywkach.
Tutaj dzierze znowu od jakiegoś dni padają
nieustannie powietrze oziębiło się,
uważam może Pan Bóg wogóle dla Ciebie
dzierze nie żałuje, żniwa tutaj już
rozpoczęte, a u mnie w Januowcach
tychczas pewnie już skończone, gdyż
prywatnie Ekonom mój że 17 Lipca miał
zbiór żyta i przystąpił do koszenia prze-
nicy, a więc w ciągu dwóch tygodni pewno
już i przenica zebrana, urodzaj w tym roku
na Ukrainie mierny, ale ceny większe pan-

duszapewne w padku Kurtu papierowego
rubla. Od Bajkowskich listy rzadko od-
bieram, Oni wszyscy są zdrowi i tęsknią
Wujowi swojemu za nowemi wieściami. Córka
Jch Komarnicka wyrusza w tych
dniach do Petersburga, po-
jechała do Siostry jej Obniska.
Dnia jutrzejszego wypadają moje
imieniny, jakbym był teraz w domu
miałbym u siebie wiele tak zacnych
gości, tutaj zaś ten dzień spędzę w
samotności gdzie wspomnieniem prze-
szłości i oddaniem się Opatrzności boskiej.
Dziękuję Kochanemu Wujowi za tak łaskawą
pamięć o dniu mego Patrona i za
Jego przyczynienie się do Boga za mną gre-

Żmiłem wniegodnym miłosierdzia bos-
kiego, ale zawsze jednak ciągnącym.
S. p. Wawrzyniec Zaleski umarł 15 Marca
b. r. w nędznym żydowskim szpitalu z tyfusu,
byłszy ogromnej cierpliwości (zawsze) pełen stworzenia
brat zus jego Ksawery stworzył jest od niego
ciągle chirlak, chorujący na artmę od lat 15 i
choć jest zawsze w biedzie, ale dotąd żyje.
Biedny Brat Karol, także jest mitody, cujący
czy i chorujący, ale zapewne to od pracy zby-
tecznej, prorzę Go o deamnie serdecznie, po-
zdrowić, Kochanej Bohcię także proszę ucało-
wać, twarz zaś całuję ręce Kochanego Wuja
i polecam Jego błogosławieństwu i zostaję
z głębokim szacunkiem
dozgonnie czcicielka Kochanej Siostrzenicy
Eliza Kochanowska.

P. S. P. P. Aleksandrostwo miłemy mojemu tacze.

Drogiemu i jedynemu Bratu
Dobrodziejowi!

W czasie świąt dochodzących
świąt Bożego Narodzenia przesyłam
moje najszczersze życzenia
zdrowia i wszystkiego dobrego,
oraz opłatek i noworoczne uściśnienie.
Ja teraz chodzę lepiej trochę jak dawniej,
nogi moje jednak jeszcze teraz chore
mianowicie t. j. mniej opuchnięte.
Aleksander Bajkowski zmarł przed
tygodniem, chorował przez 10 tygodni
na zapalenie płuc, bratem mym Jego
bardzo, cierpiał bardzo, lecz umarł pochrześcijańsku
z sakramentami. Siostra moja poczciwa
jest teraz nietutaj w wielkim żalu, ale

ponieważ jest dobrą chrześcienką
toteż nową barkę z wiosłami poświęcę
Pogoda teraz nie jest bardzo niekt
od 20 października do końca tego mies
jeździliśmy tamtamii, później był
deszcze, to przymrozki, a teraz
30 listopada wypad[a] [illegible] uroczy
znowu wyborna [illegible]
raz — 15 st. R. Pani Lemgowa
wróciła już do domu, mozna
nabożeństwo [illegible]
W tym roku mi jakoś mniej
mi mierny, a buraków bardzo
jeszcze nie [illegible]
siostrzenica moja Kamela [illegible]
bardzo jest rada, że miała
poznać [illegible]

mówi zapewne tak o tem będzie we Francji.
Prawdziwy Zakonnik umarł 28 Października
tym Jego Bohdan pisał w Kamelerji Zadorej.
Od Kalasanta tego mieszkam zadnej
wiadomości nie miałem od tego czasu.
Pani Ignacowa Prokurzyna z domu
Zadora Pruszyńska, tym listem tym
cieszy się z powrotu jej siostrzyczki
Panny Marji Prokurzeńczy...
Certyfikacje Zadorowego Wujcia pale-
cające się tem Jego oświadczeniem
Zostaję, nakoniec z czcią niskiego ukłonu
Pustrzanem Eliaszowskim.
P. Kochanej, chrześcijańskich cnotach
tym, prosząc o modlitwę za
Matkę do Nich, polecającej się ich łasce.
Aleksandrowi Tuszyńskiemu zamiejscowemu
Bohdanku serdecznie prosze
o modlitwę za moją duszę.

N. b. p. J. Ch.

23 Czerwca 1883 roku w Czeskich Teplicach.

Najukochańszy Wuju Dobrodzieju!

Nieskończenie jestem wdzięczny za
łaskawy Jego list, który odebrałem w
dzień Wielkanocy, bardzo mi on nie-
wyraźnie rozrzewnił, a zarazem przepra-
szam kochanego Wuja, że dlatego nie nad-
wyprzedził Twój ostatni list. Za
mjałem jechać do was przed dwoma
tygodniami, ale z powodu ciągłych
deszczów opuściłem swój wyjazd i
nie wysyłałem dotąd listu Hrabiny Bajkow.
Chciałbym bardzo odwiedzić Ko-
chanego Wuja, ale to będzie zale-
żyć od mego zdrowia i od czasu jak
długo mię zatrzymana kuracja
miejscowy doktor, kąpiele nie zaczęte

od dnia przyjazdu tj. od wczoraj.
Jest dotąd w Teplicach przyjezd-
nych niewiele, ale coraz przybywają
nowi; młody Jan Kowerski z Lwowa
jest teraz cudzoziemcem, ma
być On także w Paryżu, P. Longowa
także wkrótce jedzie za granicę,
Pani Prokurzyna zdrowa i jest wesoła.
W Krakowie widziałem się z Ka-
lasantym Kunde i jego tynami,
zdrowi są wszyscy, ale myczytałem
w gazetach o chorobie Kochanego
co mnie bardzo przeraziło, ale mało
wierzę z Krakowskim wieściom
mam mocną nadzieję, że choroby
mało nie było, albo jeśli i była nawet

To już mniejsza i miłosierdzie bo-
skie jest zawsze z Jezusowym Wujem.
Zapewno przyczyną tej pogłoski może
być zamierzona operacya Dra Gałązow-
skiego zdjęcia katarakty z jednego oka,
a która jeśli tej już odbyła, to o zupełnie
pewnie jej jestem pewny, gdyż inaczej Jezusowy
Operator Pomorzewy, niepodjąłby się by jej...
Ślub Tadeusza Pruszyńskiego, mego
siostrzeńca, odbył się zawczoraj z Pomorską
Pruszyńską, krewną śp. Antoniego.
Jutro będę pisać do Kochanego Dyzia,
którego proszę ode mnie całować, a tam
polecam się teren Kochanego Wujcia
całując Jego ręce pokornie upraszam
o błogosławieństwo dla siebie i
zwracając się do Cyrona mego szczerze Ko-
chającym siostrzeńcem Eliasz Kochanowski.

N. b. p. J. Ch.

3 sierpnia 1883 roku w Cieplicach Zdrój.

Szanowny i jeden mój Wujaszku Jabrodziejski!

List od 18 lipca odebrałem, za który, oraz za pamięć o mnie w mych cierpieniach bardzo jestem wdzięczny. Każe mi doktor miejscowy brać kąpiele zimne przez dwa tygodnie, ponieważ najmniejszej chęci odwiedzin Szanownego Wujaszka uczynić nie mogę, gdyż na 22 b. m. muszę być koniecznie już w domu. Przyjechałem do Cieplic chodząc wiele, teraz zaś mam chód utrudniony, ile bym mógł przywieźć mój ciężar ku mym stopom, zapuchnięte i kułak wypiekli, a mnóstwo i wilgoci,

dzisz tu padeł prawie codziennie
już od trzech tygodni. Odebrałem
niedawno list z domu i od siostry
Bajkowskiej donoszący o ogromnej
burzy jaka tam była w nocy z dnia
17 na 18 b.m., burza była z nieważ
gradem, wielkości włoskich orze-
chów, straty są ogromne, ale trzeba
zgadzać się z pokorą z wolą Pana Boga.
Jeżeli Kochany Wój będzie miał na
pisać list do Bajkowskiej, to cz-
kam na niego do 16 b.m. gdyż 17, o ile
zrenia jadę na Pragę do domu,
jeżeli zaś pisemnie mi czy bardzo ko
niego Wnijdę, to prorzenie nie pisz
a ja objaśnię siostrzeńcowi przyczyn
Kochany Dyzio zaprawdę już u
jest chat w nową podróż, dlatego ży

mie
tem
ciotky
nej
dnia
waj
orze
zcha
Bazy
Ina
Tocz
o ón
mm
o Kai
nia
czyn
z u
o zyc

ilnie przyjęć mnych wrażeń i rozsta-
wego powrotu, nie piszę do Niego
oproszę, ale proszę Go serdecznie całować.
Ściskę Cię teraz, że dobrat Kamolzwitat
rzepemistrzego wydziałowi biurze, życzę
mu zdrowia i dobrego prowadzenia nadal,
ateraźnie wraz z biednym Marjennem
całuję Ich serdecznie i proszę Ich o za-
chowanie dla mnie braterskich uczuć.
Obojgu z Hektemirottwu mnie uszano-
wanie i uprzejmie przedwiecie Tacza,
oraz jestem bardzo wdzięczny za Tadka
pamięć o mnie. Kochane Bohcie
serdecznie całuję i bardzo dziękuję
za Jej życzliwość dla mnie oraz za
tem sercem mainn podzielenn
szczęście Jej, jakiego dr nata przy-
pisuję do najrozsądniejszej chwili w życiu
chrześcianskiem i życzę Jej także dobrej

zdrowie. 31 Lipca byłem w Karlsbadzie,
gdzie jest Kalasemty Kmidzic i jego
siostra Stecka ze swoim mężem,
byt tydzień u Ignacego, i mieszkamy
niedaleko u p. Ojca Jan. W Karlsbadzie
Polaków jest daleko więcej jak w Kis-
singen i jest aż pięciu doktorów
polskich, na ich rozumie cz drojowi
w tym roku wystawili tam na placu koło
Hotelu Rupa popiersie Gotteego z białego
marmuru, na pamiątkę, że on tam bywał
u nich. Dziś rano wyjeżdżam prosto do Paryża, a ztamtąd gdzieś
wyskażę Dr. Hurko, a więc, jeśli Bóg
da, zobaczę się z Kochanym Wujem, a
teraz całuję ręce Szanownego Ojca
i polecając się Jego łaskawej pamięci
i życzeniom wszelkiego błogosławieństwa
zostaję najuniżeńszy Szczerze kochający
Syn Artur, Szczęsny Eliasz Kochanowski.

[illegible] [illegible] Zbawiciela!

Z [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Nowego
Roku [illegible] przyjęć moje
życzenia najszczersze [illegible]
[illegible] opieki boskiej i wszystkiego
dobrego. Ja tu [illegible] mam się nieźle,
ale najmniejsze zaziębienie wy-
wołuje u mnie [illegible] artretyz-
mu [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible],
z [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Tygodnia. Od Tygodnia zaczęły
się uroczystości poświęcone
chodzącemu około Słońca, które
piękne słoneczne bez wia-
tru, między wyjątkowo nie-
widzialne zaczęłaby się już zima.
Tadeusz Kruszyński miał być
Panu Zwycięzcy przed Bożemi Narodzeniami, może mieć zamiłowanie
i dobrze Wszystkich, zamiłowanie,
zimę z matką swoją na Wenecji,
natychmiast Pani Prokuratorowa,
kongresowa mieszkała Jemiołowski
z dziećmi swoimi się teraz
dziećmi mieszkania Babin
na wyższe zamiłowanie

Od Kilkunastego tygodnia zamie-
mam żadnych wiadomości.
Dzieci trzymają się bardzo Prze-
trzymałem bardzo serdeczne oraz brat
mój Stanisław zapewnia o
dzieci, które tego serdecznie
Ucałowania moje przesyłam
i pozdrowienia Bożena
Kiedy skończymy mieć
Kilka razy w miesiącu
Kijowie zajmuje się praktyką
lekarską. Siostra moja Bożena
mieszka pociechę zadowolenia
ciężkiego wszystkiego pocieszenia
mam za mąż za Kochającego, zacnych
Boży Jan Chrystusem uprzejmych
Jak zamierzam, siostra Kubusia
Ksenia mnie tu z nami nie

Zatrzymuję przy Tomie pisanek
i proszę Kochanego Ojca
rozdzielić tę niespodziankę
imieniu że kogoś Kochamy
najbardziej wyraża
się miłością serdeczną ży-
czeniu wszystkiego dobrego.
Przytem całuję ręce
Kochanego Ojca i po-
lecam się Jego błogosławieństwu
Ślę wiele ukłonów i całuję
z całego serca Kochającego Syna
Franciszka Elizy Bachu-
żewskiego.-

Bohdę proszę odemnie ma-
lowane pisanki Kochanemu
Stanisławowi życząc mojego przy-
nie i mój rysunek. Ukłon

12 Lipca 1884 roku w Cieplicach.

N. S. p. J. Ch.!

203

Kommunię ma[illegible]
Wuju Dobrodzieju!

Przyjaciołom [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

N. B. p. J. Ch.!

10 Sierpnia 1884 roku w Cieplicach.

Ukochana Mamusiu Kochanieńka!

Zaczniję dzisiejszy list od tego, że Was bardzo mocno pozdrawiam z Cieplic, z których dzisiaj mnie puszczają, ponieważ Pan Bóg mi pozwolił na przyjemny pobyt w Kąpielowej, abym znowu ładnie na lecie... dla mojego imienin wrócił. Wczoraj przyjechał do mnie Kalasanty Pindzicz, z którym mi tem weselej i przyjemniej i bawiłem mnie. Oprócz niego, tego przyjechał już do Krakowa chowającego się ukochanie tych dwóch wszystkich.

Odczytałem niedawno list Twój siostry
Kazimiery, pisze, że jest
zdrowa, że wróci Tobolowa syn jej
Bohdan, że mają piękny majątek
że w Krzyżanowie [illegible] i że sta-
cja telegraficzna, więc coraz więcej zbli-
żamy do Świata cywilizowanego.
Wszędzie w Szpitalach wszędzie jest pięknie,
Polecił wcześnie, przybywa. Czy
Szanowny Ulijkiet nie zapomniał
Ale braci Braterskich, ale Tadysła-
wa, jednak pochowają go w Białej cerkwi.
Ireat Wyonizy miał przejść [illegible]
do Tours [illegible] [illegible] Bratkiewicza
nadziei tego nie przyszło [illegible] do Nicp
ale przez [illegible] [illegible] [illegible]
Go odemnie i podziękować [illegible] za Tas-

kiwuję pamięć o mnie, Karolaii
Bohaie. Tu zajmuję miejsce
od c. mnie, a Pan Bóg niech za mnie do-
pełni oświadczenia moje najniższe
ich Panny. Za tym zajmuję się tym
razem oświadczeniem moje najniższe
powitania Kochanego Wujaszka
Rodziców moich Braci w Paryżu, ale
mam nadzieję, że to ostatni, jeśli
Bóg pozwoli, w następnym roku.
Ściskając z całego serca Kochanego
Wujaszka zalecam pamięć
odnia moich imienin i za Jego mo-
dlitwy na moją intencję, całuję z
uszanowaniem ręce Ukochanego Wujaszka, po-
lecam się Jego błogosławieniu i Twoje
szczere i ozyonne Kochające siostrzeniec
Klara Zachariewiczówna. —

9/21 Grudnia 1884 roku. w Jenówce.

207

W. Bp. J. M.!

W Imieniu [illegible]

[illegible]

[illegible] Brzeziny [illegible]

[illegible] przyjąć moje [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

z Bożkowskich Konecznianą, żyd
a przy tem bytności trzy mężczyzn
oprzeć kolecciami [illegible] miedzy
i miedzy [illegible] gdzie [illegible]
zostawiwszy [illegible] [illegible]
drugą [illegible] [illegible]
opisanie [illegible] Tadeusz. W Wilnie
Zawieźli w 12 [illegible], [illegible]
tem jeźdźcze [illegible]
kie, [illegible] [illegible]
Boski Ostrobramski,
Jezus [illegible] [illegible]
Bo Piotra i Pawła, P. Jezus [illegible]
[illegible] w Kościele [illegible]
[illegible] [illegible]
i matki Boża w Kalwarze. Miast
[illegible] [illegible]

...ży, ...żydów zaś bardzo dużo. Mieszkanie
...z tym obrukiem, mięso w Mińsku
...ie zastałem, przekonałem się, że zamarznięte
...ię. Nie mając przez trzy tygodnie
...ości, że listopada zamierzamy stamtąd
...ąć, mamy dochodzić najwięcej 13-go lub 14-go,
...ę [illegible] dziesięć tygodni odebrać,
...ie prawie wiadomości, gdzie jesteśmy
...ie do Czerwonego Krzyża albo gdzieś...
...Tadeusz Nowicki pisze, że
...ego nie trzeba, ale przed wyjazdem
...ity odpisać z tych stron. Pani
...Nowicka, Longinowa, Antonina
...cja Kajkowska, dzieci i wszystkie
...ne z naszej Rodziny
...nowie zeszłej Wielkanocy
...ją najserdeczniejsze świąteczne życzenia
...Ludwik Jankowski przyjechał niedawno do

Kochana nie kilka tygodni
odebrałem niedawno list od Ko-
chanej o Bracie Dyzii, donoszą-
cy o zdrowiu Kochanego Ojca, zaś
co mnie tam bardzo zmartwiło
i przerazi o zdrowiu Kochanej Mat-
ki, przeto pisz częściej i
dokładniej o Niej. Co
do mnie Kochanej Siostrze
donoszę, że zdrowie Kochanej
Siostrzeńcem Eliasz
Łaski szczęśliwie.

P.S. Pisałem wtedy
przerazi o zdrowiu
nie i najszczerze życzenia
Kochanej Siostrze całuję i mi
Także mię i siostrzeńcem życzenia
z S.

28/16 Lipca 1885 roku – w Teplicach.

202

Villa Polonia vor Teplitz –
Schönau in Böhmen.

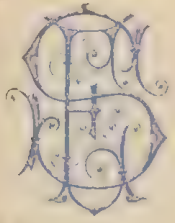

Od kilku dni przyjechała
Tu na kurację, podagra moja
coraz uwertnije, chodzę z wielką
trudnością, ale szczęściem
żadnemi nie podczas tej niemocy i
chociaż mi nogi w stopach bolą i tę
opuchnięte, wodę jednak dosyć jak dlamnie
bo trzy, albo cztery godziny dziennie.
Wyczytałem w niedzielnym N^mer Kur-
jerka Warszawskiego o wypadku,
jaki spotkał Kochanego Wnja w Villepreux

mianowicie o napadzie i obalenie
Jmanowanego Wujcia i zabraniu Ta-
berkierki i zegarka. Bardzo
mię przeraziła ta wiadomość i
pod wrażeniem tej chwili pisze
do Kochanego Wujcia, ale mam na-
dzieję, że ta wiadomość jest kacz-
ką gazeciarską, gdyż Jzmanowany
my Wuj, mając ta karakter na oczach,
nie wie z nim daleko chodzić, a wre-
szcie nie wiemy o znakomitościach
tych zawsze wszędzie pożądanych.
Siostra moja Bajkowska
jest, Bogu dzięki, zdrowa i
prosiła mnie, abym o wiadczył

Wujowi Adolfowi serdeczne pozdrowienie i polecić jego błogosławieństwu Kochanego Wujaszka Syna Jej Bohdanka. Był w Karlsbadzie Marjenbadzie, Teplicach, a teraz ze swoją siostrą konsyliarzem Kunicy, gdzie jest od wielu tygodni na kuracyi k. Obornika, Bohdan zaś jeździ do wód dla swojej przypuszczalności. Ojciec Bajkowski wdowiec od kilkunastu miesięcy chorujący na wrzód jelita na kiszce, teraz Wujek lepiej, ale zdaje mi się, że ta choroba jest trudna do uleczenia, gdyż po operacyi, zwykle się formuje nowy wrzód.

Pani Prokurzy no, Longowa di Lad.
Jenkowska z nowej twojej Ozdrowy
na Ukrainie były agronomowe upały
przez trzy tygodni, na słońcu termo-
metr pokazywał 40° R., zkąd zima
były wczesne, mianowicie zaczęły
się 20 Czerwca, wedle starego stylu.
Z tych ziarn drobnej z tego gatunku ja
więcienie... w Teplicach gości jest mniej
jak zawsze niewięcej dotąd jest 5,000
ale Polaków zamorze jest dużo. Całuje
ręce Szanownego Wujaszka polecam się
Jego łaskawej Familii Twoich Sióstr, Kochającej
Szczerze Siostrzenicy Eliasz Lachowskiej.
P. S. Państwu Okieńczycom moje uszanowanie
wielce wszystkim tych, Bohdance serdeczne
pozdrowienia oświadczam wszystkim od P. Zalesk
całuje za Nią razem P. Wszystkie Wersalki
jest tu Ona z twoją Matką wszystkich nasz

13 sierpnia 1885 roku w Teplicach Czeskich.

211

N. b. p. J. Ch.

Najukochańszy Wuju Dobrodzieju!

Pojutrze t. j. w sobotę opuszczam Teplice, a przed wyjazdem mile jest jeszcze raz pozdrowić Tzenownego Wuja i podziękować za adresowany list od Niego, który mi zrobił wielką uciechę i za łaskawe pamiętanie o moich imieninach, za co niech Bóg obdarza Wuja Tzenownego dobrem zdrowiem. W dniu moich imienin odebrałem list od Kalasantego z Żytomierza, który się bawi u siostry swojej Heleny Steckiej, a wkrótce wraca do Krakowa, dla ukończenia tynów twoich uczniów tamejszych szkół; najstarszy zaś syn jego, Tomasz jest w lipowieckim powiecie na Wołyniu

...ięgw majątku Jaworzyńskich ...
...zepa, gdzie można się gospodarki. Kalasan...
...ty pleszowiaw wszystkich twoich zmowa...
...jedzie na Ukrainę, dla odebrania ...
...cesji po Ciotce twej Pelagji Kobylińskiej,
...która marła w zeszłym roku w grud-
...niu i zapisała tysiąc rubli Jemu i pięć
...set rubli dla każdego z jego czterech
...synów. Spadek ten dla niego bardzo na
...rękę, gdyż już Emigrant twój w Galicji ...ość ...
...przedał i pieniądze ...miał prawie wie...
...wszystkie wydał już... O mi...zeniu ...
...Teplice zdrowszym mi...tu przyj...
...chcę, za co niech będzie Boża chwała, ...
...ale ponieważ moja choroba jest już ...
...niczna, to zupełnie usunięta być ...
...Kuracjuszów do Teplic ciągle przybywa jest ...

...ięgo ...ą górę [illegible] osób, Polaków jest dwie trzecie, ...
...Kalam... ...wydaje piękna, dezerterów prawie niema...
...owiu... ...delegatem od Dyonizego list, za który
...ia m... ...przez Izmirowego. Wuja podziękowa-
...ji... ...łem odemnie, ale teraz do niego pisać
...wgra... ...mi nie wygodzi, gdyż na wyjeździe mnie
...ipoz... ...przerobić niektóre sprawunki, a więc na
...terek ...pisanie niema czasu, przeto Mu po-
...dzona ...wiedzieć, że napiszę do niego z Jenówki,
...Galicji ...teraz Go przepraszam, że nie akurat-
...ność moją przeto Go odemnie ucałuj
...rawie niemal atowieści podziękowanie za jego
...zem do ... inwojów i miłość brat erską dla mnie
...rzyj... Kochanego Brata Karola także serdecznie
...ch... całuję, a tem polecając tego ostawienia
...ńcz... Kochanego Wuja wicałuję czule jego ręce,
...łyć... całuję najczerwoniej dzieci Kochającym
...ajest... ...ostrzeniem Eliasz Kochanowski.

22 grudnia 1885 roku w Jerozolimie.

W.b.p.J.Ch.

Najukochańszy Ojcze Dabrowski!

Z pozdrowieniami dla Ojca Prowincjała
Bożego Narodzenia przesyłam
Ojcu i Braciom najserdeczniejsze życzenia
Nowego Roku. Najlepsze życzenia
Ojcu przesyłają Ojcowie Gwardian
i Definitor. Obchodzimy
uroczyście Wigilię, z którą
łączy się ciekawa historia. Mianowicie
Ojciec Gwardian zaprosił Braci
na uroczystą wieczerzę do Villi
Nuncjatury, gdzie dotąd jeszcze
nie zasiadaliśmy, lecz Doktor Gatti
powiedział, że Kochany
Ojciec Nuncjusz powrócił wczoraj...

Jego oświadczenia najpokorniej proszę
Boga o to, aby Jedynego Syna swego
Wcielonego i polecającego Go Jego najświętszej
woli Ojcu, mam na względzie
że pomnożenie chwały Bożej
na tej ziemi, gdyż Pan Jezus Ma to pierwszy
cel Jego przyjścia z pełną uległością i pod-
daniem się jego świętej woli, co daję
imieniu... Na koniec teraz wyznaję
a szczerą, mocną niewiarę albo
obojętność na wszystkie objawione
Mu Prawdy Boże, Kościoła Jego
Sakramenty, Ofiarę Mszy Świętej
Ewangelię i Zmartwychwstanie
Ciała... i Życie wieczne. Ja dotychczas
niewierny i bezbożny w Kościele
rzymsko-katolickim urodzony, syn Jego

wyjechał do Ameryki, a owego
lwa w Piachu Jemu kwestyę
Józefat Bajkowskiego z
Anną Kortocką, córką
nauczyciela tamecznego, między
którymi niedawno miało dość
ciężkie zajście. Bajkowski bardzo jest z
tego zadowolony, a Józefat jest dobrym
bynem, a więc i Kortockowie
z Nim. Prócz tego
wiją przeto wiernie
dyżowi za jego starania
mnie przeprosiły, że do tego
niepokoju teraz
tak jego uczciwych
i

Panowie Panie

Nowa Edycya Słowa na mu-
zykie po polsku, już jest
w druku. Pierwszego zaś zeszy-
tu w przyszłym 1847 roku
artykuł o kiedyś Wiedeń-
skiej i nowej ciągnie Chat-
ki [illegible] [illegible]
nowemi pracami. Uprasza-
my o przysłanie małego spisu
naszych [illegible]. Wydając edycyą
polską, własnym kosztem, staran-
ię o Prenumeratorów, zapewnia
i dowie i papier niezmiernie

podróżał w Paryżu. Spodziewam się więc że Szanowny Dziennik raczy polecić te moje prace znajomym sobie Redaktorom i pozwoli także i siebie zapisać między memi Prenumeratorami. Przyłączam tu mój Prospekt i zapewnienie głębokiego szacunku z którym mam honor być

Serdeczny sługa

Ab. Sowiński

Paryż, 20 Maja 1874
39, rue de Grenelle
St. Germ.

Szanowny Panie!

W imieniu Komitetu, który się utworzył dla wydania drugiego tomu Księgi jubileuszowej J. I. Kraszewskiego i w tym celu w dziennikach krajowych ogłosił odezwę, mam zaszczyt zaprosić Szanownego Pana do tamtejszego w niej współpracownictwa.

Wiadomo Szanownemu Panu, że grono warszawskich literatów w części 50 letniej rocznicy pracy literackiej znakomitego naszego pisarza zamierza wydać Księgę, w której ma być pomieszczona ocena jego działalności literackiej i obrazy pojedyńczych chwil jego żywota. Księga ta przeciez pod moskiewską cenzurą nie może objąć działalności tej w całości; obywatelska i patryotyczny jej kierunek musi być pominięty. Komitet

lwowski przeto chcąc zapełnić braki, jakie ztąd wynikać muszą postanowił wydać drugi, uzupełniający tomy Księgi jubileuszowej, w którym traktowane będą tylko te chwile z życia Kraszewskiego i oceniane głównie te dzieła jego, które dla swej treści politycznej i znaczenia obywatelskiego nie mogą być w warszawskiem pomieszczone wydawnictwie.

Wzywając, Szanownego Pana do łaskawego współudziału w tej pracy, Komitet żywi nadzieję, że Pan nie zechcesz odmówić mu swej pomocy i wybrawszy sobie według upodobania którąś bądź chwilę z życia Kraszewskiego, lub jakiś bądź ustęp z dzieł jego do ocenienia zechcesz łaskawie w sprawie tej porozumieć się z Komitetem i zawiadomić go w każdym razie o swej decyzji pisząc pod adresem:

Bolesław Spausta
Ulica Kościelna, l. 1.

W Lwowie 25 VII 1878.

Monsieur

Bohdan Zaleski

Villeneuve (Seine et Oise)

près Paris.

5

Z przypisków do "Oratorjum wieszczego" widomy, że
w Bibl. Czerdatyńskiej [illegible] znajdują się własnoręczne [illegible]
[illegible] drukiem nie ogłoszone [illegible]
[illegible] wydajemy pilnie pod [illegible]
w [illegible] Ukraińsko-ruskim, o czem [illegible] zamawiamy
[illegible] Dziennikach krajowych, [illegible] zadanie zatem [illegible]
[illegible] Skarbem Krajowym [illegible]
na zaniesienie pokornej prośby naszej do [illegible]
[illegible] raczyli udzielić Pismu [illegible]
[illegible] na oryginale rękopisów Szewczenki [illegible]

[illegible]

S

26 Sierpnia 1861. 224

S

[illegible]

[illegible]

16 Września 1866 r.

S

Wielmożny Panie,

Na nowy dowód łaskawości Waszej ku mnie tutaj [illegible] i dzisiaj składać serdeczne. Praca, którą sobie pozwoliłem, wiem że godną tego zaszczytu nie będzie – ale Wam Panie, serce nie obce – a w sercu nic ma ku Wam, jak tylko uczucia wdzięczności. Zresztą trzeba mieć [illegible] – jak [illegible] z biegłych [illegible] i to nawet z tej Ukrainy bezdennej, z której teraz żadnej już niespodzianki nie braknie, gdy Sołowiejowicka nauka została. I to bracia polegli tam – że z powstaniu wyjdziemy na świat – nie z po-

śmierci mówią: „Pila życia ż[illegible]
a pomarli oka zmarłego bawiania.“
Na wielkiej tej nowyle nastaw[illegible]
krzyż drzewiany — to wszystko
naco mi stać obecnie.

Pan Duchiński zawsze[illegible] mi
swem listy. Na jawnie[illegible] b[illegible]
my bardzo. Jaya się cała, że pan
pana D. zbywa na jawności wyjazdu.
Gdyby nie to — o polaku z[illegible]
[illegible] by się zastęp zwolenników
[illegible]

„Żebrz nie starczy się — [illegible]
się to do prac Żmiu, [illegible]
z których mam nadzieję, nie [illegible]
przydało by się nam... [illegible]
rachunek wielkie nie będzie... [illegible]

jednak Wasza Pani, wtedy nie jest
[illegible] — ani wspomnę o tej [illegible]
[illegible] łaski
[illegible]

Sługi nie pomawiając, zostaję
z należnem poważaniem
Wam Cześćtościwy Panie
Sługa
P. Stachurski

REDAKCJA
„NOWIN"

Lwów, dnia 10-go Listopada 1865.

W postawie winowajcy stoję przed Wami, Czcigodnymi Panie! Czyż to ja wygnaniec, a jeszcze nie na obcej ziemi, i dowód smutny: czem nas człowiek, gdy mu władzę rolę odejmę! — Dusza i serce rwą się ku tronu a umiłowaniu — a żelazna konieczność, gorzki chleb powszedni wyparza ci usta, ... i na obl ku błotom betwienia, — i cisza się jest w niem nie zabronisz ...

Tak i zimno. Praca, w którą dawno złożyć oczekiwałem, sercem wytargnąć przez kraty — uty bo nakaz zaniechać, a wziąć się do roboty ... daje sposób śmiesznie. W tej krzyk otrzeźwiający, żem go otrzeźwiał na mgłę ... a tu ..., ... ociosany, smutnie skarży się em ... a myśl, że na nim błogosławieństwo Wasze Dziewcy spoczął ... av, a jam go na mędzielo nie sprowadził, ta myśl pr. ... śpiewacze nam stępiony! nie czyńcie mię winnym. Praca, a ziarnek ... cem pracy zarzucić, wyzwiczyć nie mogłem, przeszkadzany niemało ...

... ! ... ...

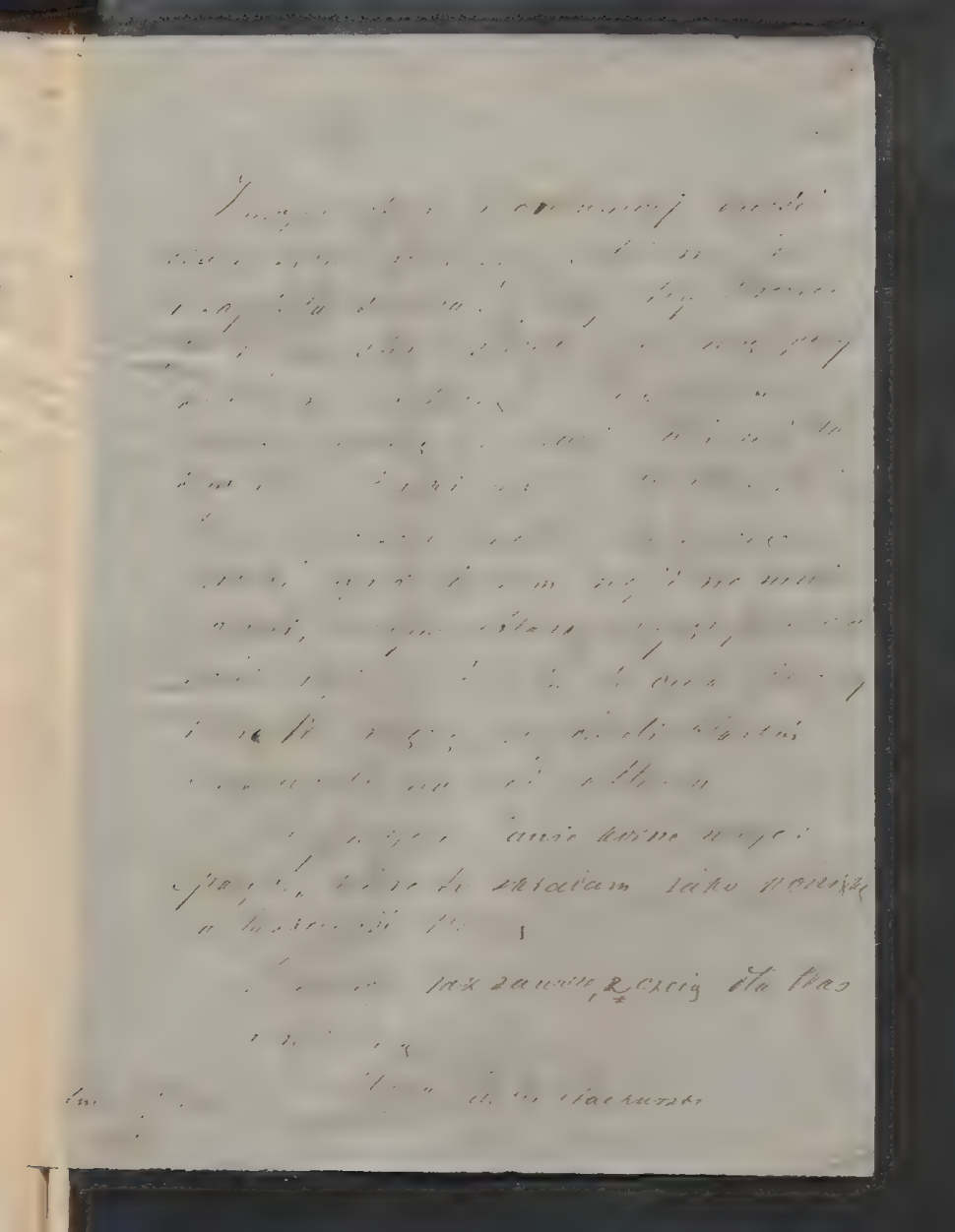

Pozdrawiam was, ojcze. Kilkoma słowami
zaledwie, bom ciągle chory jeszcze. Stan
lat 14 trwająca nagle przejść nie może.
Ściskam również ojca Klemensa i
całuję Chrystkiego, aby Wam się dobrze
działo według waszej dobroci
względem biednego, który je-
szcze ma sobie tyle doznałem
Was Stanisław Jabłoński

Kraków. 17 Grudnia 1831 17

Panie Bohdanie! Nie kładę tytułów, bo musiałbym urwać się jéj wyjście, chcąc Ci wierzyć powinnie. Wolałbym gdybym mógł, serce zamiast wyrazów położyć, bo w niém już napisana cała cześć dla całego Twego Domu. Umiesz w niém Panie czytać: a nie znalazłbyś mię takim powściągliwcem, jakim być muszę chcąc piórem głos zanieść.

Biorę kochany Panie z wielkiej wdzięczny boleścią po stracie naszego Adama! On był mi pierwszym z ludzi na świecie, w którego, po moim Bóg, nie ocznia ale całą duszą patrzyłem. On był dla mnie cudownickiem, w którego słowo wierzyłem na podobieństwo dawnych co na cudowne mury patrzyli, co Boskiej nauki słuchali z mocą Ducha, która jeszcze żywą była na świecie!.. On w Rzymie (r. 1829) rzekł mi słowo „iż Pan Bóg o wróblach nie zapomina!" i uwierzyłem i nieboszczkiem się już niczego na ziemi i w tej ufności dotąd żyję i nieraz odtąd się nigdy zniemam! jeno zawsze nadzień tylko! a czasu krótkiego na tyle ile trzeba na chwilkę potrzeby. On mi rzekł „niemasz drugiej lepszej kobiety" żeń się á poprowadzę was do Ołtarza!" i świętą dostała mi się kobieta i błogosławione z niej dziatki. On mi rzekł „maluj obrazy podobne do położenia kraju naszego" miałem płótno gotowe i w jego obrazy wylały się ze mnie i myśli i postacie machabeuszami narwane. On słowieniem swojém wszystko mógł wemnie, bo wiary jego miały moc nadaną, patrzyłem w nie i wierzyłem im. Straciłem wiele Panie Bohdanie.

Dzisiaj odzywam się do Ciebie Panie! mówiąc o rzeczy, której podobało się Panu Bogu stanąć. Z przerażeniem postałem Syna do Paryża by bust jego zrobił i zrobił go, aby mi został jedyną i ostatnią po Nim pamiątkę. Z przerażeniem sam nawet przyjechałem na tydzień tylko, by go po raz ostatni widzieć, i z nim poraz ostatni jeść chleb przyjaźni i chleb natchnienia. On jakby przeczuwał co dalej będzie!... dawał mi myśl do obrazu.... którą już teraz nie temu, któremu chciał ją poświęcić, ale jemu samemu na Cześć jego, na pamiątkę jego a dla nauki naszej przydać się może.

Tak, łaskawy Panie! upodobało się Panu Bogu i wtém srogiém mię uczynić, że dał mi spuszczoną rękę dotknąć Prawdy „że Duch Pański wieczne nas" że nieodgadnioną Mocą Bożą wiecznemi jesteśmy, jeżeli się jéj poddajemy z czystością ducha naszego. Bo przecz Ci Panie Bohdanie! z kądże by to tyle dla mnie Szczęścia ślepego brać się mogło? zkądże by chciało się Fortunie służyć mi, której nie mam, znać nie chcę i nie cenię jéj nigdy! Przebacz Panie Bohdanie jeśli mię widzisz tu, zbyt sobie pochlebiającym, tuszącym sobie że Łaski Boskie lecą się na mnie jak te promienie słoneczne co cały świat ogarniają; które ja chwytam, bom onych pragnący!... Przebacz mi Panie Bohdanie. Oto mię widzisz pocieszającym się wdzięczniejszej żałobie po istotnym moim przyjacielu, którego straty odżałować nigdy nie mogę, jeno myślą, że go Pan Bóg przed Siebie powołał! a nam przykazał popioły jego, z martwych żywemi uczynić.

Syn mój już wyhuwa w marmurze rysy jego i zapewnić je do żywego wydobę
bo je ma na pamięci, bo je ma na oczach, bo je ma w duchu powinności swo
jéh. Luz Nasz Adam większej po nas wymaga pracy, większej chce bo Naród dla pomników
Mnie zdaje się iż pomimo tego, iż Duch jego sam sobie wystarcza, i wiadomo stron
prze Niego powiedzianem zawsze silnie mówić będzie; należy się przecież wykonać dzie
Sztuki, w którem by zawarte być mogły wszelkie Moce pobudzające do cnót, do poszan
wania, odpowiednie Błogosławieństwom temu ludowi który czcząc swoje Proroki!

Jeżeli przyjdzie do tego – że ktoś pomyśli między Wami – o wykonaniu takiego Pomni
ka – pomnijcie Panowie mający w tém waszą głos – iż jakkolwiek Wielkiéj Bohaterów
Imie wyryte na prostym kamieniu silniejsze w świat rozniesie pamięci jego Echo!
Nasz Adam, nie może przestać na tem – i woła na nas, abyśmy najpiękniejsze świadk
naszego zapalili pochodnie i oświecili mroki jego. Ja bym z pod ziemi chciał wydobyć
Krasińców, by niemi wykuć Was z marmuru żyjące jeszcze a gorejące pochodnie
Światła, co dzisiaj opłakując zgaśnięcie postępowania jego, nie omieszkałyby nie
odmówić Blasku Waszego. Ja bym was wykuł z marmuru; jak Canova idących do
grobu krzyżowy!... Sam zaś Ojciec Adam, przy ostatnim z Nim obiedzie a raczej posiłku
duchownym, mówiąc mi o obrazie jakiby chciał dla Bema, opowiadał mi o sta
wającym przed Chrystusem Panem! poległym Generale, stawającym w polowym
mundurze przed Tronowisi rzeczy świętych! czyniącym swoją powinność. Słowem, dałoby się
z jego opowieści przekonanie, iż podobałoby się Duchowi jego gdyby ludziom rozsławionym
postawiono na Nagrobku Chrystusa Pana, przed którego przychodzi się z postę
pieństwa swego!

Patrz Panie Bohdanie, jak tu rozpisuję się obszernie, jakbym chciał wyna
grodzić sobie, krótciutki pobyt w Domu Twojém, a może! kto wie?.. wypowiedzia
resztę słów, które mi Pan Bóg przestać Ci, po raz ostatni porwała!.. Święta
Wola Boża! Chwalmy Pana! a przybliżajmy się póki jeszcze czas! do Ogniska Ży
cia! jakim Ty jesteś Panie Bohdanie.

Postanowiwszy pisać do Ciebie Panie! nie miałem innego zamiaru, jak po
winszować Całemu Twemu Domowi Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Ro
ku! abyś doczekał się pociechy z swych Dziatek, widział Dziatki Dziatek swoich
malujące się na śliczniu pogodném czole Swojej Matroski i ścisnął w Ojcowskim
godnym Braciu swym świat cały! To jedno chciałem Ci przestać życząc i
polecić się Twojej Szanownej Pamięci, bo jak widzisz jestem oderwanym
z Arcy kapłana mego, który mię tak serdecznie pod Błogosławieństwem
Niebios! do Ołtarza poprowadził. Powróć mi Panie, przymów się i po
śpiesz, abyś już teraz miejsce Jego chciał zastąpić, i jeszcze raz do Ołtarza po
prowadził ale na złote moje wesele! albo już na to Wesele, do którego wdo

nie

nie modlitwy najświętszej Panny wzywaniy!...

Ponieważ wyobrażam sobie iż Łaskawa na mnie i na syna mego Małżonka Pańska, pragnie wiedzieć co porabiamy? śmiem donieść, iż mój Henryś po swym powrocie do Rzymu wykonał kilka nowych [illegible]tów, i dwa posągi S.o Piotra i S.o Pawła w mniejszej od natury wielkości. O ile szkic mogę z fotografii, bardzo one podobają moje ojcowskie serce – bo widna prostota i czystość Ducha Chrześciańskiego i wielka wiedza sztuki. Wykuł cyrk takie kilka rzeźb w marmurze i znowu się zabiera do nowych utworów zgliny. Co do mnie – w mym krakowie – nic innego nie mogłem uczynić – jak wystawić na widok publiczny ścienne dzieło jego w marmurze, do krasi cyrku przeznaczone. Jest to nagrobek czyli pamiątka dla zgasłych a anielskiej dzieci Księstwa Lionów Sapiehów. Lud gromadzi się tłumami dla widzenia tego arcydzieła Henryśiowego. W początku ciężka była obojętność miasta naszego. Lecz jak skoro poruszyła się starszyzna Wajstowa (jakkolwiek nieprzezrona); gdy obywatelstwo nasze obaczyło wszystkich najstarszych Generałów i z trudem w śród mrozu dwudziestu kilku stopni na przedmieście Piasota (do mojej pracowni) iść chcieli! już dłużej powstrzymać ciekawości nie mogło. I widzę – iż gdyby częściej Widzom naszym podawać sposobność widzenia czegoś pięknego, nauczyliby się i sztuki piękne cenić i między sobą serdeczniej kochać. Inne dzieci moje nierasypiają także: pilnie pracują i nagłe robią postępy. Wkrótce spodziewam się niemi wzbogacić szeregi pięknych naszych nadziei. Jam zamówił także malować Najświętszą Pannę Śienną! ale mi starania koło tych dzieci i Wystawie pomnika Henryśiowego nieco stanęły na przeszkodzie.

Ale to podobno końca nie ma mem Piśmie, któreby chciało jak najdłużej stać przed Waszemi Oczyma Szanowni Państwo! któreby jak raz w jedno ścienne koło potężnych widzę w przypomnieniach moich! by Im raz najgłębsze złożyć uszanowanie i drogiej polecić się pamięci.

Kraków. dnia 17. Grudnia 1855. najuniżeńszy sługa

Wojciech Kornelii Stattler.

28 Stycznia 1876. 178

Nie gniewam się na to, iż przyzwoitości kaźe dziękować, za wszelkie dobro; za wszelkie zaszczyty! bo mam na nowo sposobność oderwać się do Szanownego Grona Rodziny Państwa Zaleskich, chociaż nie wyzywam do odpowiedzi! Wiem, iż każde Twe słowo Panie Bohdanie, jest Wieszcze! niemowlęciem na świat rucać i czuję, że nie powinienem! Mam atoli, należy się jak dziecięciu Pieszą Matki nakarmionemu, mieć dziękczynienie na Niż zgrzeszenie i słówko nawet pieszczoty i to serdeczne do niej tulenie się, bo czuję, jak onemu jest lubo, jak nawet pięknie, stanowić estatość natury, Matki dziecięciem!" myślmy wzajemnie Twoi! Panie Bohdanie.

Wzywam się do Ciebie Panie Bohdanie z złożeniem dziękczynienia za list a raczej chlubną pamiątkę. Posłałem go do Rzymu, memu Henrysiowi, do odczytania go. Jestem pewny, iż z Uwag i wspomnień o Ks Adamie korzystać będzie. Śmiem atoli prosić Cię Panie, byś jeszcze innego rodzaju słówko chciał ulgę przynieść memu rzeźbiarzowi. Do posągu w całej postaci, nad którym obecnie pracuje — potrzebną mu jest fotografia Adama. Śmiedzyjarden na Wschód, niebożczyk darował mi jeden Exemplarz i polecił najstarszemu Synowi by mi ją wysłał. Wyjechałem zbyt nagle i nie zabrałem z sobą tej drugiej pamiątki. Chciejże Panie! tam wpłynąć by Budowniczemu P. Pokuty tłokiem (o tej przesłanie do Rzymu wspomnieniu:) dopomódz.

Wspomniawszy o robiącym się posągu Adama! winienem donieść, w jakich obrotach jest mój Henryś. Lenartowicz wpłynął na to, że robota ta powierzona została: lecz porwała sobie dla tego miec prawo dyktowania jakby stylizowania posągu według uniformu jaki mu przypada do smaku. Powiada on, że ciało niebożczyka przebrało się w Napoleońskie, że Adam był duchem Napoleona, że winien dla tego być przedstawionym w posągu jako oparty o jakąś kolumnę Vendome jak by grający rolę Napoleona", jak Aktor, jak Talma. Panie

Józef

Boldanie..! Teofil Lewartowicz dobry jest człowiek! chcąc wybawienie uczuć Adama, gotów poddać tę swą myśl Polecającemu powiązy i skłonić go by zniewolił mego Syna do poddania się!....

Ja opiszę „robotę myśli" Henryiowych. Adama przedstawić: albo w młodym wieku, mówiącym: „Intuicji! ty nad poziomy, wzlatuj, a okiem stwórca ludzkości całe ogromy przenikaj skończa do końca" — „Intuicją tworzy, rozumu światem, Razem miłości przyjaciele!" albo lat w wieku późniym, w chwili ostatniej (którą widzieliśmy) jakby mówił: „Oto mię widzicie w całej nagości, bez maski, bez gry: idę z czém mogę: nie stanę pełnić mej powinności!" Henryś mógł być wiek późny i takim jak go pojął, jak go pojąć przedstawić pragnie.

Ja Synowi memu chwałę to, co w piersi jego rozdrżało się i stręży tylko by nie przerodziło się na coś piękniego, greckiego, ale innego! od naszego Adama. Pisałem dla tego do syna, ganiąc pomysł Teofila. Stwórca nie jest ubogim w typach stworzeń swych chcąc Napoleona, nie stwarzałby Adama. „Wiem, iż miał coś Dawidzkiego, coś Napoleońskiego" bo miał Wysokie Postanowienie, bo miał Orle skrzydło, kruszą siłę! ale nie czyń nie mogę i nie powinienem w Metamorfozy zbliżające się do pogańskich — bo gdy zniżyje się typ-podobieństwa Napoleona, wśród mamy Tryderyhatów: — a gdy idą brakuje! wśród mamy na siebie oczy pawie, jelenie rogi, a z kolei i coś gorszego. Teofil z dobrego serca chce Adama opierającego się na cudzej kolumnie. Ja myślę: że Adam rozpatrzył się sam w sobie! Rozumiał, że winien nie dać się sile pozaziemskiej i niedla Niego będącej! a ma żyć siłą Ducha w Nim, potrzebnego, z Ręki Stwórcy idącego. Adam (w mych oczach) pokazał się światu Geniuszem, dla tego tylko

tylko

za w sobie, nie widział nic innego, jak tylko Dzieło Boże! Adama zasługą, że umiał uszanować Palec Boży na tém Bożem Stworzeniu będący. Okazało się widném w nim Wielkie Postanowienie które spełniał; bo w piersiach pocrut (Panno święta! u twych świętych progu, podniósłem martwą powiekę) żywy, niewstający Cud! bo rósł nierwichnięty, niesparaliżowany! bo urósł, Precz: na piękny, zdrowy Dąb, pomimo owadu który go toczył. Postanowienie Boże! nierbadane. Opierać go jako triumfatora na jakiejś kolumnie byłoby chcieć mówić iż się zbadało Wyroki Boże! iż się wie, czego się dokonało!...

Przeto sądzę: że najprzyrodzeńsza myśl dla posągu Adama, przedstawić go w całej skromności, bo w wiedzy tylko samego siebie, więc jakby mówił: „oto jestem, jakim jestem!"

Proszę Cię Łaskawy, Szanowny Panie Bogdanie, ... przez nas pocieszę, jeśli się nie mylimy: a jeśliśmy w błędzie, chciej rychło przetrudź nas — bo nasz Adam godzien jak najlepszego posągu.

Gdy to pisałem podano mi w rękę „Czas". Dziennik wychodzący w Warszawie. Wycinam z niego wyjątek, na dowód jak nierozumny ślepiec jest złość naszych! bawiących w Rzymie, obrażonych, iż mój Henryś idzie za swém a nie cudzém natchnieniem. Demonejszych Bankierów polecających posąg; starają się o cofnienie polecenia tegoż posągu; zabijają cudzego artystę wystawiając go na powszechne pośmiewisko, bandyckim piaskiem! Patrz Panie Bohdanie, na roboty naszego dobrego Teofila w niewinnej współce z hycianem Sienieńskim! Dróż temu idzie? że są ludzie coraz radzi ma?

ma? Henryś zaś nie ma zamiaru idealizować śp. Wiesława Naszego, ro-
bić go Bandytą „lub rozmaicznie" w kapocie! po zaściankach i lasach litewskich
Potrzeb słowa, jak oni mieć go chcą. Zamierza przedstawić go wprost
takim jakim był i dlatego przezemnie o najrychlejsze przesłanie fotogra-
fii uprasza. Jeżeli płaszcza nie ma — to tylko od stóp, by umocnić
marmur, któryby ciężaru swego na cienkich nóżkach nie wytrzy-
mał.

Drogi Panie Bohdanie! pospiesz się z swém Tchnieniem na mego
rzeźbiarza, by go ten owad nie gryzł i nie przerywał mu toków. Żal
mi Teofila, że dodaje rozrzewnia do walenia śliwnej świętymi sztuk
wktórej już się rozniecał piękniejszy ogień, bo czystego poszanowania
Proroków naszych! Mój Henryś płomienną miłością sztuk, z własnych
zapasów dorzucił do tego zaufania. Pomnik Jagiełłów, Czartoryskiej.
Najświętsza Panna w płaskorzeźbie na pokojach Ojca S. i znowu wyo-
była świeżo z Łaski Bożej, Przeczysta N. Panna Niepokalanego p-
częcia, którą w fotografii tu dołączam, jest tego dowodem.

Powiedz im Panie Bohdanie, bo mnie nie uwierzą, iż w kapocie trzeba rzeźbić,
przylegała do ciała. Ciało w kapocie przyjmie właściwy kształt i ruch. Rozbierz Wo-
ściana naszego lub wojaka starego, a poznasz jak bez sukni rzeźbią. Z tąd rzymia-
grecy, w których nie potrzebowali sukni. Powiedz im, że kapota nie jest uniformem
wieszów. Powiedz że nasz Adam był Duchownym Mocarzem, nie dbał o ciało i su-
kmię: że to jego typ. Niedorzekaj by go chciano Szarlatanem, by go zniewarzać chcą
no w porządach, dyktując oparcie się o kolumny Vendome lub zaściankowe kapo-

Przypatrz się biedzie naszej Kochany Panie Adamie (Bohdanie) J. Zaledwie dwa-
krzewina i owoc wydawać ma! już Ci zawistna dłoń podkupuje ją!.. Przypatrz się
nareszcie Miłości naszej dla naszego Adama, gdy go żywym przy Tobie wi-
my, bo niemożem się narwać bez wspomnienia Jego Imienia.

Racz drogi, Szanowny Panie, drogiej Szanownej Twojej Pani, drogiemu Szanow-
nym Bratu i kochanym Dziatkom przypomnieć nas.

Krakow dnia 28 Stycznia 1856.

Statkiewicz.

P.S. Fotografia ta zamazała się w przechowaniu, chciałbym przyjaźnie się w przechowaniu do Rzymu lub Florencji.

20 kwiet. 1869.
Kraków

Szanowny i kochany Panie D.

W dniu poczynającego się siedmdziesiątego roku mego życia, to jest 16 kwietnia przybyłem do naszego starego grodu, aby w nim, gdzie rodziłem się, u progów Świątyń Pańskich, złożyć rachunek z mego żywota i przybyłem z ostatniem dziełem mojem, w którem ostatnie cztery lata życia mego włożyłem i całą twoją wiedzę sztuki modlitwą, i nauką i pracą, po otchłaniach zdobywaną!

Tem ostatniem mojem dziełem, najukochańszem dziecięciem mego serca, jest obraz Ochrzcin Twojch Kochany Panie Bohdanie! " Józef, Maria, i Jezus
" z kościoła, obok, dłoń wdłoni, razem
" wychodzili, i gwar niemały powtarzał
" na chwili: bowiem starzec i starzy i
" młodzi, Oto On idzie! On to, On nadchodzi,
" nowa Synowska Twarda i nadzieja, pański
Jasa

" nasz prorok! Vański Kazno dzieja! Ten,
" to ów z ciżby, kto wszerz na mahierkú, cału-
" wał szaty, to syna; to Matki; dziewczęta
wonne podawały kwiatki — "

I oto stoję przed gromadką dwudzie-
stu trzech duszek w moje farby ubranej,
i rozpytuję sam siebie, czyliżem ięż dobrze
Panie Bohdanie zrozumiał? czyliżem mojej
sztuki, tak jak należy, użył — by oddać Twe
święte postacie? czy me płótno tak mówi
pobożnie i serdecznie jak Twoje Słowa
z nichbym ci podane? ...

Stoję — i duma m — i patrzę w główkę
Zbawiciela, którego oczy do dzieła wzniesio-
ne, zastępują „skinienie ręki" którem
Jezus za kwiaty które przyjmował „pomię-
dzy lud swój rozdzielał podzięki."

Każda z sztuk pięknych ma swoją
właściwą mowę, i mnie zdawało się, że
mi niepodobna inaczej, chrystusowe wy-
razić „podzięki". Może, w mym obrazie,
jest w tém mniej natury, mniej prawdy;
ale unikałem przez to postaci cielesnego
chłopięcia i otrzymałem owianie Boskości,

będące zadaniem obrazu.

Trudniem mi było także, to śliczne Rodziny Świętej „dłoń w dłoń" przedstawić współcześnie z przyjmowaniem kwiatów. Musiałem tedy, tylko Marji dłoń w Chrystusowej dotrzymać, a Józefowę oprzeć lekko na ramieniu zstępującego z schodów Jezusa, mogącą wyrażać troskę o Niego.

Zatuję – że nie mogę obecnie zamiast mojich słów, mego malowania stawić przed Tobą, aby dowieść Ojcu się silić być wiernym Twemu Obrazowi kochany Panie! Szło mi także i o to, by zostawić w mych farbach ślad, że Cię kocham Panie Bohdanie, że się pięknem każdem Twojem Słowem, że każdę chciałem do gruntu pojąć i powtórzyć, chociażby jako słabe echo!

Dokonanym tym dziełem pieczętuję me. artystyczne życie – albo pocieszę, albo zasmucę mych ziomków – i muszę wyznać, że w niem chcę znaleźć ziemskie (tu i zagranicą) źródło chleba dla ukochanej mej żony, której przy mym Synu Juliuszu (poświęconemu muzyce) w Warszawie zostawiłem. Nie mogłem i nie mogę

zapomnieć

zapomnieć ile jej wdzięczności za poświęcenie się dla mnie i mych dzieci winienem.

Pobłogosław kochany Panie Bohdanie temu memu dziełu sztuki — i pobłogosław temu memu duchowi, który wkrótce zapewnie przeniesie się w inną dziedzinę.

Przyjmując odemnie tę wiadomość o tej mojej serdecznej pracy, przebaczysz jeśliem się nie wzniósł dość wysoko położeniem myśli i sztuką obrazowania. Zrobię tem i pokazuję co mi jest dane. Za. Tobą kochany Panie Bohdanie płyną na falach wód którym Twą siłą dałeś prąd. Na ostatku, na końcu onych jako słomka porwana nim płyną, ale do nich należę.

Pobłogosław, pobłogosław mi!

Zawsze wierny
Wojciech Kornelii Stattler.

P.S. Jeśli zechcesz Panie Bohdanie, postać mi dwa słowa, na moje dwoje oczu by spokojnie i szczęśliwie się zamknęły! (bom od roku stabnący na siłach) zaadresuj do Krakowa.

„Wojciech Stattler, Ulica Floriańska 516, u Wielmożnej Florentyny z Stattlerów Rudkowskiej."

1. Maj. 1896 w Krakowie
Ulica Floriańska. 516

243

Kochany Szanowny Panie Bohdanie!

Przed trzydziestu ośmiu czy dziewięciu laty gdyś w Krakowie w parze z P. Wordem wszedł do mej pracowni i wymieniłł z cicha nazwisko, ścisnęła się krew w sercu i usiadł oddech w mej piersi — to zachwyt i radość była bez granic! bo już umiałem lię wielbić jako człowieka, któremu z niebios było dane posiąść w całej mocy mowę ojczystą i wyśpiewać nią wszelkie piękno Matki Polski, przelane w Ciebie Panie Bogdanie i uświęcone Błogosławieństwem Bożem! Już w ówczas, milczący na Ciebie patrzyłem i kochałem się przed Tobą jak przed Adamem, bo obydwaj byliście świecznikami Narodowemi oświecającemi mi drogę, po której idę i dążę — gdzie mi nakazane. Przebacz kochany Panie Bohdanie, że szczerze i otwarcie to mówię a mówię głośno, jak ci, co chcą kupić czyjeś serce i zyskać łaskę płacącą z procentem. Wierzaj, że całe życie byłem prostaczkiem, nie umiejącym zwracać na siebie uwagi, ani też dopraszać się tego, czego bym na mych barkach nie uniósł. Jeżeliś przed Bogiem w pokorze, jam w pokorze i przed Wami boście Posłannikami bożemi dla dobra współbraci — boście pasterzami owczarni, w której jestem owieczką, tylko! nie krwoń więc miłości Twej i Słowa, któremi pod-

noszisz

nosisz me prace. Stworzyłem wprawdzie obraz,
ale on jest wedle nauki starannie zebranej!
A o natchnieniu tyle tylko wiem, że gorącą
modlitwą i na kolanach, zyskałem był raz łaskę
Jasnowidzenia duchem, postaci Najświętszej Panny!
i tę kreślić począłem malując przed wnętrzem
myśli i pamięci! a gdy za radą mistrzów wszyst-
ce, wziąłem w pomoc model szkolny czyli natury:
odmalowałem tylko modelkę, jak to czynią po
dziś dzień genialni francuzi i nasz Matejko
który na tę drogę się rzucił. Zyskać więc na-
tchnienie, zdobyć ten ideał Bóstwa, chociaż
jest Tabrici farbami, mnie nie jest dane. Raz
tylko od Boga otrzymać go można – jeśli go
nieuszanujem – na zawsze nam przepadnie!
Rafael zdobył w młodości czystością ducha
tchnienie Boże i odmalował Madonny będą-
ce w Trybunie we Florencyi, jakoteż Złożenie do
grobu Chrystusa, będące w Rzymie w Galerii Bor-
ghezych! lecz gdy umiłował fornarinę, zdo-
był w wszystkich innych Madonnach pod nie-
biosa wynoszonych, fornarinę tylko! Już wi-
cie całem przy emulacyi z Buonarottym ani
jednej nie stworzył Madonny! Tak samo dziś
jest

jestś za mną. O Bóstwo w obrazie mi trudno. I mój Chrystus z Matką i Józefem, nie mogą bydź takiemi, jacy twoi są! Dla tego proszę tem cię byś się modlił za mnie i mej pracy pobłogosławił. Jeżeli będziesz w Rzymie i u Overbecka obaczysz u niego święte postacie. Bo on umie wyprosić natchnienie. Jam zbyt kochał całe życie moją żonę i me dzieci. Ich oblicza i postacie lecą się z mej ręki. Gdybym malował obraz narodowy, może bym lepiej od drugich oddał obraz polski, bo ją pobożnie kocham i widzę tylko to, co najpiękniejsze w niej. Wiem, że wodaniu do żywego jej wielkości i szlachetnej duszy, niedoznałbym żadnej trudności. Lecz kochany panie Bohdanie w obrazowaniu Rodziny świętej trzeba mieć duszę Bożą. Patrząc na fotografię mego obrazu, znajdziesz układ szkoły starej, rafaelowskiej; znajdziesz usiłowanie wlania całej wiedzy sztuki tak w draperiach jak w kształtach ciała; znajdziesz nareszcie wiele szczegółów sztuki: ale nie znajdziesz zapewnie, co bym usiłował wlać, jeśli nie mego, to twego ducha Panie Bohdanie! Za życzliwe wiersze wyrazy z serca dzięki mojej a słusznie pobudzasz mię do powtórzenia

za Tobą

za Tobą: „Signor! tu sei la mamma, io son la cetra!" Nigdy inaczej sztuk naszych nie pojmowałem. Ale kto raz z Niebios spadnie, więcej się nie wzniesie. Z mego obrazu na twój obraz odblasku nie będzie!... Jest to próba tylko, jak próba nowego życia, płaczącej nad sobą grzesznicy! Daj Boże! aby się co w tej mętnej wodzie znalazło! Pobłogosławiłeś mi panie Bohdanie, a mam jeszcze do dalszej nad obrazem pracy kilka tygodni. Może obmywszy się w Jordanie odrodzę się jeszcze, i zdobędę ziarenko Łaski. a idąc w ślady Twoje. wypoprawiam dzieło, które nie moim lecz polskiem już będzie. Ale to może ... tylko!

Jakżeż ci teraz dziękować Kochany panie za współczucie trudów i gorzkości życia artysty. Jam pół życia we Włoszech dla siebie i dla Ziemi spędził. W rodzinnym krakowie służyłem krajowi jako professor w Akademii Sztuk Pięknych przez lat 27. Używam za to Emerytury kilkudziesięcio rocznej i pociechy, że moja praca nauczycielska płomyki wydała. Rozkrzewiły się sztuki: mali uczniowie piękne albo rozgłośne imie zdobywają. Przytem miałem sposobność wykształcić me dzieci.

Obecnie

Obecnie przemieszkuję stale w Warszawie dla syna mego Juliusza Muzyka, dopóki towarzystwa Rodziców poszukiwać będzie. Starałem się tamże wejść w służbę publiczną, ale mi jej Namiestnik Berg odmówił. Nie wachał się przecież oświadczyć że może mię pracy malarskiej zająć. Podziękowałem mu i robotę niepożądałem. Przecież było uroczyste. Natychmiast posłał po Dyrektora Akademii N. Kamienskiego i polecił mu skopiować Carskich portretów pięćdziesiąt! Niepozostawało mi, jak zamknąć się w domu na lat cztery i ulubionemu Obrazowi Rodziny świętej, poświęcić. Wzięła mię chęć jechania z tym obrazem do paryża na wystawę - ale nie dano mi tej kosztownej próbie odbyć. W K. mieszkam pozostałem i ~~stara~~ dokończę wkrakowie. Co jednak z nim się stanie? powiedzieć nie umiem. Kto wie!? czy mi nie wypadnie. sięść na wózek i obwozić go po rynkach, krzycząc: "Kto najlepszy obraz Stattlera, pensionata Cara Aleksandra I^go, profesora w Rzeczypospolitej krakowskiej, członka towarzystwa Przyjaciół Nauk przy Uniwersytecie Jagiellońskim, który pierwszy z polskich malarzy zaszczycony został medalem w paryżu, którego obraz Obrazem petersburgskim w 24 godzin wydalono z granic państwa Rossyjskiego, &c, &c, &c.!" -

Przebacz kochany panie Bohdanie, że na tak bolesnej myśli oderwę moją zakończę. Twój wierny dożgony sługa
Wojciech Kornelii Stattler

Twóm serdecznem słowem
chciej ogrzewać starość moją -
bym jeszcze mógł malować
takie duchy jak Węgże.

Adres - dopóki go nie zmienię - będzie - w krakowie. ulica florjańska 337 - u Pani Duńkowskiej -

Kraków, d. 13 Grudnia 18[illegible].
Floriańska Ulica 516/337.

Najszanowniejszy i najukochańszy Panie! 216

Posyłam Recenzyą mego Obrazu, napisaną przez P. Luciana Siemieńskiego a umieszczoną w jego feuilletonie „Czasu". Nader wradowało mię to, że ini w publicznym swym głosie, przyznaje, że zrozumiałem Poetę, że zrozumiałem Pana Bohdana anielskie widzenia i jego pięknie szczone pobożne słowo. O dwie rzeczy prosiłem zawsze Boga, aby mi dał gruntowną znajomość języka Ojczystego, i by mi dał łaskę rozumienia Mistrzów, mających postannictwo przemawiania do Narodu, a zarazem abym umiał się pięknie właściwym Waszej Mowy czarem. Radujż się więc z duszy, żem Pana Luciana zrozumiem, iż pojąłem Cię Panie Bohdanie i że szedłem za głosem Twoim, odpowiedniem Echem! Daj Boże! Czuję, aby długo, długo ciągnęło się do późnych pokoleń, aż przyjdziem do Zmartwychwstania ukrzyżowanej i złożonej w grobie Polski! Oh! bo płakać nam Panie Bohdanie! że nam jeno usiąść na gruzach Jerozolimy i głos do Boga podnosić wypada. Cóż tu u nas się dzieje?... Sąd Ostateczny! ale ani Boga! ani Syna Jego niema pomiędzy nami!... Nie widzimy Go, nie poczuwamy Go, żadnej świętości na Ziemi! Toż odwracam się i patrzę jeno w Przeszłość i tam szukam Obrazów. Poszedłem za Tobą Panie! i stało się dobrze i pójdę znowu jeśli mi pomożesz. Ojciec mnemu na parę dni przed śmiercią snuła się Najświętsza Panna, mówiąc „że też tu twój syn mię nie maluje?" Ociec, zapisał to do pugilaresu. Od owej chwili „ten jeden przedmiot do moich studiów obieram. W jednym z listów Ojca, jest wspomnienie o takich moich chęciach – a nazwał M. Pannę Najświętszą Pannę częstochowską! W ów czas bywał u mnie

mnie codziennie śp. Kazimierz Brodziński, i czytając te wyrazy, zadumał się pobożnie a smętnie, spojrzeniem potwierdził i rzekł: „oby stała się Częstochowską!“ Zrozumiałem myśl i życzenie, by była cudowną!... Na mojej drodze, cudownie gracie; Szanowny Panie Bohdanie! dźwięk i wdzięk waszego głosu, na cichnie, nie nikuie, brzmi i budzi ciągle. Najświętsza Panna stwarza się, doskonali w mojej widzeniach i mam ją „spuszczającą się a Niebios na ziemię.“ Ale natchnij mię Kochany Panie Bohdanie! chociażby jednem słodyczy słowem, by była możliwością! Jam malarz, na podobieństwo dziecięcia wkołysce, miłością Matki uśpionego, któremu śni się niebo i Anioły w takiej pełni, że aż na oblicze widomie wytryskają. Zwykłem był zawsze, przy takiej kołysce godziny przesiadywać i myśl moją i oczy zatapiać w tej na powiece i usteczkach malującej się błogości. Tak był szczęśliwym, gdy się przezemnie, na płótno, Wasza Miłość którą mię ukołysze, w paluszkach Madonny wylejesz! —

Ale nie chcę malować dzisiejszej chwili obrazów! Niechaj ich i Matejko nie maluje! A wzrastan okropnia kurz, czyż dochodzą do Was Dzienniki nasze, które w tym kolorze malowane a obrzydliwszemi dla potomności będą, aniżeli to co się przy podziale polski działo. Gdyby mi przystało wziąść do tego pędzel, nieodmalowałbym nic więcej, bo to obrazek zbyt żałosny, ani nawet Galicyjskiej, bo to za mało! Dać ginącym wszystkim w ręce by się wzajemnie mordowali, to nie jeszcze! trzeba by bezwstyd odmalować.

Żegnam cię Szanowny, Kochany Panie Bohdanie, hołd mój Uszanowania i Miłości a Uwielbienia składam, prosząc o iskierkę elektryczną, którą ożywiasz zmarłych. Najserdeczniejsze życzenia i powinszowania Wesołych Świąt i Nowego Roku przesyłam. — wierny sługa

Wojciech Kornelli Stattler

Szanowny Panie!

Lękam się – czy list dotąd czytany nie obu-
rzy Cię, czy nie zmusi, byś go rzucił na ziemię.
Ostatecznie doprowadziła mię do tego, że pro-
sić, że żebrać łaski pańskiej muszę. A gorsza,
że nie mogąc dopytać się o adres Pana Xawerego
Branickiego, do którego w pokorze list napisa-
łem, proszę Cię Panie zniżowany jestem, abyś
na Kopercie napisał miejsce jego pobytu, i
jak najrychlej na poczty za opłatą oddał. Na-
pisałem do niego prosząc, by za potworę cenny
mój obraz nabył – byłoby to pięćdziesiąt tysięcy
złotych. – Z tych nie mogę miał ani na nowe płó-
tno, ale byłbym szczęśliwy bo wolny od długów.
Cztery lata pracy, bez dochodów – zniszczyły mię.
Przebacz Kochany panie, lękiem nasz! Broniłem
się wszystkiemi siłami. Upadłem. Sprawę swoją
łzami i modlitwą, bym ocalał.

sługa
Wojciech Gerson Stattler

13 lipca 1870.

PS. Raz jeszcze proszę napisania na Kopercie Adresu
Dołączyć fotografię mego Obrazu jakkolwiek nie-
dokładną, da jakieś wyobrażenie i Recenzję ich
mi nie służy